

jednaK
książKi

Fikcje Klimatyczne

ISSN 2353-4699

2022 nr 15

jednak książki

GDAŃSKIE CZASOPISMO HUMANISTYCZNE

eISSN 2353-4699 | DOI: 10.26881/jk.2022.15

REDAKTORKA NACZELNA:

Ewa Graczyk

SEKRETARZE REDAKCJI:

Paulina Sokólska, Mateusz Michalski, Martyna Wielewska-Baka

REDAKCJA NUMERU:

Monika Żółkoś (UG), Anna Filipowicz (UG)

RADA NAUKOWA:

prof. dr hab. Małgorzata Książek-Czermińska (Polska), prof. dr hab. Kwiryna Ziemia (Polska), prof. dr hab. Stefan Chwin (Polska), prof. dr hab. Rolf Fieguth (Szwajcaria), prof. dr hab. German Ritz (Szwajcaria), prof. dr hab. Zbigniew Majchrowski (Polska), prof. dr hab. Krystyna Kłosińska (Polska)

KOLEGIUM REDAKCYJNE:

Maciej Dajnowski, Bartosz Dąbrowski, Marcin Całbecki, Anna Filipowicz, Monika Graban-Pomirska, Magdalena Horodecka, Mariusz Kraska, Piotr Milati, Artur Nowaczewski, Maciej Michalski, Wojciech Owczarski, Krzysztof Prętki, Stanisław Rosiek, Paweł Sitkiewicz, Katarzyna Szalewska, Martyna Wielewska-Baka, Monika Żółkoś

ADRES REDAKCJI:

Instytut Filologii Polskiej, 80-309 Gdańsk, ul. Wita Stworza 55, Uniwersytet Gdański
redakcja.jednakksiazki@gmail.com

© Copyright by Wydział Filologiczny UG

REDAKCJA JĘZYKOWA I KOREKTA ANGLOJĘZYCZNA:

Marta Maciejewska, Klaudia Golon

PROJEKT OKŁADKI:

Paulina Sokólska, Mateusz Michalski

PROJEKT TYPOGRAFICZNY, SKŁAD TEKSTU I PUBLIKACJA ELEKTRONICZNA:

Mateusz Michalski, Paulina Sokólska, Agnieszka Kranich-Lamczyk

**Publikacja finansowana ze środków na utrzymanie potencjału badawczego
Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Gdańskiego.**

Wersja elektroniczna jest wersją pierwotną czasopisma.

SPIS TREŚCI

STUDIA:

- MONIKA ŻÓŁKOŚ | *Fikcje antropocenu. Literatura XXI wieku wobec katastrofy klimatycznej ...* 6
- ANDREW MILNER | *Ecoterrorism in Recent Climate Fiction* 22
- KÜBRA BAYSAL | *Anthropogenic Worlds of Transformation and Destruction: Doris Lessing's Climate Fiction Duology* 31
- MATEUSZ ADAM MICHALSKI | *Ekowidmontologia jako strategia lektury. Studium przypadku „Kości, które nosisz w kieszeni” Łukasza Barysa* 51
- VISHWAVEDA JOSHI | *Mycelium Matter(s) – Fictionalizing Human–Mushroom Relations* 64
- SZYMON KAMIŃSKI | *„Próba generalna” współ-odczuwania z nie-ludźmi w opowiadaniu Olgi Tokarczuk* 82
- ANNA FILIPOWICZ | *O kryzysie klimatycznym z perspektywy nieetnocentrycznej (na przykładzie filmu anime „Nausicaä z Doliny Wiatru” Hayao Miyazakiego)* 95

STUDIA

STUDIES

FIKCJE ANTROPOCENU.

LITERATURA XXI WIEKU WOBEC KATASTROFY KLIMATYCZNEJ

Monika Żółkoś

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-1644-973X

Antropogeniczne zmiany klimatu są zjawiskiem złożonym i wieloaspektowym, czego odbiciem jest współczesny dyskurs na ich temat. Nakładają się w nim różne perspektywy oraz optyki badawcze. Głosy naukowców i naukowczyń reprezentujących naukę o klimacie, hydrologię, ekologię czy fizykę atmosfery spotykają się tu z politologicznymi, socjologicznymi i psychologicznymi ujęciami tematu. Oczywiście, te ostatnie przyglądają się nie tyle samemu załamaniu klimatu, co prognozowanym konsekwencjom społecznym tego procesu, takim jak migracje klimatyczne, wojny o zasoby, kształt relacji międzyludzkich w świecie ekstremalnych zjawisk pogodowych.

Multidyscyplinarne podejście do zmian klimatycznych na gruncie polskiej nauki zaproponowała Ewa Bińczyk, autorka szeroko komentowanej książki *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*¹. Badaczka przedstawiła w niej najważniejsze zagadnienia dotyczące oddziaływania naszego gatunku na planetę, skupiając swoją uwagę na zmianach, jakim w ciągu ostatnich dekad podlegała debata nad antropocenem. Obok ujęć klimatologicznych, ekologicznych czy socjologicznych Ewa Bińczyk przywołała też narracje reporterskie mówiące o topnieniu lodowców oraz lokalnych i globalnych konsekwencjach tego procesu. Znaczące – zwłaszcza w kontekście pojawienia się uwag dotyczących pisarstwa niefikcjonalnego – jest pominięcie przez Ewę Bińczyk literatury pięknej. Nie piszę tego w trybie zarzutu, gdyż przyjęte przez autorkę ramy konsekwentnie sytuują jej pracę w obszarze filozofii nauki. Widzę w tym raczej pasjonujące zadanie badawcze dla współczesnej humanistyki, szansę przyjrzenia

¹ E. Bińczyk, *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018. Niezwykle ważną pracą na temat załamania klimatu, w której wykorzystuje się ujęcie interdyscyplinarne, jest monografia wieloautorska pod redakcją Kasi Janikowskiej i Michała Pałasa *Za pięć dwunasta koniec świata. Kryzys klimatyczno-ekologiczny głosem wielu nauk*, Kraków 2022.

się temu, jak obrazy i zdarzenia antropocenu rezonują w polu wyobraźniowym. Humanistyczna narracja na temat zmian planetarnych i sposobu ich przedstawiania w literaturze – czy szerzej w sztuce w ogóle – wymaga przekroczenia perspektywy antropocentrycznej. Tak rozumiana humanistyka musi rozszerzyć horyzont badawczy o rozpoznania płynące z nauk o życiu i nauk o ziemi, włączając w krąg swoich rozważań nie tylko zwierzęta, rośliny, rzeczy, szczątki, ale i takie nie-ludzkie formy, jak zjawiska pogodowe oraz klimatyczne, katastrofy środowiskowe, planetę ujętą w system złożonych zależności i powiązań. Perspektywa postantropocentryczna tworzy fundament poznawczy „humanistyki planetarnej”. Ta – jak celnie zauważa Ewa Domańska – za punkt odniesienia przyjmuje „nie państwa i narody, ale życie na Ziemi i gatunki”. Badaczka określa ten sposób konceptualizacji jako biohumanistyczny, oparty na refleksji „integrującej nauki humanistyczne, społeczne i nauki o życiu”, które „proponowane są tutaj jako uzupełnienie, ale i często sposób na przekroczenie podejść i teorii proponowanych w ramach humanistyki antropocentrycznej i interpretatywnej”².

Nie ulega wątpliwości, że myśl humanistyczna coraz śміiej odpowiada na wyzwania, jakie stawia przed nią sztuka tworzona w epoce hipersprawczości człowieka. Powstają prace dotyczące kultury performatywnej (*Asamblaże, asamblaże: doświadczenie w zamglonym antropocenie* Mateusza Chaberskiego³), sztuk wizualnych (*Art in the Anthropocene: Encounters Among Aesthetics, Politics, Environments and Epistemologies* pod redakcją Heather Davis i Etienne Turpin⁴) i filmu (*Climate Trauma: Foreseeing the Future in Dystopian Film and Fiction* E. Ann Kaplan⁵). Od ponad dekady rozwija się również refleksja nad literackimi reprezentacjami katastrofy klimatycznej, ukazanej w wymiarze planetarnym, środowiskowym i politycznym⁶. Jedną z pierwszych wypowiedzi na ten temat jest opublikowany w 2011 roku artykuł Adama Trexlera i Adeline Johns-Putry *Climate change in literature and literary criticism*, gdzie zmiany klimatyczne opisane zostały jako kulturowy fenomen, znajdujący swoje odzwierciedlenie w najnowszej literaturze z gatunku *science fiction*. Autor i autorka wydobywają kluczową cechę fikcji klimatycznych, w których zmiany środowiskowe, kryzys zasobów czy rozchwianie wzorców pogodowych nie są po prostu ekscytującym tłem dla ludzkich zmaganiań, ale centralnym elementem utworu. Determinują wszystkie aspekty fabuły – konstrukcję postaci, topografię dzieła czy strukturę czasową⁷. Zmiana klimatu jawi się jako proces obdarzony sprawczością i autonomią, sekwencja spowodowanych przez człowieka nie-ludzkich zdarzeń, o wiele potężniejszych niż zdolności adaptacyjne naszego gatunku. To rozpoznanie Trexlera oraz Johns-Putry odsyła do charakterystycznego napięcia obecnego w wielu utwo-

² E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017, s. 15–16.

³ Zob. M. Chaberski, *Asamblaże, asamblaże: doświadczenie w zamglonym antropocenie*, Kraków 2019.

⁴ Zob. *Art in the Anthropocene: Encounters Among Aesthetics, Politics, Environments and Epistemologies*, ed. by H. Davies and E. Turpin, London 2014. [Art in the Anthropocene: Encounters Among Aesthetics, Politics, Environments and Epistemologies \(open.org\)](https://open.org) [dostęp: 10.10.2022].

⁵ Zob. E.A. Kaplan, *Climate Trauma: Foreseeing the Future in Dystopian Film and Fiction*, London 2016.

⁶ Wśród prac literaturoznawczych poświęconych twórczości poruszającej problem zmian klimatycznych warto wymienić ponadto książkę Amitava Ghosha *The Great Derangement. Climate Change and the Unthinkable, Anthropocene. Approaches and Contexts for Literature and Humanities* pod redakcją Seta T. Reno, *The Cambridge Companion to Literature and the Anthropocene* pod redakcją Johna Parhama oraz *Literature and the Anthropocene* Pietera Vermeulena.

⁷ Adam Trexler i Adeline Johns-Putra piszą: „(...) when authors represent climate change as a global, networked, and controversial phenomenon, they move beyond simply employing the environment as a setting and begin to explore its impact on plot and character, producing unconventional narrative trajectories and innovations in characterization”. A. Trexler, A. Johns-Putra, *Climate change in literature and literary criticism*, „WIREs Clim Change” 2 (2011), p. 185–200. doi:10.1002/wcc.105 [dostęp: 15.11.2022].

rach z kręgu *climate fiction* – między ludzkim i nie-ludzkim, przewidywalnym i niemożliwym do pomyślenia, rozpoznany i podważającym europocentryczne pewniki poznawcze.

Timothy Morton zaliczył zachodzące na planecie zmiany klimatyczne do kategorii „hiperobiektu”, wskazując na charakterystyczną ambiwalencję zaburzonych wzorców pogodowych – są efektem przemysłowej aktywności człowieka, ale przekraczają zarówno ludzkie możliwości technologiczne, jak i percepcyjne⁸. Jednym z wymiarów katastrofy klimatycznej jest kryzys wyobraźni – niezdolność do wyobrażenia sobie scenariusza zmian planetarnych w perspektywie dekad czy stuleci (co po części tłumaczy postawę wycofania i eskapizmu w reakcji na alarmistyczne głosy naukowców)⁹. Takie ujęcie destabilizacji systemów planety odnajdujemy w wielu utworach z obszaru fikcji klimatycznych. Powtarzającym się motywem fabularnym tych powieści jest rozdarcie między omnipotencją a kruchością, między hiper-sprawstwem a bolesną ograniczonością i nieadekwatnością ludzkich narzędzi wobec potęgi oraz nieprzewidywalności procesów, które uruchomiliśmy.

Kilka lat po opublikowaniu artykułu Trexlera i Johns-Putry ukazała się książka *Anthropocene Fictions: The Novel in a Time of Climate Change*¹⁰. Adam Trexler postawił w niej istotne pytanie dotyczące miejsca fikcji klimatycznych w systematyce literackiej: czy mamy do czynienia z osobnym gatunkiem pisarstwa, czy też z tematyką, która znajduje swoją realizację w całym gatunkowym wachlarzu: od *science fiction*, przez rozmaite dystopie i eko-thrillery po powieści z obszaru fantasy. Na ten dylemat odpowiadają autorzy innej pracy poświęconej wpływowi destabilizacji klimatu na współczesną powieść. W książce *Science Fiction and Climate Change: A Sociological Approach* Andrew Milner i J.R. Burgmann kreślą historię literatury pokazującej antropogeniczne zmiany planetarne. Początki tego nurtu wiążą z dwoma utworami: jest to napisana przez Mary Shelley powieść *The Last Man*, apokaliptyczna historia dziejąca się pod koniec XXI wieku, w której ukazana została zagłada ludzkiego gatunku, oraz *Bez przewrotu* Juliusza Verne’a – pierwszy utwór pokazujący technologiczne oddziaływanie człowieka na klimat, w celu umożliwienia odwiertów na niedostępnych terenach polarnych. Milner i Burgmann widzą w tych powieściach prawroce dla dwudziestowiecznych dzieł literackich, wykorzystujących konwencję *science fiction* do kreślenia obrazów świata głęboko przeobrażonego przez radykalne zmiany planetarne. Odwołując się do rozpoznań Darko Suvina, autora klasycznych tekstów na temat *science fiction*, Milner i Burgmann uznają *climate fiction* za jego podgatunek. Wskazują na rolę techniki i odkryć naukowych w fabułach oraz obecność *novum* – innowacji, która prowadzi do wykreowania świata radykalnie odmiennego od

⁸ Dla ścisłości trzeba odnotować, że nazwisko filozofa nie pojawia się w artykule A. Trexlera i A. Johns-Putry; koncepcję determinujących (i detronizujących) człowieka nie-ludzkich fenomenów wyłoży on w 2013 roku. Zob. T. Morton, *Hyperobjects. Philosophy and Ecology after the End of the World*, Minneapolis; London 2013. Zob. też T. Morton, Lepkość, tłum. A. Barcz, „Teksty Drugie”, 2 (2018).

⁹ Ciekawą próbą przekroczenia kryzysu wyobraźni i myślenia o katastrofie klimatycznej w perspektywie ocieplenia o dwa stopnie średniej temperatury Ziemi (w stosunku do temperatury na początku ery przemysłowej) jest książka Davida Wallace’a-Wellsa *Ziemia nie do życia. Nasza planeta po globalnym ociepleniu*. Ten punkt krytyczny pojawia się w politycznych i społecznych debatach na temat spowolnienia ocieplenia klimatu, warto jednak zdać sobie sprawę, że jest to proces, który będzie dalej postępował. Co więcej, według prognoz sformułowanych w obszarze nauk o klimacie, podniesienie średnich temperatur o dwa stopnie uruchomi efekt domina i niemożliwe do zatrzymania przekraczanie kolejnych punktów planetarnych, co w perspektywie następnych kilkuset lat może spowodować wzrost średnich temperatur o pięć stopni Celsjusza. Zob. D. Wallace-Wells, *Ziemia nie do życia. Nasza planeta po globalnym ociepleniu*, tłum. J. Spólny, Poznań 2019.

¹⁰ A. Trexler, *Anthropocene Fictions: The Novel in a Time of Climate Change*, Charlottesville 2015.

rzeczywistości czytelnika, stając się źródłem poczucia obcości, zarówno w wymiarze przestrzelnym (alternatywne uniwersa), jak i temporalnym (ulożenie akcji utworu w przyszłości)¹¹.

Przykładów tak zarysowanych powieści można wskazać bardzo wiele. Jedną z pierwszych jest *Zatopiony świat* J.G. Ballarda (1962)¹². Ukazany w niej postapokaliptyczny pejzaż ukrytych pod wodą miejskich metropolii to futurystyczna wizja ocieplenia klimatu, a zarazem obraz biblijnego świata po potopie, w którym załamały się dotychczasowe struktury społeczne¹³. Opublikowana ponad dekadę później powieść Arthura Herzoga *Heat* antycypuje kluczowe wątki współczesnej debaty klimatycznej: głównym bohaterem utworu jest naukowiec, który odkrywa gwałtowny wzrost ilości dwutlenku węgla w atmosferze spowodowany spalaniem paliw kopalnych¹⁴. Jego ostrzeżenia przed zbliżającym się przegrzaniem planety – ta wkrótce stanie się areną radykalnych zjawisk pogodowych – trafiają w pustkę, nie wywołują adekwatnej reakcji ani wśród polityków, ani ogółu społeczeństwa. To bodajże pierwsza powieść, w której pojawia się fatalistyczna reakcja na zagrożenie klimatyczne, określana dziś mianem „marazmu antropocenu” – krótkowzroczność, brak zaufania do wiedzy eksperckiej i postawa wyparcia w zderzeniu z wydarzeniami przekraczającymi zdolności poznawcze człowieka¹⁵. Jednym z najbardziej cenionych przedstawicieli *science fiction*, poruszającym w swojej twórczości problem oddziaływania człowieka na systemy planetarne, jest Kim Stanley Robinson, autor m.in. trylogii marsjańskiej, w której pokazany został proces terraformacji i kolonizacji Marsa. Powieści Robinsona poruszają dylematy technologiczne i etyczne doby antropocenu – ukazują techno optymizm oraz przeświadczenie o sprawczości naszego gatunku, zdolnego do oddziaływania na systemy planetarne, ale też groźne konsekwencje ingerencji człowieka w przyrodę i złudność kontroli nad nieludzkim porządkiem.

Przedstawione powyżej przykłady można jeszcze długo uzupełniać, wskazując powieści Paolo Bacigalupiego, Doris Lessing, Margaret Atwood, Iana McEwana czy Maggie Gee. Nakreślone przez tych pisarzy i pisarki dystopijne wizje, przy całej ich różnorodności, łączą jedną cechę: większość dzieje się w świecie, gdzie katastrofa już się dokonała. Są to – najdosłowniej – obrazy postapokaliptyczne. I właśnie dlatego wydają się naznaczone charakterystyczną ambiwalencją. Rezonują w nich klimatyczne lęki współczesnego człowieka i stan niepewności związany z zachodzącymi na planecie zmianami, ale jednocześnie oddalają, a wręcz odrealniają katastrofę, lokując ją w odległym czasie oraz/lub w odmiennej przestrzeni. Tym ważniej-

¹¹ A. Milner & J.R. Burgmann, *Science Fiction and Climate Change: A Sociological Approach*, Liverpool 2020, p. 25–25.

¹² J.G. Ballard, *Zatopiony świat*, przeł. M. Świerkocki, Warszawa 1998.

¹³ We wspomnianym już artykule *Climate change in literature and literary criticism* A. Trexler i A. Johns-Putra wymieniają katastroficzne powieści z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych, w których przedstawiono radykalne załamanie klimatu, ale nie zaliczają ich do nurtu *climate fiction*, gdyż źródła tych wydarzeń mają charakter naturalny, a nie antropogeniczny. W ich zamyśle do tego obszaru literatury przynależą utwory, w których zmiany planetarne zostały spowodowane działalnością człowieka. To podejście ma niewątpliwy walor porządkujący, ale też – w moim przekonaniu – nadmiernie zawężający. Z jednej strony jest spójne ze stanowiskiem współczesnej nauki o klimacie, w której wskazuje się na antropogeniczność zachodzących obecnie procesów planetarnych, z drugiej jednak umyka w nim możliwość literackich, a więc wyobraźniowych przeobrażeń tematu, który może znajdować swoją realizację w bardzo różnych wizjach, niekoniecznie jednoznacznie wykładających naukowe zależności. Powieść Ballarda pokazuje, jak pod wpływem katastrofy klimatycznej rozpadają się dotychczasowe ludzkie społeczności, a w ich miejsce wytwarzają nowe typy więzi, co uważam za jeden z istotniejszych wątków *climate fiction*.

¹⁴ A. Herzog, *Heat*, New York 1977.

¹⁵ „Marazm antropocenu” jest ważnym tematem w przywoływanej wcześniej książce Ewy Bińczyka. Zob. Bińczyk, *op.cit.*, s. 47–76.

sze staje się pojawienie w nurcie fikcji klimatycznych utworów wyłamujących się z konwencji *science fiction*, które dzieją się współcześnie bądź w nieodległej przyszłości. Ich akcja osadzona jest w bliskim czytelnikowi świecie, co uruchamia inny tryb odbioru, nie pozwala oswoić planetarnej zapaści poprzez estetykę odległej dystopii. Większość z tych powieści powstała w ciągu ostatnich lat i wyraża zwiększającą się świadomość na temat zmian klimatycznych, środowiskowych bądź glaciologicznych, które nie są kwestią przyszłości, lecz dzieją się tutaj i teraz. *Zbieranie kości* (2011, polskie wydanie 2020) Jesmyn Ward; *Lot motyla* (2012, polskie wydanie 2013) Barbary Kingsolver; *Wyspa* (2016, polskie wydanie 2018) Sigríður Hagalín Björnsdóttir; *Listowieść* (2018, polskie wydanie 2021) oraz *Zadziwienie* (2021, polskie wydanie 2023) Richarda Powersa; trylogia Mai Lunde: *Historia pszczół* (2015, polskie wydanie 2016), *Błękit* (2017, polskie wydanie 2018), *Ostatni* (2019, polskie wydanie 2021); *Jasność* (2019) Mai Wolny; *Migracje* (2020, polskie wydanie w tym samym roku) oraz *Once There Were Wolves* (2021) Charlotte McConaghy; *To Paradise* (2022) Hanyi Yanagihary – mimo że nie jest to lista pełna, znajduje się na niej szereg przykładów dobitnie pokazujących nowy zwrot w nurcie fikcji klimatycznych, który nie pozwala przyjąć tezy o pełnej przynależności tej literatury do gatunku *science fiction*.

Można się zastanawiać, czy w odniesieniu do wskazanych powieści pojęcie „fikcje klimatyczne” nie powinno się zastąpić określeniem „fikcje antropocenu”. W horyzoncie tego terminu znajduje się szeroko dyskutowany postulat Eugene’a F. Stroermera i Paula J. Crutzena, by wyodrębnić w tabeli stratygraficznej Ziemi okres, w którym nasz gatunek stał się siłą o oddziaływaniu geologicznym. Wymienione utwory pokazują środowiskowe, polityczne oraz społeczne konsekwencje wyobrażeń i uroszczeń poznawczych, tworzących konceptualną podstawę antropocenu. Należy odnotować, że taką propozycję terminologiczną przynosi wspomniana już książka Adama Trexlera. Wyróżnia on trzy porządki fikcji antropocenu¹⁶. Na pierwszy składają się utwory, które nie pokazują bezpośrednio wpływu człowieka na procesy planetarne, ale otwierają się na taką interpretację w warstwie metaforycznej, jak saga fantasy George’a R.R. Martina *Pieśń lodu i ognia* – przychodzące z północy wraz z nastaniem zimy nieludzkie zagrożenie staje się czytelną figurą destabilizacji klimatu. Drugą grupę stanowi literatura tematyzująca antropocen w jego rozlicznych uwikłaniach i zależnościach – zarówno w wyposażeniu symbolicznym, jak i we współczesnych efektach procesów zainicjowanych w okresie tzw. wielkiego przyspieszenia po drugiej wojnie światowej. Ostatni nurt fikcji antropocenu to twórczość kreśląca dystopijne scenariusze, pokazujące apokaliptyczny świat przyszłości. Do propozycji Adama Trexlera przekonuje mnie równorzędność wyróżnionych przez typów powieści. W tym ujęciu utwory dziejące się współcześnie i pokazujące zachodzące obecnie zmiany klimatu nie jawią się jako wyjątek od głównego nurtu *science fiction*, ale odrębne zjawisko w pejzażu literatury najnowszej.

Tym, co łączy wymienione wyżej powieści, jest sposób ukazywania dokonującej się katastrofy – nie jako spektakularnego wydarzenia, które jednoznacznym cięciem oddziela od siebie dwie rzeczywistości, ale jako rozciągniętego w czasie procesu, nieefektownego i pozbawionego malowniczości, dla wielu ludzi niemal niezauważalnego. To nie jest hollywoodzka apokalipsa, lecz powolne wyciekanie planetarnych zasobów i zanikanie biosfery. Większość wskazanych pisarzy i pisarek kreśląc obrazy antropocenu, koncentruje się na szóstym wielkim wymieraniu, które Elizabeth Kolbert określiła mianem „historii nienaturalnej” z uwagi na antropogeniczny charakter zmian oraz ich bezprecedensowe tempo¹⁷. Ten wątek można

¹⁶ Trexler, *op.cit.*, p. 5–34.

¹⁷ E. Kolbert, *Szóste wymieranie. Historia nienaturalna*, przeł. T. Grzegorzewska, P. Grzegorzewski, Warszawa

odnaleźć w twórczości Charlotte McConaghy, która nadaje swoim powieściom niemal elegijny ton, traktując je jako formę upamiętnienia a jednocześnie pożegnania z wymierającymi gatunkami. Franny Stone, bohaterka *Migracji*, wyrusza w podróż – w jej trakcie przecinają się ludzkie i zwierzęce trajektorie: chce towarzyszyć ostatniemu stadu rybitw karłowatych w poszukiwaniach ławicy ryb i stać się częścią rytuału naturalnego świata ze świadomością, że jest to „naturalność” przetworzona przez oddziaływanie naszego gatunku. Ten gest odprowadzenia można odczytywać jako wyraz niezgody na przynależność do społeczności ludzkiej, a jednocześnie pragnienie zawiązania człowieczo-zwierzęcej solidarności w obliczu zmian planetarnych, w świecie, który jednocześnie rozpada się i trwa. Zarówno w *Migracjach*, jaki i w późniejszej powieści *Once There Were Wolves*¹⁸, proces wymierania gatunków i przekształcania się porządku przyrody pod wpływem nowych warunków klimatycznych jest odzwierciedleniem kondycji bohaterek: wyalienowanych, naznaczonych traumą przeszłości, uchwyconych w rozpaczliwej próbie rekonstruowania swojej tożsamości poza granicami ludzkiej społeczności. W utworach Charlotte McConaghy bardzo silnie wybrzmiewają emocje, jakich bohaterki doznają w obliczu zanikania zwierzęcego świata. „Choć pozwoliłam im odejść, choć powiedziałam sobie, że to koniec, wciąż (...) oczekiwałam, że zobaczę niebo pełne ptaków, lód pokryty fokami, czy coś innego, cokolwiek, co byłoby żywe”¹⁹ – poczucie utraty, jakie wypowiada Franny Stone, jest w powieści częścią doświadczenia indywidualnego, ale w szerszej perspektywie odsyła do afektywnego wymiaru antropocenu, w szczególności do stanu określanego mianem „żałoby klimatycznej”. W tekście poświęconym różnym formom upamiętniania i oplakiwania znikających lodowców Jagoda Mytych widzi ten stan jako przeciwieństwo procesu wyparcia:

Doświadczenie i przeżywanie żałoby zorientowanej na środowisko naturalne jest kluczowym brakującym elementem przejścia od wiedzy na temat konsekwencji antropogenicznych zmian klimatu do działań mających na celu konieczną, radykalną zmianę sposobów funkcjonowania ludzi w świecie²⁰.

Stan żałoby klimatycznej może być doświadczany w obliczu wielu przejawów destabilizacji systemów planetarnych, zarówno wymierania gatunków czy topnienia lodowców, jak i naruszenia równowagi środowiskowej bądź pojawiania się postnaturalnych fenomenów „epoki człowieka”, jak wielka oceaniczna wyspa plastikowych śmieci²¹. W *Locie motyla* Barbary Kingsolver sygnałem globalnego rozchwiania staje się zmieniony wzorzec zachowań motyli monarszych, które niespodziewanie pojawiają w miejscu nigdy dotąd przez te owady nieodwiedzanym²². Zderzenie stabilności i codziennego rytmu prowincjonalnego miasteczka z obrazami naruszonej przyrody, nieprzewidywalnej i wymykającej się dotychczasowym

2016.

¹⁸ Zob. Ch. McConaghy, *Once There Were Wolves*, New York 2021.

¹⁹ Ch. McConaghy, *Migracje*, przeł. M. Muszalski, Warszawa 2020, s. 333.

²⁰ J. Mytych, *Żałoba klimatyczna*, w: *Za pięć dwunasta...*, op. cit., s. 155. Autorka odróżnia żałobę ekologiczną (szóste wielkie wymieranie) od żałoby klimatycznej (załamanie klimatu i destabilizacja systemów planetarnych). Ja w obu przypadkach piszę o żałobie klimatycznej, bo szóste wymieranie jest efektem przemian klimatu, więc traktuję je jako część tego samego, globalnego procesu.

²¹ Na temat plastiku jako czołowej materii „epoki człowieka” zob. D. Farrier, *Butelka jako bohater*, w: tegoż, *Za milion lat od dzisiaj. O śladach, jakie zostawimy*, tłum. A. Gomola, Kraków 2021, s. 93–118.

²² Bardzo interesującą interpretację powieści Barbary Kingsolver jako utworu poruszającego problem zmian w systemach planetarnych przedstawił Dariusz Piechota. Zob. D. Piechota, *W kręgu fikcji klimatycznej* („climate fiction”). *Na marginesie lektury „Lotu motyla” Barbary Kingsolver oraz „Jasności” Mai Wolny*, „Humanistyka i przyrodoznawstwo” 28 (2022).

regułom, jest sposobem uchwycenia zmian dokonujących się w perspektywie planetarnej. Ich skala przekracza ludzką percepcję. W paradoksalny sposób objawia się nie pod postacią efektownego załamania, lecz drobnych naruszeń, łatwych do zbagatelizowania odstępstw. Zdarzeń, które wymykają się klasycznej konwencji katastroficznej²³.

W sztuce zachodniej istnieje tradycja estetyzowania katastrofy – zarówno naturalnej, jak i technologicznej – w ramach której przebieg wydarzeń ujmowany jest w strukturę narracyjną z wyrażenie zaznaczonym punktem kulminacyjnym. To akt największej destrukcji, moment obezwładniającego rozpadu, katastroficzny *climax*. W takim obrazowaniu przoduje oczywiście hollywoodzkie kino, by wymienić *Pojutrze* (2004) w reżyserii Rolanda Emmericha czy dzieło Adama McKaya *Nie patrz w górę* (2021). To przykłady narracji filmowych ukazujących katastrofę nie jako długotrwały proces, lecz jako zdarzenie, a więc: apokalipsę, którą cechuje obezwładniający rozmach i pełne grozy piękno. Jej obrazy przenikają do zbiorowej wyobraźni, kształtują przyzwyczajenia percepcyjne. Popularność tej estetyki jest w moim przekonaniu jedną z przyczyn, dla których wiedza ekspercka o zmianach klimatu z trudem toruje sobie drogę do debaty publicznej. Jeśli myślimy obrazami płonącej komety i zatopionej statuy wolności, nie niepokoi nas brak owadów na przedniej szybie samochodu. Popkulturowa estetyka katastrofy przyczynia się do niezrozumienia tego, wobec czego staje obecnie życie na planecie i jakie procesy zaczynają na nie oddziaływać. Odejdźcie od hollywoodzkiego wzorca obrazowania katastrofy w fikcjach antropocenu przebiega na kilka sposobów. Barbara Kingsolver i Charlotte McConaghy ukazują ją w swoich powieściach jako otwarty proces, złożony z oddziałujących na siebie „mikro-zdarzeń”.

Inną drogą podąża islandzka pisarka, Sigríður Hagalín Björnsdóttir. W swojej powieści *Wyspa* rezygnuje z budowania napięcia zmierzającego do aktu destrukcji, ale otwiera nim całą fabułę, by przenieść akcent na społeczne konsekwencje aktu zerwania. Katastrofa polega na tym, że pewnego dnia Islandia traci kontakt z resztą świata, który z niewyjaśnionych przyczyn przestaje istnieć, a przynajmniej tak zdaje się mieszkańcom wyspiarskiego kraju²⁴. Ustają dostawy, załamują się systemy wymiany, zamiera ekonomiczna, społeczna i polityczna współpraca. Islandzkie społeczeństwo, początkowo żyjące nadzieją, że jest wystarczająco autonomiczne, by zachować dotychczasowe sposoby funkcjonowania, krok po kroku osuwa się w plemiennosc napędzaną nienawiścią do obcych. Przedstawiciele innych nacji oraz grup etnicznych poddawani są selekcyjnemu i gettyzacji, żyją w warunkach coraz ściślejszej kontroli opartej na mechanizmach biowładzy. Björnsdóttir opisuje rzeczywistość, z której wyjęto jeden element – relację z innymi. W efekcie tej zmiany struktura wspólnoty stopniowo ulega załamaniu; kryzys zasobów hierarchizuje relacje międzyludzkie, przetasowuje wartości społeczne, prowadzi do wyłonienia się nowej elity.

Przyczyna osamotnienia Islandii w globalnym pejzażu nie zostaje wyjaśniona. To czytelna metafora katastrofy klimatycznej, a zarazem rodzaj semantycznej pustki, wokół której uruchamia się – na zasadzie efektu domina – szereg zdarzeń prowadzących do głębokiej zapaści społecznej. Utwór Björnsdóttir jest opowieścią o usieciowieniu naszego gatunku, o roli połączeń, które stanowią podstawę życia społecznego i zapewniają stan równowagi. *Wyspę* można by czytać jako wykładnię jednego z kluczowych aspektów humanistyki ekologicznej, opartej na myśleniu relacyjnym, ukierunkowanym na opisywanie planetarnych współzależności²⁵. „Można by”, gdyby nie nieobecność w islandzkiej powieści pozaludzkiego porządku.

²³ Zob. B. Kingsolver, *Lot motyla*, przeł. A. Kłosiewicz, Warszawa 2012.

²⁴ Zob. S.H. Björnsdóttir, *Wyspa*, przeł. J. Godek, Kraków 2018.

²⁵ Ewa Domańska wymienia myślenie relacyjne jako jedną z konstytutywnych cech ekopostkumanistyki:

W literackiej wizji Sigríður Hagalín Björnsdóttir system naczyń połączonych – zasobów, funkcji w zbiorowości, form organizacji wspólnoty i jej symbolicznej podbudowy – jest ograniczony horyzontem społecznym, którego kres wyznacza świat ludzi.

Międzygatunkowa relacyjność jest kluczowym elementem w trylogii klimatycznej Mai Lunde. Jej powieści *Historia pszczół*, *Błękit* oraz *Ostatni* pokazują przenikanie się historii ludzkich z dynamiką zdarzeń planetarnych. Kompozycja każdej z części cyklu oparta jest na warstwach czasu, które pokazują przeszłość, teraźniejszość i nieodległą przyszłość, co pozwala uchwycić antropogeniczne zmiany zachodzące w biosferze. Proces wymierania pszczół, kryzys zasobów wodnych, zanikanie dzikiej przyrody pokazane zostają w sprzężeniu z przeobrażeniami ludzkiego świata. W pierwszej powieści cyklu Maja Lunde opisuje społeczeństwo ukształtowane po wymarciu owadów zapyłających – ich rolę przejmują specjalnie wyszkoleni robotnicy. To zbiorowość ufundowana na mechanizmach ścisłej kontroli, w której indywidualne pragnienia i wartości podporządkowano dobru wspólnoty. Niczym w społeczności pszczół każdemu człowiekowi przypada określona funkcja decydująca o jego miejscu w hierarchii²⁶. W *Błękit*ie topnienie lodowców uruchamia kolejne ogniwa planetarnej zapaści, jak susze i brak czystej wody, a jednocześnie prowadzi do załamania dotychczasowych struktur społecznych. Odpowiedzią na kryzys uchodźczy staje się zinstytucjonalizowana przemoc²⁷. Ostatnia część trylogii przewartościowuje hierarchiczną relację między *bios* i *zoe*, ukazując życie jako niezbywalną wartość poza kategorią gatunku oraz społeczną wykładnią indywidualnego istnienia. W Arystotelesowskiej tradycji *bios* przedstawiane jest jako forma życia zasługująca na wyjątkowe traktowanie, w przeciwieństwie do *zoe*, rozumianego w kategoriach „nagiętego istnienia”, sprowadzonego do czysto biologicznych odruchów. Jak zauważa Monika Bakke, rozróżnienie to jest silnie antropocentryczne: „o ile *bios* określa wyłącznie ludzką sferę, o tyle *zoe* zdecydowanie poza nią wykracza, będąc tym, co wspólne wszelkim formom życia”²⁸. W *Ostatnim* kluczowa w przebiegu fabuły jest równoległość dwóch scen. Jedna przedstawia narodziny noworodka, druga przyjsię na świat dzikiego żrebaka. W świecie katastrofy klimatycznej, kurczących się zasobów oraz rozpadających relacji są rozbłyskiem nadziei i przejawem trudnego optymizmu.

Charakterystyczna dla trylogii Mai Lunde konstrukcja oparta na warstwach czasu stosowana jest w wielu utworach z kręgu fikcji antropocenu. Wykorzystuje ją Hanya Yanagihara w swojej powieści *To Paradise*, gdzie dzięki listom dziadka głównej bohaterki perspektywa z końca XXI wieku przeplata się z wizją świata z pierwszej połowy stulecia. Autorka pokazuje, jak przegrzana planeta (jej mieszkańcy mogą wychodzić na zewnątrz jedynie w kombinazonach ochronnych) staje się stopniowo areną społecznych przetasowań. Powstaje system reglamentowanych przywilejów i ścisłego nadzoru, w ramach którego określa się dostęp do dóbr materialnych, odpowiedniej przestrzeni mieszkalnej, prawo do podróżowania, zawiera-

„W jej perspektywie świat ponownie widziany jest w kategoriach organizmu; a raczej organicznego systemu. Humanistyka ta opiera się na strukturalnej metaforze organicyzmu, z czym wiąże się charakterystyczne dla niej preferowanie ontologii związków (ontology of connectivity), ujęć relacyjnych i tzw. płaskich alternatyw, które rozpatrują rzeczy we wzajemnym powiązaniu i współzależności. W produkcji wiedzy w ramach humanistyki ekologicznej mamy do czynienia z charakterystycznymi dla organicyzmu kluczowymi pojęciami, takimi jak: integracja, całość, holizm, koherencja, łączenie i włączanie, związki i relacje”. Zob. E. Domańska, *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 1–2 (2013), s. 19–20.

²⁶ Zob. M. Lunde, *Historia pszczół*, przeł. A. Marciniakówna, Kraków 2016.

²⁷ Zob. M. Lunde, *Błękit*, przeł. A. Marciniakówna, Kraków 2018.

²⁸ M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2012, s. 38.

nia małżeństw czy posiadania dzieci²⁹. Temporalna dynamika pozwala obu pisarkom uchwycić przebiegające współcześnie procesy w ich złożonych zależnościach oraz nieodległych konsekwencjach, takich jak kryzys demokracji i ukształtowanie się zbiorowości, w której dostęp do kurczących się dóbr jest przywilejem nowej klasy społecznej. Znaczące, że fikcje antropocenu wykorzystują zróżnicowane perspektywy oglądu, pozwalające spostrzec zachodzące zmiany społeczne z odmiennych punktów widzenia i poprzez filtr nieprzystających do siebie doświadczeń. W jednej z warstw fabularnych *Historii pszczół* narratorką jest kobieta pracująca przy zapyłaniu drzew; w *Ostatnim* – pierwszoosobowy głos należy do Evy walczącej o przetrwanie na zgliszczach prosperującej niegdyś farmy; narratorka *Zbierania kości* to Esch, afroamerykańska nastolatka, żyjąca w dzielnicy biedy zniszczonej przez huragan Katrina; ostatnia z części powieści Yanagihary pokazuje świat oczyma bohaterki trwale okaleczonej przez przebytą w dzieciństwie chorobę; Richard Powers w *Zadziwieniu* przedstawia perspektywę chłopca w spektrum autyzmu. Niejednorodność i fragmentaryczność narracyjnych głosów wiążą się z gestem rezygnacji z uniwersalnej optyki, a jednocześnie uwrażliwiają na wewnętrzne zróżnicowanie doświadczenia antropocenu. Dotyka ono bowiem ludzi w sposób skrajnie odmienny, a podstawowymi kryteriami różnicującymi są przynależność etniczna, kolor skóry, klasa społeczna oraz gender. Załamanie klimatu, a przede wszystkim jego polityczne konsekwencje będą przebiegać (czy raczej: już przebiegają) w różnych miejscach globu według zupełnie innych scenariuszy, z fundamentalnym rozdziałem na kraje Północy i kraje Południa. To jeden z częstszych wątków powracających w literaturze spod znaku fikcji klimatycznych: destabilizacja wzorców pogodowych ukazana zostaje jako czynnik wyostrajający i pogłębiający podziały w obrębie wspólnoty, *trigger* nowej klasy społecznej – arystokracji antropocenu. W tych utworach obraz rozwarstwowanego świata wyłania się z manifestacyjnie subiektywnej narracji, w której do głosu dochodzi doświadczenie systemowego podporządkowania, niemocy, braku sprawczości.

Literackie wizje zakreślone przez Lunde i Yanagiharę pokazują proces planetarnej destabilizacji jako siłę *głęboko transformującą porządek ludzki*; kryzys zasobów nieuchronnie prowadzi do zapaści społecznej. Bliska temu obrazowi wydaje się propozycja Andrzeja Marca, który w swojej książce *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata* podkreśla, jak istotne jest, by w dyskurs wymierania gatunków włączyć ludzką historię i mówić o „my-ginięciu”, dystansując się w ten sposób od antropocentrycznej tradycji filozoficznej w myśli zachodniej:

Nie-ludzie żyją kolektywnie i w podobny sposób umierają. Natomiast człowiek, zastaniając się iluzją własnej wyjątkowości, nie chce dzielić z nimi tej egalitarnej, materialnej wspólnoty. Ten problematyczny gest oddzielenia, ludzkiej separacji (natura/kultura) jest doskonale widoczny, gdy próbujemy opisać nie-ludzką zagładę. Mówimy wówczas o wy-ginięciu i wy-mieraniu, jak gdyby katastrofa wydarzała się gdzieś na zewnątrz, poza ludzką wspólnotą, dotyczyła kogoś innego, a przez to nie mogła nigdy stać się również naszym udziałem³⁰.

Ukazanie rozpadu świata pozaludzkiego oraz społeczeństwa ludzi jako procesów głęboko od siebie zależnych jest próbą uwolnienia wyobraźni, ukierunkowania jej na przyszłe konsekwencje dziejących się obecnie zjawisk. W powieści *To Paradise* pojawia się charakterystyczna wizja naturokultury, w której nieludzkie formy istnienia przekształcają ludzkie doświadczenie czasu – kalendarz ułożony jest przez rytm wybuchającej co kilkanaście lat epidemii. To świat podporządkowany aktywności wirusów, wymykających się ludzkiej kon-

²⁹ Zob. H. Yanagihara, *To Paradise*, New York 2022.

³⁰ A. Marzec, *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021, s. 51.

troli i sprawczości. Znaczące, że opisane w utworze Yanagihary pandemie mają charakter antropogeniczny, spowodowane są bowiem rozchwianiem równowagi między systemami planetarnymi w wyniku przemysłowej działalności człowieka. To istotny rozdział historii antropocenu: naukowcy i naukowczynie podkreślają, że naruszanie przez człowieka zwierzęcych habitatów czy roztopianie się wiecznej zmarzliny, pod którą kryją się dawno zamrożone patogeny, konfrontuje człowieka z nowymi typami wirusów³¹. Ten wątek powieści zdaje się współczesną realizacją potężnego mitu nowoczesności – historii monstrum powołanego do życia przez Wiktora Frankensteina. Naukowiec posłużył się ówczesnymi narzędziami biotechnologicznymi, by zamienić martwą materię w formę życia, która finalnie okazała się potężniejsza od niego, wymknęła się spod kontroli i obróciła przeciwko człowiekowi.

W nurcie fikcji klimatycznych sytuują się dwie powieści amerykańskiego pisarza, Richarda Powersa – *Listowieść* oraz *Zadziwienie*, oparte na podobnym schemacie fabularnym. Obie pokazują nierówne, skazane na porażkę starcie jednostkowych bohaterów z systemem, którego fundament stanowi fetysz wzrostu gospodarczego. Powieści Powersa odsłaniają niszczącą siłę ekonomicznej idei, w myśl której świat roślin, zwierząt, zasobów planetarnych postrzegany jest jako rezerwuuar materialnych zysków. W *Listowieści* przeplatają się historie osób zaalarmowanych skalą dokonywanej współcześnie dewastacji drzew; wycinanych, przesadzanych, przekształcanych w monokultury. Aktywistyczna i naukowa batalia bohaterów, walczących o zmianę procedur oraz społecznej świadomości, zderza się z instytucjonalnym porządkiem i jego antropocentryczną logiką. Bohaterowie powieści mierzą się z systemem ukształtowanym przez nowoczesne wyobrażenia „natury”. Ich początek według znanej tezy Carolyn Merchant przypada na okres rewolucji przemysłowej, kiedy zasoby środowiskowe zaczęto postrzegać jako rzeczywisty bądź potencjalny kapitał³². W tym świecie wykład dendrolożki mówiącej o komunikacji między roślinami to przykład „naukowego odlotu”, a aktywiści klimatyczni, w akcie obywatelskiego oporu przypinający się do stuletnich drzew, są przestępcami naruszającymi publiczny ład.

Głównym bohaterem *Zadziwienia* jest dziewięcioletni Robin doświadczający bolesnego dysonansu poznawczego, który wynika z nieprzystawalności zachowawczego systemu edukacji do największego zagrożenia obecnych czasów, jakim w przekonaniu chłopca jest destabilizacja klimatu i kurczenie się biosfery. Zdobywanie wiedzy na temat wymierających gatunków i szukanie kanałów komunikacji, by zainicjować realną społeczną zmianę powoduje stopniową alienację Robina, a finalnie jego odrzucenie przez system³³. Fakt, że bohaterowie Powersa toczą nierówną walkę o sprawczość, skazani na porażkę w zderzeniu z instytucjami, legitymizującymi *status quo*, pomaga przesunąć perspektywę i spojrzeć na zmianę klimatu jako problem społeczny domagający się rozwiązań systemowych. Charakterystyczne dla jego powieści napięcie między jednostką a instytucją uwidacznia kluczową zmianę, jaka od kilku lat dokonuje się w debacie nad katastrofą klimatyczną – siła ciężkości z działań indywidualnych przenoszona jest na odpowiedzialność wielkich korporacji³⁴. Ten sposób myślenia proponują między innymi badacze i badaczki reprezentujący ekonomię środowiskową, która

³¹ Temu tematowi Agata Kasprolewicz poświęciła osobny odcinek podcastu zatytułowanego *Radio Antropocenu*. Zob. „Radio Antropocenu”: Zmiany klimatu mogą obudzić wirusy – Holistic News [dostęp: 30.09.2022].

³² Zob. C. Merchant, *The Death of Nature. Women, Ecology and the Scientific Revolution*, wyd. 2, New York 1989.

³³ R. Powers, *Zadziwienie*, tłum. D. Konowrocka-Sawa, Warszawa 2023.

³⁴ Tak opisuje trzon debaty proklimatycznej Michael E. Mann, amerykański klimatolog i aktywista. Zob. M. E. Mann, *Nowa wojna klimatyczna. Jak ocalić naszą planetę?*, przeł. T. Szlagor, Wrocław 2021.

włącza do myślenia o zasobach optykę planetarną, co prowadzi do podważenia idei wzrostu gospodarczego jako podstawowego warunku społecznego dobrobytu³⁵.

W utworach Richarda Powersa istotą aktywistycznej batalii jest jednak nie tyle zmiana regulacji prawnych, co podważenie wyobrażeń i pojęciowego instrumentarium rzutującego na postawę człowieka wobec planety. Bohaterka *Listowieści*, Patricia Westerford, wzorowana jest na postaci Suzanne Simard, kanadyjskiej ekolożki i badaczki drzew, która w swoich pracach opisała komunikowanie się i złożone formy współpracy wytworzone przez tę grupę roślin³⁶. W powieści odkrycia dokonane przez Patricję uchylają antropocentryczne fantazje o wyjątkowości homo sapiens i zmuszają do zweryfikowania tradycyjnych wyobrażeń na temat życia drzew, stereotypów dotyczących pasywności, bezruchu, biologicznego trwania. Kluczowym zabiegiem narracyjnym w obu utworach Powersa jest budowanie dystansu wobec optyki naszego gatunku, zderzanie ludzkiego oglądu świata z rytmem pozaludzkiego życia – zwierząt, drzew, kosmosu. Richard Powers lokuje historię na pozaludzkiej skali, uwalnia ją z antropocentrycznych ram, przez co nasz gatunek jawi się jako epizod w kronice planety, nie zaś fundamentalna miara, mityczny punkt zerowy inicjujący dziejową narrację. Człowiek przestaje być gwarantem ciągłości historii, która okazuje się sekwencją zerwań, pęknięć, dyskontynuacji. Jak zauważył Dipesh Chakrabarty, zachodzące obecnie zmiany klimatu są wyzwaniem dla myślenia historycznego. Odwołując się do książki Alana Weismana *Świat bez nas*, gdzie autor nakreśla wizję planety po człowieku, postkolonialny badacz stwierdza:

Historia jako dyscyplina akademicka opiera się na założeniu, że przeszłość, teraźniejszość i przyszłość są połączone pewną ciągłością ludzkiego doświadczenia. Do wyobrażenia sobie przyszłości wykorzystujemy więc te same zdolności, które umożliwiają nam przedstawianie przeszłości. Eksperyment myślowy Weismana oddaje paradoks historyzmu charakteryzujący współczesną atmosferę niepewności oraz lęk przed nadchodzącym końcem ludzkości. Biorąc udział w tym eksperymencie, musimy umieścić się w przyszłości „bez nas”, żeby być w stanie ją sobie wyobrazić³⁷.

Propozycja Alana Weismana (oraz Jana Zalasiewicza czy Davida Farriera³⁸) obnaża antropocentryczność kategorii poznawczych. Problemem nie jest bowiem wyobrażanie sobie planety bez człowieka, ale myślenie o niej inaczej niż jako pustce po wielkim nieobecny, miejscu zdefiniowanym przez brak. Czy można skonceptualizować doświadczenie czasu w skali pozaludzkiej, skoro miarą takich kategorii jak trwanie, przemijanie, chwilowość, długowieczność jest kondycja człowieka? Dylematy Chakrabarty'ego przeniesione na grunt refleksji o literaturze okazują się nie mniejszym wyzwaniem. Jak możliwa jest twórczość pisarska nie uwikłana w antropocentrycznie sprofilowaną fabułę, konstrukcję czasu, kreację postaci i miejsce, z którego prowadzona jest opowieść? Richard Powers nie odpowiada na to pytanie naiwnie. Unika pułapki, jaką byłoby antropomorfizowanie bytów roślinnych, nie przekuwa ich obrazów w metaforę kondycji człowieka. W *Listowieści* zestawia ze sobą różne doświad-

³⁵ Nowe koncepcje ekonomiczne na czasy planetarnego kryzysu, w których kluczowa jest idea zrównoważonego rozwoju, wyklada Kate Raworth w książce *Ekonomia obwarzanka* oraz Jason Hickel w pracy *Mniej znaczy lepiej* ze znaczącym podtytułem: *O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*. Zob. J. Hickel, *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, przeł. J.P. Listwan, Kraków 2021; K. Raworth, *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*, przeł. A. Paszkowska, Warszawa 2021.

³⁶ S. Simard, *W poszukiwaniu matki drzew. Dowody na inteligencję lasu*, przeł. M. Grabska-Ryńska i M. Grabski, Poznań 2021.

³⁷ D. Chakrabarty, *Klimat historii. Cztery tezy*, przeł. M. Szcześniak, „Teksty Drugie” 5 (2014), s. 169.

³⁸ J. Zalasiewicz, *The Earth after Us. What legacy will humans leave in the rock?*, Oxford 2009, Farrier, op.cit.

czenia czasu i odmienne formy trwania – ludzkie oraz nieludzkie – by stwarzały dla siebie nową perspektywę i wzajemnie się oświeślały. Sposoby funkcjonowania drzew na planecie stają się punktem odniesienia dla zmagających bohaterów *Listowieści*, te – ukazywane w pozaludzkiej skali – tracą przypisywane im znaczenie. W jednej z opisanych tu historii kolejni członkowie rodziny Hoelów co miesiąc, przez całe dekady, fotografują rosnący przed ich posiadłością kasztanowiec. Obraz drzewa staje się kontrapunktem dla ciągnących się przez niemal całe stulecie rodzinnych wydarzeń: ślubów, narodzin, chorób, skandali. Zdarzenia doświadczane przez ludzi jako poważne i formujące, w perspektywie roślinnego trwania okazują się efemeryczne, migotliwe, chwilowe:

Pokolenia zadawnionych pretensji, odwagi, wytrwałości i nieoczekiwanej hojności: wszystko, co człowiek mógłby nazwać fabułą, dzieje się poza kadrem. W nim zaś przez setki wirujących pór roku tkwi tylko samotne drzewo, którego splekana kora pnie się spiralą wzwyż, rosnąc z prędkością drewna, ku temu, co u ludzi nazywa się siłą wieku³⁹.

Czas człowieka ukazany w perspektywie innych form życia ulega przewartościowaniu. Zdarzenia lokujące się w centrum ludzkiego doświadczenia stają się tłem dla afabularnego trwania, które wymyka się narracyjnym konwencjom i imperatywowi akcji. Świat drzew wydaje się nieprzenikniony, niemożliwy do rozpoznania, oporny wobec antropocentrycznych kategorii poznawczych:

Dorothy przypomina sobie, dlaczego nigdy nie miała cierpliwości do przyrody. Brakuje w niej dramatu, rozwoju akcji, ścierających się nadziei i lęków. Są tylko rozgałęzione, splecione, chaotyczne fabuły. I zawsze myliły jej się postaci⁴⁰.

Zderzenie ludzkiej i nieludzkiej perspektywy w powieści Powersa ma też odwrotną stronę: planetarny kryzys, polegający na utracie leśnej bioróżnorodności, uformowanej na długo przed pojawieniem się na ziemi naszego gatunku, przebiega niemal niezauważony, na marginesie istotnych dla człowieka tematów i zjawisk. Poza kadrem ludzkich spraw toczy się nefotogeniczna katastrofa, pozbawiona punktów kulminacyjnych, stopniowanego napięcia i dramatycznego finału.

Konstrukcje czasu w fikcjach klimatycznych, oparte na jego rozwarstwianiu, ale też zdynamizowaniu – przeplataniu się i wzajemnym oddziaływaniu na siebie przeszłości, teraźniejszości i przyszłości – kreślą wizję katastrofy jako procesu, który dzieje się obecnie, a jednocześnie dopiero się wydarzy. W książce *Climate Trauma: Foreseeing the Future in Dystopian Film and Fiction* E. Ann Kaplan proponuje zaadaptowanie i przekształcenie na użytek tego nurtu klasycznych koncepcji wypracowanych na gruncie studiów nad traumą. W miejsce szeroko analizowanego syndromu posttraumatycznego (PTSD), który lokuje formujące zdarzenie w przeszłości nieustannie doświadczanej jako teraźniejszość, Kaplan tworzy koncepcję PreTSS, *Pretraumatic Stress Syndrome*, odnoszącą się do katastrofy łączącej przyszłość z teraźniejszością, pęknięcia mającego dopiero nastąpić, a zarazem obserwowanego w pewnych przejawach już dzisiaj. Odpowiedzią na pretraumatyczne doświadczenie zmian klimatu jest według Kaplan współczesne kino konfrontujące widza z planetarną apokalipsą w jej środowiskowym, społecznym i politycznym wymiarze⁴¹. Badaczka słusznie zauważa, że odejście od

³⁹ R. Powers, *Listowieść*, przeł. M. Kłobukowski, Warszawa 2018, s. 27.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 519.

⁴¹ Kaplan, *op.cit.*, p. 1–2.

futurystycznych wizji w stronę obrazów katastrofy wiążącej przyszłość z teraźniejszością jest częścią zmiany kulturowej, nieograniczającej się do dzieł filmowych. Dopowiedzmy: przebiega także w literaturze najnowszej. W powieściach z nurtu *climate fiction* obrazy ekstremalnych zjawisk pogodowych czy kryzysu zasobów osadzone są w świecie zakorzenionym w doświadczeniu współczesnego czytelnika, przez co inaczej w nim pracują, mają inny rezonans afektywny niż narracje z nurtu *science fiction*. To nasz świat, tylko pogłębiony; nasza katastrofa – jeden krok dalej.

BIBLIOGRAFIA:

- Art in the Anthropocene: Encounters Among Aesthetics, Politics, Environments and Epistemologies*, ed. by H. Davies and E. Turpin, London 2014.
- Bakke M., *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2012.
- Ballard J. G., *Zatopiony świat*, przeł. M. Świerkocki, Warszawa 1998.
- Bińczyk E., *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018.
- Björnsdóttir S.H., *Wyspa*, przeł. J. Godek, Kraków 2018.
- Chaberski M., *Asamblaże, asamblaże: doświadczenie w zamglonym antropocenie*, Kraków 2019.
- Chakrabarty D., *Klimat historii. Cztery tezy*, przeł. M. Szcześniak, „Teksty Drugie” 5 (2014), s.168–199.
- Domańska E., *Humanistyka ekologiczna*, „Teksty Drugie” 1–2 (2013), s. 13–32.
- Domańska E., *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017.
- Farrier D., *Za milion lat od dzisiaj. O śladach, jakie zostawimy*, tłum. A. Gomola, Kraków 2021.
- Herzog A., *Heat*, New York 1977.
- Hickel J., *Mniej znaczy lepiej. O tym, jak odejście od wzrostu gospodarczego ocali świat*, przeł. J.P. Listwan, Kraków 2021.
- Kaplan E., *Climate Trauma: Foreseeing the Future in Dystopian Film and Fiction*, London 2016.
- Kingsolver B., *Lot motyla*, przeł. A. Kłosiewicz, Warszawa 2012.
- Kolbert E., *Szóste wymieranie. Historia nienaturalna*, przeł. T. Grzegorzewska, P. Grzegorzewski, Warszawa 2016.
- Lunde M., *Błękit*, przeł. A. Marciniakówna, Kraków 2018.
- Lunde M., *Historia pszczół*, przeł. A. Marciniakówna, Kraków 2016.
- Mann M., *Nowa wojna klimatyczna. Jak ocalić naszą planetę?*, przeł. T. Szlagor, Wrocław 2021.
- Marzec A., *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021.
- McConaghy Ch., *Migracje*, przeł. M. Muszalski, Warszawa 2020.
- McConaghy Ch., *Once There Were Wolves*, New York 2021.
- Merchant C., *The Death of Nature. Women, Ecology and the Scientific Revolution*, wyd. 2, New York 1989.
- Milner A., Burgmann J., *Science Fiction and Climate Change: A Sociological Approach*, Liverpool 2020.
- Morton T., *Hyperobjects. Philosophy and Ecology after the End of the World*, Minneapolis; London 2013.
- Morton T., *Lepkość*, tłum. A. Barcz, „Teksty Drugie”, 2 (2018), s. 284–295.
- Piechota D., *W kręgu fikcji klimatycznej („climate fiction”). Na marginesie lektury „Lotu motyla” Barbary Kingsolver oraz „Jasności” Mai Wolny, „Humanistyka i przyrodznawstwo” 28 (2022), s. 95–110.*
- Powers R., *Listowieść*, przeł. M. Kłobukowski, Warszawa 2018.
- Powers R., *Zadziwienie*, przeł. D. Konowrocka-Sawa, Warszawa 2023.

- Rawoth K., *Ekonomia obwarzanka. Siedem sposobów myślenia o ekonomii XXI wieku*, przeł. A. Paszkowska, Warszawa 2021.
- Simard S., *W poszukiwaniu matki drzew. Dowody na inteligencję lasu*, przeł. M. Grabska-Ryńska i M. Grabski, Poznań 2021.
- Trexler A., *Anthropocene Fictions: The Novel in a Time of Climate Change*, Charlottesville 2015.
- Trexler A., Johns-Putra A., *Climate change in literature and literary criticism*, „WIREs Climate Change” 2 (2011), p. 185–200.
- Wallace-Wells D., *Ziemia nie do życia. Nasza planeta po globalnym ociepleniu*, tłum. J. Spólny, Poznań 2019.
- Yanagihara H., *To Paradise*, New York 2022.
- Zalasiewicz J., *The Earth after Us. What legacy will humans leave in the rock?*, Oxford 2009.
- Za pięć dwunasta koniec świata. Kryzys klimatyczno-ekologiczny głosem wielu nauk*, pod red. K. Janikowskiej i M. Pałasza, Kraków 2022.

ANTHROPOCENE FICTIONS. REPRESENTATIONS OF CLIMATE CATASTROPHE IN THE TWENTY-FIRST-CENTURY LITERATURE

SUMMARY:

This article explores narrative trajectories of conceptualizing climate change in modern literature. The main goal is to extend frames of Anthropocene fiction beyond science fiction genre in novels written in the twenty-first century. Taking humanistic approach to climate crisis as a starting point, the article concentrates on strand of literature based on realistic convention that presents planetary crisis not as futuristic phantasy but as contemporary process. Drawing on the work of Richard Powers, Maja Lunde, Charlotte McConaghy, Barbara Kingsolver, Sigríður Hagalin Björnsdóttir, and Hanya Yanagihara, I argue that they create subgenre of climate fiction that present planetary catastrophe in non-spectacular and unconventional way to regain affective power of literature and provoke imagination. Another important aspect is narrative construction of time in their novels, which concentrate on compering different moments in planetary chronology to present human kind as one of many episodes in process of life shaping on Earth and thereby to challenge anthropocentric approach to problem of climate change.

KEYWORDS:

Anthropocene Fiction, Posthumanism, Climate Change, The Sixth Extinction, Planetary Catastrophe, Pretraumatic Stress Disorder

ECOTERRORISM IN RECENT CLIMATE FICTION

Andrew Milner

Monash University

ORCID: 0000-0002-6598-9943

At a seminar held at the Royal Melbourne Institute of Technology, shortly after the 9/11 attacks on New York and Washington DC, I proposed the following essentially Kantian definition of terrorism:

[A]n action may be considered terrorist insofar as it involves the relatively indiscriminate use of violence against civilians for political purposes. It is irrelevant whether the act is committed by governments or by private individuals ... It is irrelevant whether or not one agrees with the terrorists' motives ... It does matter that the victims are civilians because a soldier wills himself into a position where he might be killed in battle and so violence directed against him is ... compatible with the categorical imperative. It does matter that the violence is relatively indiscriminate because one cannot escape from indiscriminate violence, no matter what one chooses to do, and such violence is therefore incompatible with the categorical imperative¹.

I stand by this definition, whilst noting nonetheless that the distinction between civilian and soldier seems less immediately relevant to civil conflicts than to the Second World War bomber offensives discussed then. Extending the definition to the more specific case of ecoterrorism, we can, first, discount so-called 'violence' against property, which involves no obvious harm to persons, whether civilian or soldier. Second, we can define as 'soldiers' all those who consciously and knowingly attempt either to increase or prevent global heating or other

¹ A. Milner, "From Media Imperialism to Semioterrorism", in: *Again, Dangerous Visions: Essays in Cultural Materialism*, Leiden, 2018, pp. 354–355.

forms of extreme environmental harm; and as civilians those, such as their families, who might be only unwittingly implicated.

Terrorism has enjoyed a very bad press in the western world in recent years, both in fiction and in non-fiction, thanks largely to the efforts of Islamic State, the Taliban, al-Qaida and its various affiliates. Yet it was not always thus: if one man's terrorist is another man's freedom fighter, then this truism is especially apparent in post-Second World War treatments of the European Resistance movements, which were invariably represented as noble and heroic. Terrorist actions normally function as localised adjuncts to some wider socio-political movement, which normally tends to distance itself from the terrorists. The arguments advanced against terrorism are essentially twofold. First, it is argued that such actions will tend to alienate potential or actual supporters of the wider movement and, no doubt, this is very often the case. But second, it is also argued that terrorism is ineffectual since one assassinated politician or prince will readily be replaced by another. This is less convincing in cases like ours, where the aim of the action is to persuade politicians or princes – or, more pertinently, CEOs of polluting corporations – to change their practice. The point here is that terrorism can have what we might term a 'demonstration effect', acting as a warning to other possible targets that they too will be targeted unless they change their ways. Here, surely, the terrorist argument works, especially against the senior officials of corporate polluters.

Nonetheless, the recent bad press terrorism has enjoyed clearly extends to environmental fiction. So, in Richard Powers's *The Overstory*, the radical environmentalists' attempt to destroy logging equipment – violence against property rather than persons – results in the death of Olivia Vandergriff² and the eventual dissolution of the group. So, in Jean-Marc Ligny's *Exodes*, Fernando Sanchez joins 'les Boutefeux', the Firebrands, incendiaries who eventually attack and destroy the Davos dome into which his mother Mercedes is attempting to escape. She and her companions are thus driven to seek refuge in a place we already know, from elsewhere in the novel, to be on the verge of becoming uninhabitable³. Elsewhere in climate fiction terrorism barely rates a mention. In this paper, however, I want to consider three more extensive, and in some respects more 'balanced' treatments of ecoterrorism, one from Finland, one from the United States and one from Australia, respectively Antti Tuomainen's *The Healer* (2013), in Finnish *Parantaja* (2010), Kim Stanley Robinson's *The Ministry for the Future* (2020) and J.R. Burgmann's *Children of Tomorrow* (2023).

Tuomainen's *The Healer* won the 2011 Johtolanka-palkinnon voittaja for Best Finnish Crime Novel and has to date been translated into more than 20 languages, including English, French, German, Polish, Czech, Russian, Chinese and Spanish. At the beginning of the narrative, anthropogenic climate change seems merely to be the novel's *mise en scène*: "Estimated number of climate refugees planet-wide: 650–800 million people. Pandemic warnings: H3N3, malaria, tuberculosis, Ebola, plague"⁴. Ultimately, however, it is transformed into what Darko Suvin would term the novel's 'novum'⁵, when it becomes clear that the ecoterrorist Pasi Tarkiainen, the novel's eponymous *Parantaja*, or Healer, has been prompted to the serial murder of business executives and politicians precisely by the rapidly deteriorating climate situation. As Pasi explains to the protagonist-narrator, Tapani Lehtinen: "Who do you

² R. Powers, *The Overstory*, New York, 2018, p. 352.

³ J.-M. Ligny, *Exodes*, Nantes, 2012, p. 534.

⁴ A. Tuomainen, *The Healer*, trans. L. Rogers, New York, 2013, p. 4.

⁵ D. Suvin, *Metamorphoses of Science Fiction: on the Poetics and History of a Literary Genre*, New Haven, 1979, p. 63.

think those murdered people were? ... Even after they knew about the destruction they were causing, they kept doing it. They kept murdering – by lying”⁶.

Tapani is a poet living in a near-future, climate-ruined Helsinki, whose journalist wife Johanna disappears two days before Christmas, and the novel tells of his three-day search for her. The city itself is near continuously rain-sodden, its Metro and seaside suburbs flooded, its railway station packed with climate refugees from the south. As Tapani wryly observes, “I passed whole countries and continents, crossed languages and dialects. Helsinki had finally become an international city”⁷. Tapani discovers that Johanna had been investigating a serial killer who styles himself ‘the Healer’, a killer who murders business executives and politicians he deems in some way responsible for climate change. DNA evidence suggests that Parantaja is in fact Pasi Tarkiainen, a one-time medical student who supposedly died five years previously in a flu epidemic. Tapani’s computer searches reveal that Johanna and Pasi had once lived together and her old friend Elina Kallio explains that she, Johanna and Pasi had all as students been radical environmental activists. The crime narrative follows Tapani in his search for Johanna, for Tarkiainen and the latter’s ruthless criminal accomplice Max Vántinen, a search that eventually leads to the railway station where the killers had planned to catch a train north. In the denouement Tapani and Police Chief Inspector Harri Jaatinen succeed in rescuing Johanna, but Tarkiainen nonetheless escapes. And in the climactic encounter between Tapani and Pasi, the poet and the terrorist, the latter insists that: “I’m on the side of good, Tapani. There was a time when I strove for nothing less than saving the world. Now that the world can’t be saved, I have to make sure that good continues to live for as long as evil and selfishness”⁸.

The key phrase here is “now that the world can’t be saved”. For, it is precisely this view of the planet as already inevitably and irreparably damaged, as much the stance of the novel itself as of Tarkiainen in particular, that turns it into a radically fatalistic classical dystopia. So, for example, Tapani ruefully observes of his and Johanna’s apartment that “[t]hey weren’t designed for continuous high winds and rain for half the year, and by the time people realized that the wind and rain were here to stay it was too late”⁹. So, the house in Kivinokka which Johanna had once shared with Pasi, generating its own energy, entirely recyclable, sustainable and non-polluting, was nonetheless “twenty years too late” because “the environment was already so changed by then that the innovations were meaningless”¹⁰. So, Tapani’s old flame Professor Laura Vuola, reflecting on the failure of her own youthful activism, observes that “[t]he return to the old ways was echoed by the desire of a populace tired of monetary scarcity, of consuming less, to live like they had before: self-absorbed, greedy, and irresponsible – the way they’d always been taught to live”¹¹. So, even the hope that oil supplies might run out had proven illusory: “The oil hadn’t run out yet, although they’d been predicting it would for decades ... When the world ended one day we would still have tankers full of oil, ports full of it, billions of barrels of black gold, ample fuel for a trip to eternity”¹².

⁶ Tuomainen, *The Healer...*, p. 203.

⁷ *Ibidem*, p. 198.

⁸ *Ibidem*, p. 204.

⁹ *Ibidem*, p. 20.

¹⁰ *Ibidem*, p. 76.

¹¹ *Ibidem*, p. 119.

¹² *Ibidem*, p. 124.

There is, nonetheless, evidence of would-be resistance throughout *Parantaja*. Pasi, Johanna, Elina and Laura have all been involved with environmental activism “when information about the severity of climate change temporarily united people and laid the framework for many fine and well-meaning organizations, associations, and political parties”¹³. But this has proven almost entirely futile, leaving only Tarkiainen’s bloody search for ‘Justice’¹⁴, which even he admits is too late to change anything. Bereft of social hope, the reader is left with individual sexual love as the only outstanding positive value in *The Healer*, as it is in many dystopias. For Tuomainen’s Tapani and Johanna the one remaining consolation lies in their own romantic-erotic relationship. As Tapani reflects after reading an unrepentant email from Tarkianen the following Good Friday:

Something happens when I touch Johanna. Something in my heart stirs, something says this is right – this is good.
And it is good. I’m part of her, and she’s part of me. We’re as happy as two people can be in this world. Whatever happens, I will love Johanna¹⁵.

What will happen, we know, is that sooner rather than later their world will end.

Kim Stanley Robinson is famously both a declared socialist and a committed environmentalist. Unsurprisingly, then, his SF has become increasingly focussed on the promise of radical social change and the threat of runaway climate change. Indeed, there is a sense in which his fiction can be read as a kind of extended comparative sociology of climate and social change. Just as Max Weber, the famous German sociologist, sought to compare the implications for economic activity of different world religions, so Robinson’s novels compare the implications for climate change of different political strategies for social change. The *Science in the Capital* trilogy (2004–2007) and its omnibus edition *Green Earth* (2015) depict the political career of the radically environmentalist Californian Senator and later US President Phil Chase; *New York 2140* (2017) shows how popular political demonstrations in New York propel the Democrat Congresswoman Charlotte Armstrong and her allies into a reforming majority in Congress; *Red Moon* (2018) imagines simultaneous street demonstrations in the People’s Republic of China and the United States securing victory for the reforming New Left faction at the Twenty-Fifth Congress of the Chinese Communist Party in 2048. Whatever the strategy, whether reformist or revolutionary, the outcome is invariably successful; but then this is fiction after all.

Robinson’s *The Ministry for the Future* is perhaps his most impressive climate fiction to date and, once again, it depicts positive outcomes from climate crisis. But where *New York 2140* had pursued a fundamentally constitutionalist political resolution and *Red Moon* a quasi-revolutionary option, *The Ministry for the Future* attempts an interesting combination of both. The constitutional option revolves around the eponymous Ministry located in Zurich, which is established in 2025 as a Subsidiary Body for Implementation of the Paris Agreement in conjunction with the IPCC and the UN. The Ministry’s role is “to advocate for the world’s future generations of citizens ... all living creatures present and future who cannot speak for themselves”¹⁶. And its Irish head, Mary Murphy, is the nearest the novel has to a protagonist. The revolutionary terrorist option is represented by the Indian ‘Children of

¹³ *Ibidem*, p. 119.

¹⁴ *Ibidem*, p. 204.

¹⁵ *Ibidem*, p. 211.

¹⁶ K.S. Robinson, *The Ministry for the Future*, London, 2020, p. 16.

Kali', who use drones to bring down sixty passenger jets in a matter of hours and, later, to infect millions of cattle with bovine spongiform encephalopathy (BSE), or mad cow disease¹⁷. The novel is organised into 106 chapters, which move backwards and forwards between personal narratives, factual summaries of climate science, and 'objective' slices of future history. It opens with an unprecedented heat wave in India which kills twenty million people, viscerally described from the point of view of an American aid worker, Frank May, who becomes the sole survivor of a mass death, subsequently suffers post-traumatic stress disorder (PTSD) and later becomes a comparatively ineffectual ecoterrorist. Robinson's use of the word 'poached' in this chapter, to describe the deaths of people fleeing the heat to shelter in a nearby lake, is powerfully disturbing¹⁸. Subliminally, however, the catastrophe changes everything: "Civilization had been killed but it kept walking the Earth ... The culture of the time was rife with fear and anger, denial and guilt, shame and regret, repression and the return of the repressed ... the Indian heat wave stayed a big part of it"¹⁹.

By comparison with Robinson's earlier fictions, *The Ministry for the Future* is much more sympathetic both to ecoterrorism and also, incidentally, to vegetarianism: "Of course many people were quick to point out that these Children of Kali were hypocrites and monsters, that Indians didn't eat cows and ... that coal-fired power plants in India had burned a significant proportion of the last decade's carbon burn ... Then again those same Indian power plants were being attacked on a regular basis"²⁰. Robinson is clear, however, that ecoterrorism really works: "in the forties and ever after, less beef got eaten. Less milk was drunk. And fewer jet flights were made"²¹. As Robinson has May observe: "some things were just too dangerous to continue doing. When your veggie burger tasted just as good, while your beef package proclaimed *Guaranteed Safe!* with a liability waiver in small print at the bottom, you knew a different time had come"²². More significantly, Robinson also strongly implies that these Children of Kali might actually be an offshoot of the Ministry itself. Murphy's Indian chief of staff, Badim Bahadur, admits to having secretly established a 'black wing' and warns her that "there might be some people who deserve to be killed"²³. Later an anonymous narrator, who might well be Bahadur himself, tells of an encounter with the Children, in which he announces: "I understand you. I've helped you, I've helped work like yours all over the world ... I've done more to stop the next heat wave than anyone you have ever met. You've done your part, I've done mine ... I am Kali"²⁴. This combination of constitutionalism and terrorism leads directly to the novel's essentially positive outcome. But, as with *New York 2140* and *Red Moon*, the price of success is bought too cheaply to be entirely credible: "Aircraft carriers? Sunk. Bombers? Blown out of the sky. An oil tanker, boom, sunk in ten minutes. One of America's eight hundred military bases around the world, shattered ... The war on terror? It lost"²⁵.

It is difficult not to sympathise with Robinson's determined insistence that there must be positive ways forward for our species and our planet. As he argued in an article published

¹⁷ *Ibidem*, p. 229.

¹⁸ *Ibidem*, p. 12.

¹⁹ *Ibidem*, p. 227.

²⁰ *Ibidem*, p. 230.

²¹ *Ibidem*, pp. 229–230.

²² *Ibidem*, p. 369.

²³ *Ibidem*, p. 115.

²⁴ *Ibidem*, pp. 390–391.

²⁵ *Ibidem*, p. 347.

in the journal *Utopian Studies*: “It has become a case of utopia or catastrophe, and utopia has gone from being a somewhat minor literary problem to a necessary survival strategy”²⁶. But utopianism is nonetheless always open to the criticism that it is utopian in the pejorative sense of being hopelessly impractical. Does anyone really believe that American military might be so easily dispensed with in any imaginable reality as in *The Ministry for the Future*? But then this is fiction after all, isn’t it? For Robinson, however, the antithesis between utopia and catastrophe operates in the real world as well as in his novels. Which leaves us with a deeply impressive novel and a less than persuasive political strategy.

J.R. Burgmann’s *Children of Tomorrow* is a debut novel,²⁷ which traces the progress of a group of Australian university-based friends from the real 2016 Tasmanian bushfires through to widespread global climate collapse later in the century. The main protagonists, Arne Bakke and Evie Weatherall, meet in a Melbourne doctoral programme and are subsequently located at the centre of a network of affected and concerned individuals. Centrally, the narrative is driven by the contradiction between precise and accurate scientific understandings of climate collapse, on the one hand, and the complete incapacity of wider social structures to respond to that knowledge, on the other. Arne, Evie, their colleagues, friends and relatives, live through this contradiction, pursuing a series of politico-social alternatives, ecoterrorism included. Arne’s elder brother Freddie is an activist rather than an academic, “a shredded poster boy for global environmental activism”, who “mobilised people, garnered funding and support, and delivered far-reaching messages to media and government”, but ultimately achieved nothing other than media notoriety²⁸. A generation later Evie and Arne’s son Raph repeats a very different version of this journey, moving to New York, abandoning the ‘green grief’ of his youth and finding safety, “nestled in the backrooms and man caves of the reactionary, typing into oblivion”²⁹. Years later, Freddie and Raph find themselves in the seahood of Stanley, deep within the Pacific zone of the United Nations of Seasteads, “where millions of the dislanded struggle to stay afloat”, and where Freddie himself contemplates “one final, explosive hurrah”³⁰. Freddie is scathing about Raph’s job delivering to ‘the towers’ inhabited by the rich: “He would gladly rise up the towers and take a place amongst the exalted. I’m sure of it ... The ones who destroyed this planet! ... The ones who took everything!”³¹

So, Freddie uses Raph’s delivery job as a means to attack the towers. He warns his partner Kim, and she in turn warns Raph, but with little time to escape the effects of their unwitting ecoterrorism:

Then a distant series of low concussions brings them to a standstill, rattling through their skulls, ringing in their ears ...
He takes his place beside her, the hammering still ringing out across the dark, quaking through the earth and ocean, tingling the soles of their tired feet. Together in terror, in step with one another, they move out slowly along a disused jetty—a walking plank, now.
Out of that horrifying sound, drumming like war, comes a blinding light that sears the horizon. They turn away instinctively. Shielding their eyes, they look

²⁶ K.S. Robinson, *Remarks on Utopia in the Age of Climate Change*, “Utopian Studies”, 27, 1 (2016), p. 9.

²⁷ Let me confess immediately that J.R. Burgmann is the name under which my son James writes.

²⁸ J.R. Burgmann, *Children of Tomorrow*, Perth, 2023, p. 45.

²⁹ *Ibidem*, p. 188.

³⁰ *Ibidem*, p. 219.

³¹ *Ibidem*, p. 221.

back to see the towers, one after the other, firing like distant torches, semaphoring the end of the world as they know it³².

Living with Evie in one of the rewilding edens that grow out of the end of that world, Arne will later agree with his ex-military friend Virgil never to discuss the ‘internal happenings’ of that time “when the towers came down in such symbolic and meticulously coordinated terror”³³.

All three of these novels deal squarely with the possible costs and benefits of ecoterrorism, including terrorism directed at persons as well as property. Tuomainen’s *The Healer* is written overwhelmingly from Tapani’s point of view and thus seems to invite us to share in his repudiation of Tarkiainen’s terroristic justice. But Tarkiainen’s Good Friday email reminds us of the latter’s earlier claim to be ‘on the side of good’, as surely as Tapani’s invocation of romantic love fails to convince as a serious solution to social collapse. The reader is left with a choice between two options neither of which appears entirely persuasive. Robinson’s *The Ministry for the Future* invites us to have our cake and eat it, as it were, opting as it does both for Murphy’s Ministry and for Bahadur’s Children of Kali. The focus falls overwhelmingly on Murphy, but the terrible opening scenes of the Indian heat wave – which could be read as a fictional prefiguration of the 2022 Pakistani floods – echo throughout the text as prior justification for the Children’s ecoterrorism. Burgmann’s *Children of Tomorrow* has its Freddie Bakke willingly put at risk the lives of thousands of people, not least those of his lover and his nephew. But the eventual edenic outcome secures a sustainable home, not only for Arne and Evie, but also for their daughter Jasmine and granddaughter Aloy. Both Tuomainen and Burgmann envision an essentially catastrophist future, even if the latter imagines it leading to ultimately positive results. Only Robinson retains some residual hope in such pre-catastrophic institutions as the IPCC and the UN. This might finally render it the more rhetorically persuasive of the three novels. To return briefly to our opening remarks about anti-Nazi Resistance fictions, we might suggest that those terrorists were rendered heroic and noble precisely through their endorsement, both prospective and retrospective, by the Allied governments: it was their accusers who were arraigned at Nuremburg, not the terrorists themselves. This is a difficult trick to pull off, both in reality and in fiction; but Robinson, who is an old pro at the cli-fi game, nonetheless manages it.

³² *Ibidem*, p. 226.

³³ *Ibidem*, p. 235.

BIBLIOGRAPHY:

- Burgmann J.R., *Children of Tomorrow*, Perth, 2023.
- Ligny J.-M., *Exodes*, Nantes, 2012.
- Milner A., “From Media Imperialism to Semioterrorism”, in: *Again, Dangerous Visions: Essays in Cultural Materialism*, Leiden, 2018, pp. 354–358.
- Powers R., *The Overstory*, New York, 2018.
- Robinson K.S., *Forty Signs of Rain*, London, 2004.
- Robinson K.S., *Fifty Degrees Below*, London, 2005.
- Robinson K.S., *Sixty Days and Counting*, London, 2007.
- Robinson K.S., *Green Earth*, London, 2015.
- Robinson K.S., *Remarks on Utopia in the Age of Climate Change*, “Utopian Studies”, 27, 1 (2016), pp. 1–15.
- Robinson K.S., *New York 2140*, New York, 2017.
- Robinson K.S., *Red Moon*, London, 2018.
- Robinson K.S., *The Ministry for the Future*, London, 2020.
- Suvin D., *Metamorphoses of Science Fiction: on the Poetics and History of a Literary Genre*, New Haven, 1979.
- Tuomainen A., *Parantaja*, Helsinki, 2010.
- Tuomainen A., *The Healer*, trans. L. Rogers, New York, 2013.

SUMMARY:

Ecoterrorism is widely discussed – and sometimes practised – by environmental activists, but rarely represented in climate fiction. This essay explores three recent ‘cli-fi’ novels which do in fact address the issue, one from Finland, one from the US, and one from Australia: Antti Tuomainen’s *The Healer* (2013), in Finnish *Parantaja* (2010), Kim Stanley Robinson’s *The Ministry for the Future* (2020) and J.R. Burgmann’s *Children of Tomorrow* (2023).

KEYWORDS:

cli-fi, terrorism, Finland, US, Australia

ANTHROPOGENIC WORLDS OF TRANSFORMATION AND DESTRUCTION: DORIS LESSING'S CLIMATE FICTION DUOLOGY

Kübra Baysal

Ankara Yildirim Beyazit University
ORCID: 0000-0003-0476-4887

INTRODUCTION

Destroyed and scorched with flash floods, fire, drought, famine and unknown diseases, the micro land of Ifrik (Africa) in *Mara and Dann: An Adventure and The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot, and the Snow Dog*¹ represents the macro-environmental and topographical transformations in the world. The Earth is covered with ice aside from South Imrik (South America) and Yerrup (Europe) which are flooded by the melting ice. The world is struggling with different kinds of disasters in northern and southern hemispheres as a reflection of what Lessing predicted for the future of the real world that she was living in. Through the horrendous picture of Ifrik, the novel recounts the helplessness of the humans in the face of disasters. As induced in the name of civilisation since the dawn of humanity through industrialisation, modern agriculture, modernisation, and technology; in other words, the manifestation of the Anthropocene, the human interference reveals itself with profound impact.

¹ *Mara and Dann: An Adventure* will be referred to as *Mara and Dann*, and *The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot, and the Snow Dog* as *General Dann*. References to *General Dann* will be indicated with the name of the novel since its e-book version has no page or chapter numbers.

Picturing the horrific state of the surviving human beings and the bizarre changes in the nonhuman nature, *Mara and Dann* and *General Dann* can be taken as examples of Anthropocene fiction “around the turn of the millennium”² although this phenomenon has become popular in the twenty-first century. Anthropocene fiction which is subsumed by climate change fiction (cli-fi) “successfully refigure[s] the historical relationship between fiction and truth-telling: alter assumptions of how humans relate to place; reimagine social and political organization; or rearticulate the global, mechanized, consumer economies of the [twentieth and] twenty-first century”³. Discussing ecological issues and environmentalism have been closely linked with the apocalypse talks, which has become a tradition in cli-fi as pioneered by Rachel Carson’s environmental science book, *Silent Spring* (1962). In this regard, cli-fi functions as the reverberation of the real-life through depictions of “floods, fires, storms, droughts, melting ice and cold spells”⁴.

Introduced by Dan Bloom in 2007, cli-fi is a new literary phenomenon which can be observed in all forms of art and literature. In Bloom’s words, “[a]s the 20th century began to morph into the 21st century in the late 1990s, the global landscape of cultural production started to teem with a cornucopia of fictional ‘cli-fi’ texts in print and on cinema and TV screens, engaging with the local and global impact of man-made global warming”⁵. Cli-fi, which is predominantly seen in the novel genre in popular literature, focuses on the environmental conditions in fictional worlds, conveys specific messages to humanity and governments to change course and take action to slow down the anthropogenic changes on Earth. As part of literature, it presents a platform where “negative potentialities of the world”⁶ are discussed. As such, it builds “a connection between the reader and characters immersed in disastrous global warming” and through this “readers could immediately experience climate change as a threat to their centers of felt value”⁷. Gaining momentum since the 2010s, cli-fi succeeds in raising awareness in people about the environment and is more effective than statistics or numbers. Based on empirical studies, it is deduced that cli-fi readers are “younger, more liberal, and more concerned about climate change than nonreaders of climate fiction”⁸. Hence, climate fiction holds a key position to change the mind-sets of humankind.

Tackling severe environmental problems in a new light, some popular cli-fi novels aside from Doris Lessing’s “Ifrik” novels, *Mara and Dann* (1999) and its short sequel *General Dann* (2005) are Maggie Gee’s *The Ice People* (1998), and Margaret Atwood’s *MaddAddam* trilogy: *Oryx and Crake* (2004), *The Year of the Flood* (2009) and *MaddAddam* (2013).⁹ In this respect, as all these climate fiction novels aptly discuss, anthropocentric ways and greed of humankind not only bring forth natural destruction but also put the lives of human beings at risk by creating dystopian landscapes either ruled by dis-functioning anthropocentric governments/organisa-

² A. Trexler, *Anthropocene Fictions: Novel in a Time of Climate Change*, London, 2015, p. 8.

³ *Ibidem*, p. 16.

⁴ M. Grimbeek, *Margaret Atwood’s Environmentalism Apocalypse and Satire in the MaddAddam Trilogy*, PhD Dissertation, Karlstad, 2017, p. 17.

⁵ D. Bloom, “Cli-fi Report Global” (2017), <http://cli-fi.net/index.html> [access: 15.05.2023].

⁶ V.B. Yılmaz, *Mysticism in Aldoux Huxley’s “Time Must Have a Stop” and Peyami Safa’s “Matmazel Noraliya’nın Koltuğu”*, “Journal of Social Sciences and Humanities Researches”, 19, 41 (2018), p. 72.

⁷ Trexler, *Anthropocene Fictions...*, p. 76.

⁸ M. Schneider-Mayerson, *The Influence of Climate Fiction: An Empirical Survey of Readers*, “Environmental Humanities”, 10, 2 (2018), p. 478.

⁹ A. Johns-Putra, *Care, Gender, and the Climate-Changed Future: Maggie Gee’s “The Ice People”*, in: *Green Planets: Ecology and Science Fiction*, eds. G. Caravan, K.S. Robinson, Middletown, 2014, p. 127.

tions or devoid of any governance leaving people in complete chaos and insecurity. Written by established novelists, namely Doris Lessing, Maggie Gee, Jeanette Winterson and Margaret Atwood, these novels are also called the “highbrow or literary climate change fiction”¹⁰ for being more artfully conscious and coherent when compared to other cli-fi examples.

I. DORIS LESSING’S CLIMATE FICTION DUOLOGY

Mara and Dann tells the story of two siblings who migrate from the south to the north of Ifrik to survive from unnatural disasters, discover their royal roots and settle in the north with their loved ones at the end. *General Dann* narrates Dann’s adventures after Mara’s death and the emotional and environmental challenges he is set to face as he takes the role of leadership to save the library from the floods and fight the ill-intentioned groups in his community. The odyssey ends with the restored order, eco-consciousness, and hope for a better future. The novels are both set in Ifrik (Africa) in the distant future although the proximity of the disasters depicted in the novels is not far-fetched when the reality of the twentieth and twenty-first-century environmental conditions are considered. As Lessing remarks in the preface of *Mara and Dann*, an ice age freezes life in the northern hemisphere and changes the face of the Earth, which triggers the uncontrollable chain of environmental disasters. In line with this, she recalls the fact that regardless of the greatness of human civilisation, it is eventually the natural disasters that define the path for survival and the direction of escape towards more habitable climates as it happened in the history of humankind several times:

An Ice Age covers all the northern hemisphere ... thousands of years in the future, our descendants might be saying, ‘12,000-year interval between one thrust of the Ice Age and the next, there flourished a whole story of human development, from savagery and barbarism to high culture [Holocene]’ – and all our civilisations and languages, and cities and skills and inventions, our farms and gardens and forests, and the birds and the beasts we try so hard to protect against our depredations, will amount to a sentence or paragraph in a long history¹¹.

Mara and Dann is an attempt to imagine what some of the consequences might be when ice returns and life must retreat to the middle and southern latitudes. Our past experiences help to picture the future. During the hardest of previous periods of ice, the Mediterranean was dry. During warmer intervals, when the ice withdrew for a while, the Neanderthals returned from exile in the south to take up life again in their still chilly valleys¹².

In other words, the grand modern civilisation, even with its technology and advancement, is liable to annihilation and collapse through major environmental disasters such as the arrival of an ice age. Even though humankind has displayed tremendous progress from the beginning to the end of the Holocene, and in the whole of the Anthropocene up to the twenty-first century, they are in constant danger of extinction as proved with the example of the first human beings and all extinct nonhuman animals in natural history. This said, the novelists construct nightmarish ice age scenarios that embody “scientific predictions” and a realistic

¹⁰ A. Johns-Putra, *Climate Change in Literature and Literary Studies: From Cli-fi, Climate Change Theater and Ecopoetry to Ecocriticism and Climate Change Criticism*, “WIREs Climate Change”, 7, 2 (2016), p. 3.

¹¹ D. Lessing, *Mara and Dann: An Adventure*, London, 1999, p. xii.

¹² *Ibidem*, p. xiii.

warning, for instance: in “Maggie Gee’s *The Ice People* and Doris Lessing’s *Mara and Dann*, the very issue of human responsibility for the climate is superseded when anthropogenic global warming is replaced by a new ice age, leading to the collapse of European civilization”¹³. To put it in another way, the novelists place the scientific facts and their own observations into the plot and convey them through the impacting image of ruined environs presented in their fiction. They tackle the prospect that our world may “one day degenerate into something resembling a vacant lot, where crows and rats scuttle among weeds, preying on each other. If it comes to that, [the question would be] at what point would things have gone so far that, for all our vaunted superior intelligence, we’re not among the hardy survivors?”¹⁴ Likewise, Lessing demonstrates the outcomes of a possible ice age caused by human interference into nature, the state of the survivor human beings and their migration towards other parts of the world in search of basic needs of water, food, and mild temperatures.

I. I. MARA AND DANN

Mara and Dann begins with the emotive state of the siblings, who experience from their early ages, the hard way of life in a transforming landscape. Their first appearance is as children of seven and four years of age taken from the barren town of Rustam at the south bottom of Ifrik. They are entrusted to an old lady, Daima, in the Rock Village that is already turning into a perilous desert like Rustam¹⁵. They are indeed the last of the Royal House which explains why evil-intentioned people are after them. They are forced to change their real names, Shahana and Shahmand, into Mara and Dann, and forget everything about their real identities for years¹⁶. Thus, the novel makes an introduction to the associable survival story of humans through the focal point of Mara and Dann amongst implacable environmental transformations of drought, fire, and flash flood, changing the topography of Ifrik. They grow up in a rough environment that matures them fast, puts them into harm’s way and makes them encounter “all kinds of primitive peoples who live in very poor conditions”¹⁷.

Mara, Dann, and Daima are the Mahondis, or the People, who were “the predominant people all over Ifrik” once¹⁸ and the descendants of the Modern people, or the Europeans. Dann explains to Mara the history of the People and modern civilisation, and he finds the People/Mahondis and their knowledge of directions and maps fascinating¹⁹. The children remain with Daima for six years during which they learn to live with the Rock People, giant water dragons and stingers, flash floods, extreme drought, and the barrenness of the village. In the sixth year, Dann runs away with two men. Five more years pass, and Mara takes care of everything alone, tries to protect both herself and Daima from the scorpions and lizards that come at night²⁰. Everyone else migrated up north and the wildfire is approaching²¹. Dann

¹³ Trexler, *Anthropocene Fictions...*, p. 30.

¹⁴ A. Weisman, *The World without Us*, London, 2007, p. 3.

¹⁵ Lessing, *Mara and Dann...*, p. 5.

¹⁶ *Ibidem*, p. 369.

¹⁷ N.R. Aldeeb, *Ecofeminism in Doris Lessing’s “Mara and Dann: An Adventure”*, “AWEJ for Translation & Literary Studies”, 1, 3 (2017), p. 80.

¹⁸ Lessing, *Mara and Dann...*, p. 287.

¹⁹ Lessing, *Mara and Dann...*, p. 88.

²⁰ *Ibidem*, p. 67.

²¹ *Ibidem*, p. 64.

returns to Rock village to save Mara. Daima is already dead, and they escape from the scorched village just in time:

When the fire had passed over the plains, burning up everything, even the earth in some places, would the grass grow again? If not, the insect cities would die, their towers would stand dead and empty, and then... there would be just dry earth everywhere, and the dust clouds would blow about and slowly the Rock Village would be filled with dust and sand²².

In this respect, fire is the third stage (flash flood, drought, and fire) in the cycle of anthropogenic devastation of Ifrik after the ice age. With this, Mara and Dann become just another pair of climate refugees²³ with little food and water, which is how their adventure begins, during which they encounter different races of people. When they trespass the borders of Chelops in the north, they get arrested for contaminating the water. However, they are later pardoned by Juba, the magistrate, and are taken inside the city to serve the Hadrons, the people who look like the Rock People but are well-fed²⁴. In this city, there is an anthropocentric class system: at the top are the Hadrons, the builders of cities including Hadron and Chelops, and then there are the Mahondis they enslaved in the past to be their servants. Likewise, they are extravagant and hypocritical specimens of the *anthropos* wasting food, and water, wearing luxury clothes and jewels for their own comfort and yet ironically, punishing those wasting or contaminating water in Chelops with death sentences. The water is “low in reservoirs,” and people are restless, ready for mutiny for the remaining sources, following the example of other towns in the south²⁵. Mara is disgusted with the gluttonous look of the Hadrons and the way they gaze at her as she is introduced to them as the new girl. They stare at her disconcertedly in a sleepy manner:

Mara even imagined such ugliness, such disgustingness, such beasts of men. The bulging flesh reminded her of the big lizards and dragons ... Each of these beast-men leaned his elbows on a cushion, and they all stared and dreamed, and the air was sickly sweet. There were all kinds of pipes and tubes set out, and some Hadrons used these, but others were chewing black lumps, slowly, the way Mishka and Mishkita [Daima’s milk beasts] had chewed their food – when there was any.²⁶

They have the monopoly of power in Chelops as they became rich through the poppy trade and other crimes that they carried on with the River Towns. Similarly, greed for power as part of anthropocentric philosophy, and survival instincts rule the people in Ifrik regardless of their region or class. Mara realises the hypocrisy of humans when she gets a chance to study the behaviours of Felix and Felissa, the servants in the royal palace that originally belongs to her and Dann. She sadly thinks “it’s the same, wherever you see it, the Hadrons, [Mahondis] or the Hennes, and – did she remember something of the sort in her own family, from her early childhood? Power. The ruthlessness, just hidden by smiles and courtesies. A cold-

²² *Ibidem*, p. 86.

²³ “Climate refugee” is “someone *displaced* against his or her volition because of climate change in, say, rural farming capacity or rising waters along a seacoast or around an island. ... But it could also be someone displaced by a more rapid, sudden-onset catastrophe associated with climate change” (G. White, *Environmental Refugees*, in: *Handbook on Migration and Security*, ed. P. Bourbeau, Cheltenham, 2017, p. 180; emphasis original).

²⁴ *Ibidem*, p. 135.

²⁵ *Ibidem*, pp. 168, 170.

²⁶ *Ibidem*, p. 144.

ness...²⁷ She is discontent with the anthropocentric mindset, power struggle and expectations of the royal palace, so she leaves the palace with Dann to join their lovers in a farmhouse by the Western Sea (Pacific Ocean).

From the same perspective, the people in Chelops, Hadrons and Mahondis are content with their lives and complacent with what is happening in the nonhuman environment in the south: the cycle of disasters moving quickly up north²⁸. This situation reflects the twentieth-century urbanites and the practice of big corporations that deny the existence of the Anthropocene which encompasses the whole chain of environmental transformations and destruction including global warming, natural disasters and extinction of the nonhuman flora and fauna until it is too late to reverse the situation back to normal. At this point, the bitter reality of the Anthropocene is too hard to conceive in the first place. *Homo sapiens* as a species tends to show reluctance in accepting the worst-case scenarios for the future of the world because of their “survival instincts, [which has] honed over eons”²⁹. Likewise, as they have been living through a young age of the Earth, “through the infancy of this new and extraordinary phase of our planet’s history,” the Anthropocene, which is likely to have more consequences than predicted in the long term,³⁰ they are inclined to hold onto ignorance about current environmental and geological transformations. Likewise, the novel as a cli-fi work can be interpreted to demonstrate the human impact in deep time that surpasses past and modern civilisations and extends to future generation,³¹ and discusses “how humans’ actions affect more than just them and determine the planet’s past, present and future”³². To illustrate, Mara and Dann study the modern inventions and objects in the museum that were in practice many years ago and determined the destiny of the future generation. Therefore, the reality of the Anthropocene cannot be flushed into the realm of “Away,” a term by Timothy Morton³³ which symbolises human arrogance and pride because “Away” is the hyperspace where human beings tend to dump anything they desire to rid themselves of, among which is the reality of the climate change and anthropogenic transformation of the nonhuman environment. Thus, the Mahondi kin remains in Chelops since they put all worries “Away”.

As a solution for counteracting complacency of the *anthropos*, the discourse of “a geo-humanities project” can be introduced connecting earth science studies with the humanities, namely “the critical and post-colonial voices that have been pushed back against imperial mappings of the world”³⁴. Facing death would be yet another solution to understand the urgency of the Anthropocene and the need to slow down its pace through the harrowing picture of the fictive worlds of havoc. In this perspective, Mara, and Dann, and other humans, encounter dead or dying bodies each day and try to live in ravaged *environs*, which underli-

²⁷ *Ibidem*, p. 370.

²⁸ *Ibidem*, p. 185.

²⁹ Weisman, *The World...*, p. 4.

³⁰ J. Zalasiewicz, *The Extraordinary Strata of the Anthropocene*, in: *Environmental Humanities*, eds. S. Oppermann, S. Iovino, London, 2017, p. 129.

³¹ R. Sykes, A. Keeble, D. Cordle, J. Scott, D. De Cristofaro, D. King, A. Rowcroft, N. Srivastava, *Contemporary Studies Network Roundtable: Responding to Robert Macfarlane’s „Generation Anthropocene”*, “Open Library of Humanities”, 3 (1), 5 (2017), p. 7.

³² H. Kaya, *An Ecocritical Approach to „The Book of Dede Korkut and Beowulf”*, “Milli Folklor”, 17, 130 (2021), p. 33.

³³ T. Morton, *Hyperobjects: Philosophy and Ecology After the End of the World*, Minneapolis and London, 2013 (ebook), p. 32.

³⁴ M. Wark, *Molecular Red: Theory for the Anthropocene*, London, 2015.

nes the presence of death and calls forth Mara's eco-consciousness. While she is studying the rooms in the museum in the centre that preserved precious knowledge about human history, modern artefacts, and inventions, she feels frustrated and helpless about the incorrigibly anthropocentric way of modern *anthropos*:

There was a recklessness about the ways they used their soil and their water. These were peoples who had no interest in the results of their actions. They killed out the animals. They poisoned the fish in the sea. They cut down forests, so that country after country, once forested, became desert or arid. They spoiled everything they touched. There was probably something wrong with their brains. There are many historians who believe that these ancients richly deserved the punishment of the Ice³⁵.

Mara's words explain the phases and the consequences of the Anthropocene aptly. Therefore, as in Mara's case, "[t]o face death is . . . , paradoxically, not to die but to view life differently. By switching from a mode of destruction to one of acknowledging the reality of the world and one's own finitude, life emerges as a reconstructive project"³⁶. Likewise, through the distinct description of natural disasters that put the people of Ifrik in a helpless situation through the constant threat of death, human beings are reminded of the critical condition of their world: "[t]hese times called the Anthropocene are times of multispecies, including human, urgency: of great mass death and extinction; of onrushing disasters"³⁷. The permanent threat of death brings along a paradigm shift towards a more eco-centred perspective in the late twentieth century.

In the following parts of the novel, Mara and Dann are taken hostage by General Shabis and Mara tells him all about her adventures: she left Chelops with Dann. The siblings travelled through the River Towns and encountered masses of dead bodies on the river being eaten by dragons. Realising she is pregnant; Mara got an abortion there with the help of some women although babies are incredibly precious in the new world. Mara observed personally in Chelops that women always tried to get pregnant, but they failed. Likewise, men like Juba were allowed to take another woman³⁸ if their wives could not conceive as his wife, Ida explained: "... something seems to have happened to our eggs; but whether it is the women's eggs or the men's eggs, there is no way of knowing"³⁹. Finally, Mara and Dann are abducted by Shabis' men for the breeding programme, but later become soldiers and companions. At this point, parallel to the conditions depicted in the novel, it is apt to mention that infertility is becoming a serious problem the humankind faces with the global warming as part of the Anthropocene in the twenty-first century. Research conducted by UCLA Institute of the Environment and Sustainability puts forth that "hot weather reduces chances of getting pregnant – and the problem is expected to get worse because of global warming,"⁴⁰ which might explain why pregnancy is a rare condition and babies are highly cherished in the world of *Mara and Dann* and *General Dann*.

³⁵ Lessing, *Mara and Dann*, p. 381.

³⁶ L. Squire, *The Thoughts in our Head: A World*, "Alluvium", 3, 1 (2014).

³⁷ D. Haraway, *Staying with the Trouble: Making Kin in the Anthropocene*, Durham and London, 2016, p. 35.

³⁸ Lessing, *Mara and Dann*, p. 155.

³⁹ *Ibidem*, p. 146.

⁴⁰ D. Colgan, *Climate Change Is Making It Harder for Couples to Conceive*, "UCLA Institute of Environment and Sustainability" (7.05.2018), <https://www.ioes.ucla.edu/article/climate-change-is-making-it-harder-for-couples-to-conceive/> [access: 30.08.2021].

From Mara and Shabis's informative conversations, it is also understood that the span of life has also shortened along with the changing climate. People lived longer in the past, which is not the case anymore⁴¹. Human bodies change along with the transformed nonhuman environment. After years-long adventures and mishaps, Mara and Dann finally leave Shabis's camp and resume their travel to the north to find their palace in the Centre. After they meet Felix and Felizza, their royal servants in the Centre in the north, the truth about them is revealed that they are the last members of the Royal House lineage,⁴² and they are expected to marry and have children like the royalty of ancient Nilus did⁴³. The whole situation leaves them in a devastated emotional state.

They visit the museum in the Centre that Felix mentioned which holds all "prototypes of the inventions of the past"⁴⁴ signalling for another age of anthropocentric advancement and progress in the vicious circle of the Anthropocene that will manifest itself as another Ice Age. The Anthropocene is expected to peak as the ice in the northern hemisphere melts and floods the cities, filling up the straits for "[c]ities were as temporary as dreams. Like people," as Mara expresses⁴⁵. The Middle Sea is rising and filling the Rocky Gates, Western Ocean, Nilus, and other dry waterbeds⁴⁶. As clearly specified in the novel, it is the nonhuman environment that controls humankind, not the other way around, despite anthropocentric hubris and nonchalance. The character, Felix, likewise reveals his confident pledge to build the Western civilisation in Ifrik once again: "*The Ice comes The / Ice goes / We go / As the Ice flows ... The Ice will go / Then we shall go / Where the Ice has been / Will be fresh and green*"⁴⁷.

Furthermore, the museum provides Mara and Dann with all the knowledge they need. They discover Britain, historical documents about North Imrik (North America) and northern Yerrup and the history of humankind, from chivalry to the space-age, with all inventions and clothes aside from those that were stolen by rebels from Bilma. They see the remaining spaceships and learn that some of those were sent to space during the apocalypse with people in them and may return to the Earth in an indefinite period⁴⁸. Yet in another room, the posthuman phase of modern civilisation is demonstrated. The modern technology is so advanced that as Mara explains "[t]hese machines it is now believed destroyed their [modern people's] minds, or altered their thinking, so they became crazed"⁴⁹. It reminds of Shabis' words about technological addiction as he talks about how humans invented the guns and progressed forward at a much faster pace and in a shorter time by the modern age: "the whole world was in the grip of a technology that made them slaves"⁵⁰. All this information and evidence from past civilisations confuse and frustrate Mara and Dann, making them realise their own lack of knowledge and the misdeeds of humankind throughout history.

Mara becomes sad in the museum realising the presence of violence and war in all phases of human history exemplified with the use of bombs and bioweapons (new diseases) that wiped out masses of the population. Considering Lessing's distaste of war due to its

⁴¹ Lessing, *Mara and Dann*, p. 260.

⁴² *Ibidem*, p. 369.

⁴³ *Ibidem*, p. 374.

⁴⁴ *Ibidem*, p. 375.

⁴⁵ *Ibidem*, p. 361.

⁴⁶ *Ibidem*, p. 375.

⁴⁷ *Ibidem*, pp. 387–388.

⁴⁸ *Ibidem*, p. 380.

⁴⁹ *Ibidem*, p. 381.

⁵⁰ *Ibidem*, p. 248.

tragic impact on her parents and her personal experiences, this part of the novel most possibly refers to the world wars and other warfare in the twentieth century. Modern anthropos destroyed the Earth with wars and nuclear “annihilation” along with all kinds of pollution, eradicating “thousands of species that probably aren’t coming back”⁵¹. Likewise, as in World War I, World War II had an immense environmental impact, altering the cityscapes and landscapes through human intervention⁵². There are obviously more negative effects of warfare such as “damaged and destroyed infrastructure, degraded landscapes and ecosystem services, socioeconomic disruption, refugee populations, and long-term illness”⁵³. After the world wars, warfare destruction continued with the Vietnam War (1955–1975), the Soviet war in Afghanistan (1979–1989), and the Gulf War (1991), which included oil spills and burning oil wells that contaminated the sea, the air, and the earth to a high degree, threatening the human and nonhuman life⁵⁴. All these undoubtedly had an impact on Lessing’s narrative.

Referring to the twentieth-century facts in the novel once again, Mara and Dann get ready to fly to Chelops for the first time by sky skimmer. However, they are shocked to see big-bodied and robust humans, an insect-like herd of men. These people have precisely the same facial features and try to catch Mara and Dann as they apparently find them too attractive to resist⁵⁵. It is the same situation with Hennes soldiers whom Mara sees from the boat on their way to Tundra: “They were heavy, ugly people. Their hair was a pale frizz. They were as alike as insects”⁵⁶. Hence, it is quite possible that through the depiction of these people, twentieth-century nuclear experiments, cloning and genetic mutation are referred to: “A similarly sinister note is sounded with the appearance of a tribe of look-alikes, perhaps the result of twenty-first-century cloning experiments”⁵⁷.

Furthermore, towards the end of Mara and Dann’s adventures in the first novel, they come across sick people in Chombi, a river town struggling with unknown diseases called the water/marsh sickness born of environmental degradation. Upon their arrival at the palace in the Centre, they learn that they are burdened with the huge responsibility of procreating the next generation. Refusing to carry out their duty through a marriage of incest, they opt to be with different partners in a farmhouse by the Western Sea, which provides hope with their touching survival story that has a happy ending.

1.2. GENERAL DANN

General Dann (2005) recounts the adventures of Dann after Mara’s death, with her daughter, Tamar, an abandoned child, Griot and the snow dog, Ruff. Dann is in a desolate situation after his beloved sister’s death. In his responsibility as a prince, he feels burdened with his role of leadership among the survivors in the ever-worsening environmental condition of the Earth for the ice in the northern hemisphere and Yerrup has started melting and flooding northern Ifrik and making the climate colder. Unable to carry on his duty, Dann gets obses-

⁵¹ Weisman, *The World...*, p. 3.

⁵² A.M. Mannion, *The Environmental Impact of War & Terrorism*, “Geographical Paper”, 169 (2003), p. 5.

⁵³ G.E. Machlis, T. Hanson, *Warfare Ecology*, “BioScience”, 58, 8 (2008), p. 730.

⁵⁴ R. Reuveny et al., *The Effect of Warfare on the Environment*, “Journal of Peace Research”, 47, 6 (2010), p. 750.

⁵⁵ Lessing, *Mara and Dann*, pp. 206–207.

⁵⁶ *Ibidem*, p. 235.

⁵⁷ M. Upchurch, *Back to Ifrik*, “New York Times”, 10.01 (1999), <https://www.nytimes.com/1999/01/10/books/back-to-ifrik.html>, [access: 15.05.2023].

sed with knowledge and with saving the library, which holds documents of human history in different languages, from the impending flood. Dominated by Dann's adventure, other characters are glimpsed in the fabular plot of the novel. Tamar is after knowledge like her mother and aspires to be a scholar in the future. Griot, whose name calls forth his passion of singing songs⁵⁸ becomes a soldier and governs cities as the second in command to General Dann while Ruff, the snow dog is the most sentimental of all characters, sensitive and intelligent, a true friend for Dann. Accompanied by them, Dann embarks into an odyssey of knowledge and desires to make a change in the new world, or what is left of it, after environmental deterioration, free from wars and human corruption⁵⁹. As a short fabular novel, it "presses home its message that all human civilizations, including our own, eventually come to an end"⁶⁰.

With the cooling climate, the Earth is changing yet again, and it is a new ice age, as *Mara and Dann* pointed at the end. With his bitter life experiences and knowledge about the destruction of Ifrik, Dann is now a general people look up to. His adventures across the frozen northern deserts end with his return to Ifrik and his discovery of the invaluable library that holds the knowledge of human history. Since Mara died during childbirth, Dann is accompanied by Griot, who served him before he deserted his post as the general, builds an army and persuades Dann to find the library in the Centre. At the beginning, paralyzed with the grief of losing Mara and suffering from bipolar disorder which resulted from his opium addiction commencing in *Mara and Dann*, Dann wanders around aimlessly leaving his daughter, Rhea, and his ex-lover Kira behind, visiting the flooded cities in Yerrup, the Bottom Sea, meeting new people, and guiding them by telling his experiences of the old world as tales in *General Dann*. Becoming the storyteller of the communities he visits for a short term, Dann preserves the legacy of his dead sister, Mara, who was in the foreground as the storyteller in *Mara and Dann*. Hence, through storytelling, "a preservation of knowledge, a way of learning, and a satire of [modern] culture" is made in both works as climate fiction, the tell-tales of the contemporary literature⁶¹.

Having lovers on his way and adopting Ruff, Dann remembers his purpose in life when the issue of the library arises. Kira is his great enemy raising a female army against him and bringing slavery back to the Centre. Hungry for power and possessions, she is the epitome of the destructive anthropocentric mindset⁶². In this regard, as in *Mara and Dann*, Lessing's commentary on power relations and the role of humankind in the world can be clearly seen in *General Dann*. Repeating the same mistakes since the first ice age that pushed humankind towards Ifrik, with their anthropocentric ways they trigger another ice age in Yerrup, which was once "prosperous and full of cities, parks, forests and gardens" and the other parts of the

⁵⁸ It means "story-telling" in West African culture and interestingly, Griot encourages Dann to become a hero as he envisions him in his mind as such and makes it happen *Griot*, "Britannica", 30 June (2021). <https://www.britannica.com/art/griot> [access: 15.05.2023].

⁵⁹ G. Bedell, *Ancestral Voices*, "The Guardian", 3 July (2005), <https://www.theguardian.com/books/2005/jul/03/fiction.dorislessing> [access: 15.05.2023].

⁶⁰ M. Gee, *Fiction: The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot and the Snow Dog* by *Doris Lessing*, "The Times", 5 June (2005), <https://www.thetimes.co.uk/article/fiction-the-story-of-general-dann-and-maras-daughter-griot-and-the-snow-dog-by-doris-lessing-77hvm865vqp> [access: 15.05.2023].

⁶¹ S. Wilson, *Utopian, Dystopian, Utopian, Science Fiction, and Speculative Fiction*, in: *Women's Utopian and Dystopian Fiction*, ed. S.R. Wilson, Newcastle upon Tyne, 2013, p. 3.

⁶² *The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot and the Snow Dog*, "Kirkus Reviews", December (2005), <https://www.kirkusreviews.com/book-reviews/doris-lessing/the-story-of-general-dann-and-maras-daughter-griot/> [access: 15.05.2023].

northern hemisphere while leaving Ifrik and southern lands to the wildfires and floods⁶³. Lessing's viewpoint reflects how nothing changed from *Mara and Dann* to *General Dann* and nature keeps transforming due to the anthropogenic impact.

In a dystopian world ruled by primitivism, violence, and survival instinct, the state of the ice-covered Yerrup is depicted through General Dann's adventures. Dann travels around the southern edge of Europe and observes the wide sheets of ice that flood cities and fill up the Mediterranean, which was once dry. Criticised for lacking action and "subtlety"⁶⁴ when compared to *Mara and Dann*, the sequel reflects the survival struggle of people fleeing from barren Ifrik to the cold and flooded continent of Yerrup. It is "a meandering, episodic book, peopled by disconnected characters, told in pared-down, at times, almost perfunctory prose"⁶⁵. Nevertheless, bringing closure to Mara and Dann's story, it pictures human communities crumbling in parallel to the destruction of the Earth. Foreshadowing the threat of a sub-Saharan refugee flight towards Europe in real life, General Dann accounts the state of Ifrik and Yerrup after a second ice age commences⁶⁶.

Feeling inadequate as a leader, Dann leaves the duty to Griot behind the scenes, who himself deals with psychological and emotional problems from his upbringing as a child soldier but seems to achieve the feat much better than Dann. Facing the visions of a drowning world and the collapse of civilisation, Dann persists in his obsession to gain knowledge as in *Mara and Dann*, and struggles to save the library, which is covered with plastic against the destruction of disasters and fights different races of people on his way. Reaching the library, Tamar and Dann require the support of the scholars, scribes, and savants to decipher the ancient books in different languages but the delicate pages that hold the secrets of all human civilisations turn to dust, which breaks their spirits right before the floods destroy the whole place. In their hands, they have bits and pieces of civilisation: art, geography, philosophy, history and much more. As Dann is desperate, Griot consoles him: "Dann, sir, what has been made can be made again", to which Dann responds reminding the nonchalance of humankind: "And again, and again, and again"⁶⁷. Foreseeing that Kira, her army and Rhea, all of whom are poppy-addicted *anthropos*, will try to take over the rule from Dann if they move to the Tundra together and Rhea will demand her ruling rights in the future, Griot decides that they need to build the civilisation anew and suggests making a new start with the help of "the scribes and everything they wrote down"⁶⁸. The Centre is left to Kira and her soldiers, who as Griot predicted, wreck it with corruption, opium addiction and anthropocentric greed in a short time.

Reflecting fable qualities as in its prequel, *General Dann's* main focus is on Dann while other characters such as Tamar, the future scholar and healer of the society; Griot, acting as a mentor; Ruff, the most emotional and loveable character among all and exceptionally intelligent, with whom Dann makes a connection; Ali, Tamar's tutor, "Dann's physician and

⁶³ D. Lessing, *The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot, and the Snow Dog*, London, 2006 (ebook).

⁶⁴ *The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot and the Snow Dog*, "Kirkus Reviews", December (2005), <https://www.kirkusreviews.com/book-reviews/doris-lessing/the-story-of-general-dann-and-maras-daughter-griot/> [access: 15.05.2023].

⁶⁵ Bedell, *Ancestral Voices...*

⁶⁶ M. Arditti, *Saved from the Frost: "The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot and the Snow Dog" by Doris Lessing*, "Literary Review", July (2005), <https://literaryreview.co.uk/saved-from-the-frost> [access: 15.05.2023].

⁶⁷ Lessing, *General Dann...*

⁶⁸ *Ibidem*.

Griot's adviser"; Dann's archenemy, Kira, an opium addict and a bitter character; and Rhea, lacking sympathy and emotions like her mother, and also an addict despite being a child, are represented in the periphery⁶⁹. The message the novel carries as a fable is rather striking:

Lessing's novel is a fable, with the lingering, troubling quality of an ancient tale ... If the world ends, all the time, with each death, what is the value and meaning of our thoughts, our literature, our learning? What will be left of us? Even a novelist, who has more than most of us to leave, knows that her work is eminently destructible⁷⁰.

In the face of natural disasters, everything and everyone is susceptible to danger, which *General Dann*, as *Mara and Dann*, underlines as a cli-fi work. Human lifespan shortens in line with the natural devastation. As Ali explains to Dann and Tamar, humans live only forty or fifty years now when in the ancient societies they lived about ninety years⁷¹. At the end of the novel, Dann and Griot set the foundations of a new human civilisation having learned from their anthropocentric mistakes and ruled by science and learning. Although vague, the ending is promising, giving hope for a better future for humanity and the nonhuman environment.

1.3. CLIMATE FICTION IN FOCUS

As a successful example of cli-fi, in *Mara and Dann*, the description of the hostile and uninhabitable southern part of Ifrik presents “a frightening vision of the future of our planet”⁷². In their odyssey, Mara and Dann are terrified with the looming danger of giant animals that have gone through profound changes resulting from the anomalies in the climate: water dragons, stingers, lizards, giant spiders, and beetles that hunt down and smash human beings and surviving animals into pieces. The anomaly in the size of animals in the post-apocalyptic world of the novel can indeed be supported by actual reports of scientists from Stanford University as “a new study purports that one component of evolution – one trend – is consistent: Species keep getting bigger and bigger”⁷³. In the Rock Village, which is the second town in southern Ifrik, there are water dragons, stingers and enormous lizards living underwater in the small ponds and pull “smaller animals in to eat” and attack little children if they are alone and unprotected⁷⁴. Nevertheless, in southern Ifrik, or “down South,” as people of Ifrik call it,⁷⁵ the climate does not change suddenly. It happens with short intervals of abundant and rainy seasons over the period of roughly ten years after Mara and Dann start living with Daima in the Rock Village. In fact, as the man and woman who save Mara and Dann from the rebels recall, there was a long period of drought that wiped out most of the animals a hundred years ago. This one is the second dry period that looks as intense, which makes them worry about the future of humankind and the small number of surviving animals⁷⁶. Thus,

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ Bedell, *Ancestral Voices...*

⁷¹ Lessing, *General Dann...*

⁷² Aldeeb, *Ecofeminism...*, p. 81.

⁷³ B. Hays, *Animals Get Bigger as They Evolve, on Land and in the Sea*, “UPI” (19.02.2015), https://www.upi.com/Science_News/2015/02/19/Animals-get-bigger-as-they-evolve-on-land-and-in-the-sea/4151424385609/ [access: 15.05.2023].

⁷⁴ Lessing, *Mara and Dann...*, pp. 41–42.

⁷⁵ *Ibidem*, p. 77.

⁷⁶ *Ibidem*, p. 18.

the conditions in the novel reflect the “drought and flooding, altered rainfall patterns and loss of agricultural land ... severe storms, and the spread of disease” in the twenty-first century through Lessing’s pertinent predictions about the future⁷⁷.

Furthermore, human beings and animals live almost normally when they have enough food and water despite the changes in the climate except for Kulik and his sons, who extort the babies of animals from the villagers in the two rainy years⁷⁸. Yet, abundance is acquired only after excessive rainfall that causes flash floods destroying nonhuman animals and plants⁷⁹. Mara cries for the drowning animals, big and small, and feels for the exhausted and thirsty cart bird that suffers a lot as it tries to carry them from Rustam to the Rock Village before the flood hits⁸⁰. It is through Mara’s perspective that the suffering of animals and the ravaged nature are depicted so sensitively, in various details and with a keen eye. In this respect, through Mara’s inward connection to nature and sensibility towards animals, an ecofeminist and New Materialist understanding is revealed, which offers new perspectives regarding the relations of the humankind with the nonhuman environment and their innate connection⁸¹.

Similarly, as depicted in the novel, in the extremity of the transforming climate, there are either dry seasons or seasons with sudden rainstorms dropping excessive rain, both of which negatively impact and harm the human and nonhuman populations. Therefore, after the brief abundant periods, long periods (four years) of drought and famine arrive. Waterholes become dry, and the river close to the village no longer runs, which is when animals turn on one another⁸². The behaviour and diet of animals change as herbivores become carnivorous and scavenge for food and eat whatever they find, whereas the lizards and scorpions grow extremely large as the climate gets hotter and they prey on people while they are sleeping in their houses or tear out the corpses if they are not buried properly inside the wells⁸³. At this point, Jan Zalasiewicz’s argument about the mutation of nonhuman animals in the time of the Anthropocene appears to be valid: “Animals can evolve to be smaller as well as larger sizes. This will depend on what particular circumstances they find themselves in and what the selective pressures on them are So there will be future thin rats, future fat rats, slow and heavy rats, fast and ferocious rats, probably future aquatic rats”⁸⁴. In this respect, the evolution of giant animals in Lessing’s fictive world is a metaphor which is not a far cry from scientific predictions for the future state of animal species. Similarly, the state of transformation or mutation goes for the people in Ifrik. As Mara and Shabis discuss how Mahondi babies do not look like Mahondi anymore, they decide that humans have undergone changes like animals for unknown reasons: “Mara: So what happened? Why?” / Shabis: “Nobody knows. Why are those scorpions you told me about, and the spiders and lizards, changing?”⁸⁵ At this

⁷⁷ R. E. Benedick, *Human Population and Environmental Stresses in the Twenty-First Century*, “Environmental Change & Security Project Report”, 6 (2000), p. 6.

⁷⁸ Lessing, *Mara and Dann*, p. 60.

⁷⁹ *Ibidem*, pp. 10–11.

⁸⁰ *Ibidem*, p. 9.

⁸¹ V. Kirby, *Natural Convers(at)ions: or, What If Culture was Really Nature All Along?*, in: *Material Feminisms*, eds. S. Alaimo, S. Hekman, Bloomington, 2008, p. 234.

⁸² Lessing, *Mara and Dann...*, p. 60.

⁸³ *Ibidem*, pp. 66–67.

⁸⁴ H. Nicholls, *Rats as Big as Sheep? The Anthropocene is no Laughing Matter*, “The Guardian”, 5.02 (2014), <https://www.theguardian.com/science/animal-magic/2014/feb/05/giant-rats-big-sheep-anthropocene-earth-geological> [access: 15.05.2023].

⁸⁵ Lessing, *Mara and Dann*, p. 251.

point, one scientific finding shows that “long-range migration and concomitant population replacement or admixture have occurred often enough in recent human history [so] that the present-day inhabitants of many places in the world are rarely related simply to the more ancient peoples of the same region”⁸⁶. In other words, the ancient human DNA has obviously undergone some changes and mixtures due to different variables, which explains the changes in different human races in the novel. Furthermore, when they are nearing Majab, Mara and Dann pass several dry streams and witness the brutal survival struggle of insects and scorpions⁸⁷. Later, they stop at a deserted town which is taken over by spiders the size of a child attacking one another inside the houses, and scorpions and lizards holding the streets.⁸⁸ Likewise, giant beetles keep strategic points and encircle the sky skimmer that Mara and Dann need and plant their eggs inside.⁸⁹

With a parallel perspective, human conflict is an inseparable aspect of the Anthropocene, as pictured in the works of climate fiction. In *Mara and Dann* and *General Dann*, after the drought seizes the south of Ifrik, there is a struggle for survival among human beings, which brings about all kinds of violence. To put it in another way, “floods and droughts, reduction in water resources, rising sea levels, changes in ecosystems” inevitably give rise to severe problems of “food production and security, [and] human health”⁹⁰. Initially pictured with the rebellion against the Mahondi royalty in Rustam and the greed of Kulik and his sons amongst other Rock People who also desire gold and other valuables Mara and Dann have, and Kira’s rebellion against Dann, the nature of human conflict is revealed through constant threat of theft, attack, warfare, and rape throughout the novels.

Mara is disguised as a boy while they are travelling to Majab by boat for fear of being raped and introduces herself as Maro, Dann’s brother, although people get suspicious of her gender because of her slender body⁹¹. Afterwards, they see a grave full of corpses since there was a war for the control of water. They meet other climate refugees who pose a threat to them as Mara and Dann have valuables such as a knife, yellow roots, and water cans⁹². Therefore, in the novel, social conflict is an issue as serious and urgent as the natural transformations *per se* because the “broken rule of law and crazed, dehumanized ransackers are the real impetus to flight”⁹³. The human conflict takes root in Rustam long before Mara and Dann are born. It is then that the effects of the anthropogenic climate change start to be felt: “When the rains began to stop, and there was no food, and the wars began ... Daima ran away from a war”⁹⁴. In this context, through the early instances of natural disasters, previous human extinctions in human history foreshadow the sixth mass extinction, which is most likely to arrive as part of the Anthropocene:

⁸⁶ J. Pickrell et al., *Toward a New History and Geography of Human Genes Informed by Ancient DNA*, “Trends in Genetics”, 30, 9 (2014), p. 379.

⁸⁷ Lessing, *Mara and Dann*, pp. 76–77.

⁸⁸ *Ibidem*, pp. 105, 111.

⁸⁹ *Ibidem*, pp. 179, 204.

⁹⁰ B. Brath et al., *Climate Change and Resource Sustainability: An Overview for Actuaries*, “Canadian Institute of Actuaries” (2015), pp. 13–16.

⁹¹ Lessing, *Mara and Dann...*, p. 104.

⁹² *Ibidem*, pp. 105, 116.

⁹³ Trexler, *Anthropocene Fictions...*, p. 80.

⁹⁴ Lessing, *Mara and Dann...*, p. 96.

Early regional civilizations – Mesopotamia in the Near East, Mohenjo Daro in Southwest Asia, the Mayans of Central America, and possibly the Anasazi in the southwest of what is now the United States – collapsed due to a likely combination of overpopulation and scarcity or depletion of arable land and water supply ... environmental effects caused by deforestation and by gradual salinization of irrigated land ... Many centuries before the Aswan High Dam, Herodotus wrote of salinization in the Nile Delta. Much later, rapid industrialization in Europe and North America was accompanied by severe local pollution of air and water⁹⁵.

Hence, all the changes in nature reflect the mass destruction of human and nonhuman life on Earth. However, before it brings an end to humankind as predicted, environmental devastation always results in the human conflict which leaves individuals in a helpless and vulnerable condition deprived of “any real control over and individual responsibility for disastrous outcomes”⁹⁶. In other words, after the calamities unfold, human beings begin to be controlled by environmental conditions and in that case, tend to ignore societal rules of modern civilisation and the humanitarian approach. Showing sympathy or mercy to another human being, let alone an animal, is seen “superfluous” in the majority of Ifrik. For example, Mara stops herself from crying even when Daima dies, for she needs to save the water in her body⁹⁷. After harsh experiences on the road, she sees people killing one another for small pieces of food, a few drops of water or a simple object, and people hunted by giant beasts,⁹⁸ Mara is numbed just like everyone else in the case of tragic incidents. For instance, she witnesses a lizard eat a woman from the group of travellers on the road and feels nothing⁹⁹. Likewise, there is no solidarity or sympathy among human beings, even for babies or children. Among the travellers, Mara sees an undernourished boy dying¹⁰⁰ which is when she decides not to have a child considering the state of the world.

Crime is indispensable to the post-apocalyptic communities of Ifrik. Even Mara and Dann resort to it when they rob a couple of their food and water for their own survival on their way to Chelops and cause their death. Similarly, the young men, five Mahondis, who take Mara and Dann to Chelops on sky skimmer demand more payment in a threatening way at each stop that scales from food, water, and fruits to valuables like tunics, water cans and an axe¹⁰¹. As Daulis from the city of Bilma, informs Mara and Dann, the Centre is weakening which will, in turn, weaken the government in Tundra. He tells them how they stole all kinds of weapons and sky skimmers from the Centre¹⁰². Likewise, Griot and Dann resort to different crimes as children and young soldiers in *General Dann*, which explains their disturbed psychology as adults.

As works of climate fiction, in the fictive world of *Mara and Dann* and *General Dann*, the twentieth century is referred to in terms of technological inventions, advancement and rapid population increase, which in fact is expected to be around eight million by 2050¹⁰³. Scientific progress and advanced technology brought about such inventions as the combu-

⁹⁵ Benedick, *Human Population...*, pp. 5–6.

⁹⁶ Grimbeek, *Margaret Atwood's Environmentalism Apocalypse...*, p. 20.

⁹⁷ Lessing, *Mara and Dann...*, p. 80.

⁹⁸ *Ibidem*, p. 124.

⁹⁹ *Ibidem*, p. 119.

¹⁰⁰ *Ibidem*, p. 113.

¹⁰¹ *Ibidem*, pp. 123, 126.

¹⁰² *Ibidem*, p. 400.

¹⁰³ Benedick, *Human Population...*, p. 7.

stion engine, the car, plane, powerful steam, and water turbines so that all kinds of transportation could be provided for public service¹⁰⁴. Thus, “new demands arose, concerning ore mining, metallurgy, fuel exploitation, and finally product machine tools-industry”¹⁰⁵ all of which are increasing the pollution of air, water, and land, and changing the face of the Earth. In this context, remnants of modern transportation are mentioned as a valuable heritage from the modern civilisation in the novel. Thus, Mara and Dann travel by what is left of the modern transportation, a boat, a sky skimmer, and another boat with a sun trap (solar panel) to get to the northern part of the country. Likewise, the train and the plane (all ten of which were set on fire by the rebels during a coup in a place called Bilma¹⁰⁶ are referred to in Mara’s conversation with other Mahondi women in Chelops. They are seen as fascinating inventions from the past, which induced the radical change in climate all around the world, including Ifrik to a great extent.

After the apocalypse, along with the constant natural devastation, people in Ifrik reverted from modern civilisation back to a primitive way of life in which they form “semi-tribal colonies and behave aggressively ... lose contact with all scientific knowledge, and lack any familiarity with culture or art. Some cities were splendid, but now they are either destroyed or submerged by floods”¹⁰⁷. For instance, they do not have the precise knowledge of the geography of the world or of Ifrik for that matter. While they are resting in a town in Karas, Dann draws a map himself by roughly guessing the location of the main geopolitical points¹⁰⁸. The secondary reason why Mara and Dann desire to go upward north so much aside from their survival instinct is their passion for knowledge and their hope to find learned people who can answer all their questions about the past and the present¹⁰⁹.

Then again, throughout their respective odyssey, it is evidently observed by the end of the first novel that Mara and Dann are completely different personalities. They give disparate reactions throughout their adventure. The two of them are different as “compassionate, motherly Mara is able to overcome the traumas of climate refugeeism, while emotionally blunted Dann finds only psychological dead ends”¹¹⁰. Nevertheless, the ending is promising with lots of human touch and love “by making the hero and heroine able to reach their destination”¹¹¹. Lovers are reconciled since Mara is with Shabis, Dann with Kira from Chelops, and Daulis with Leta, the albina whom Daulis saved from the brothel. Moreover, Mara is pregnant with Shabis’s child and Kira with Dann’s although it is Mara and Dann, who indeed love one another. Still, it is hopeful with the three couples living by the Western Sea (Atlantic) in a farmhouse. They pursue a normal, healthy life with natural resources and animals, their

¹⁰⁴ M. Mosley, *50 Great British Inventions*, “RadioTimes”, special edition (2018), http://downloads.bbc.co.uk/rv/fiftygreatestinventions/50_greatest_inventions.pdf [access: 15.05.2023], pp. 2–22.

¹⁰⁵ J. Folta, *What to Do with the 20th Century in the History of Science and Technology?*, “Acta Historiae Rerum Naturalium Necnon Technicarum”, New Series, 9 (2007), p. 5.

¹⁰⁶ Like the name Ifrik, which Lessing coined inspired by Africa, Bilma was named after a namesake place on the world map. It is the same situation with Sahar (The Sahara) and the two rivers of Ifrik: Cong and Nilus (The Congo and the Nile) (Upchurch, *Back to Ifrik...*). Likewise, South Imrik stands for South America and Yerrup for Europe.

¹⁰⁷ Aldeeb, *Ecofeminism...*, pp. 80–81.

¹⁰⁸ Lessing, *Mara and Dann...*, p. 287.

¹⁰⁹ *Ibidem*, p. 252.

¹¹⁰ Johns-Putra, *Care, Gender...*, p. 128.

¹¹¹ Aldeeb, *Ecofeminism...*, p. 79.

companion species¹¹². Likewise, General Dann gives hope with the foundation of a non-anthropocentric and/or multispecies society and the promise of future generations guided by learning. Therefore, while reminding human beings their faulty actions with anthropocentric origin in cli-fi novels, *Mara and Dann* and *General Dann* emphasise the morals of love, care, and environmental ethics. In fact, the message is clear: “love will let us save, survive, or escape an ecologically degraded planet” as the only possible alternative to the gloomy perspective of the apocalypse¹¹³.

CONCLUSION

In conclusion, Doris Lessing's *Mara and Dann: An Adventure and The Story of General Dann, Mara's Daughter, Griot, and the Snow Dog* as twentieth and twenty-first century cli-fi novels, display the progress and the direction of Anthropocene as Lessing predicted for future generations based on what she observed in real life. Set in Ifrik, thousands of years later from the present, the novels tell the survival story of siblings, Mara, and Dann, as they try to reach the northern part of the country for it is the only habitable place with water after an ice age hits the northern hemisphere and the whole European civilisation collapses. Later, Dann's respective adventure with other characters in a similarly collapsing world is given. In this respect, the novels aptly expose the negative impact of humankind on the nonhuman environment and powerfully recall that the future imagined in the novels may not be too distant, which raises eco-consciousness in human beings through the depiction of the sudden unnatural ice age and destructive environmental disasters such as flood, fire and drought devastating the whole world on the macro-level as represented with the cosmic world of Ifrik. Through the depiction of the modern technology and inventions that are mostly lost to the disasters, the novels address the modern human, specifically the anthropos, as those responsible for the current state of the real world through Lessing's opinion on the matter. Considering the twenty-first-century world, which is stricken with extreme environmental degradation and the COVID-19 pandemic, these climate fiction works now matter more than ever as they underline the vitality of leaving the anthropocentric mindset behind and adopting an environmentally conscious approach at once as the only possible ways to salvage the world. *Mara and Dann* and *General Dann* encourage fruitful human action to slow down the pace of the Anthropocene, which is an urgent matter on the twenty-first-century agenda.

¹¹² Lessing, *Mara and Dann...*, pp. 399, 407.

¹¹³ Johns-Putra, *Care, Gender...*, p. 128.

BIBLIOGRAPHY:

- Aldeeb N.R., *Ecofeminism in Doris Lessing's "Mara and Dann: An Adventure"*, "AWEJ for Translation & Literary Studies", 1, 3 (2017), pp. 78–85.
- Arditti M., *Saved from the Frost: "The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot and the Snow Dog" by Doris Lessing*, "Literary Review", July (2005), <https://literaryreview.co.uk/saved-from-the-frost> [access: 15.05.2023].
- Bedell G., *Ancestral Voices*, "The Guardian", 3 July (2005), <https://www.theguardian.com/books/2005/jul/03/fiction.dorislessing> [access: 15.05.2023].
- Benedick R.E., *Human Population and Environmental Stresses in the Twenty-First Century*, "Environmental Change & Security Project Report", 6 (2000), pp. 5–18.
- Bloom D., "Cli-fi Report Global" (2017), <http://cli-fi.net/index.html> [access: 15.05.2023].
- Brath B. et al., *Climate Change and Resource Sustainability: An Overview for Actuaries*, "Canadian Institute of Actuaries" (2015), pp. 4–56.
- Colgan D., *Climate Change Is Making It Harder for Couples to Conceive*, "UCLA Institute of Environment and Sustainability" (7.05.2018), <https://www.ioes.ucla.edu/article/climate-change-is-making-it-harder-for-couples-to-conceive/> [access: 30.08.2021].
- Folta J., *What to Do with the 20th Century in the History of Science and Technology?*, "Acta Historiae Rerum Naturalium Necnon Technicarum", New Series, 9 (2007), pp. 3–15.
- Gee M., *Fiction: "The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot and the Snow Dog" by Doris Lessing*, "The Times", 5 June (2005), <https://www.thetimes.co.uk/article/fiction-the-story-of-general-dann-and-maras-daughter-griot-and-the-snow-dog-by-doris-lessing-77hvm865vqp> [access: 15.05.2023].
- Grimbeek M., *Margaret Atwood's Environmentalism Apocalypse and Satire in the MaddAddam Trilogy*, PhD Dissertation, Karlstad, 2017.
- Griot, "Britannica", 30 June (2021). <https://www.britannica.com/art/griot> [access: 15.05.2023].
- Haraway D., *Staying with the Trouble: Making Kin in the Anthropocene*, Durham and London, 2016.
- Hays B., *Animals Bet Bigger as They Evolve, on Land and in the Sea*, "UPI" (19.02.2015), https://www.upi.com/Science_News/2015/02/19/Animals-get-bigger-as-they-evolve-on-land-and-in-the-sea/4151424385609/ [access: 15.05.2023].
- Johns-Putra A., *Care, Gender, and the Climate-Changed Future: Maggie Gee's "The Ice People"*, in: *Green Planets: Ecology and Science Fiction*, eds. G. Caravan, K.S. Robinson, Middletown, 2014, pp. 127–142.
- Johns-Putra A., *Climate Change in Literature and Literary Studies: From Cli-fi, Climate Change Theater and Ecopoetry to Ecocriticism and Climate Change Criticism*, "WIREs Climate Change", 7, 2 (2016), pp. 266–282.
- Kaya H., *An Ecocritical Approach to "The Book of Dede Korkut and Beowulf"*, "Millî Folklor", 17, 130 (2021), pp. 31–43.
- Kirby V., *Natural Convers(at)ions: or, What If Culture was Really Nature All Along?*, in: *Material Feminisms*, eds. S. Alaimo, S. Hekman, Bloomington, 2008, pp. 214–237.
- Lessing D., *Mara and Dann: An Adventure*, London, 1999.

- Lessing D., *The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot, and the Snow Dog*, London, 2006 (ebook).
- Machlis G.E., Hanson T., *Warfare Ecology*, "BioScience", 58, 8 (2008), pp. 729–736.
- Mannion A.M., *The Environmental Impact of War & Terrorism*, "Geographical Paper", 169 (2003), pp. 1–22.
- Morton T. *Hyperobjects: Philosophy and Ecology After the End of the World*, Minneapolis and London, 2013 (ebook).
- Mosley M., *50 Great British Inventions*, "RadioTimes", special edition (2018), http://downloads.bbc.co.uk/tv/fiftygreatestinventions/50_greatest_inventions.pdf [access: 15.05.2023].
- Nicholls H., *Rats as Big as Sheep? The Anthropocene is no Laughing Matter*, "The Guardian", 5.02 (2014), <https://www.theguardian.com/science/animal-magic/2014/feb/05/giant-rats-big-sheep-anthropocene-earth-geological> [access: 15.05.2023].
- Pickrell J.K et al., *Toward a New History and Geography of Human Genes Informed by Ancient DNA*, "Trends in Genetics", 30, 9 (2014), pp. 377–389.
- Reuveny R. et al. *The Effect of Warfare on the Environment*, "Journal of Peace Research", 47, 6 (2010), pp. 749–761.
- Schneider-Mayerson M., *The Influence of Climate Fiction: An Empirical Survey of Readers*, "Environmental Humanities", 10, 2 (2018), pp. 473–500.
- Sykes R., Keeble A., Cordle D., Scott J., De Cristofaro D., King D., Rowcroft A., Srivastava N., *Contemporary Studies Network Roundtable: Responding to Robert Macfarlane's 'Generation Anthropocene'*, "Open Library of Humanities", 3 (1), 5 (2017), pp. 1–46.
- Squire L., *The Thoughts in our Head: A World*, "Alluvium", 3, 1 (2014).
- The Story of General Dann and Mara's Daughter, Griot and the Snow Dog*, "Kirkus Reviews", December (2005), <https://www.kirkusreviews.com/book-reviews/doris-lessing/the-story-of-general-dann-and-maras-daughter-griot/> [access: 15.05.2023].
- Trexler A., *Anthropocene Fictions: Novel in a Time of Climate Change*, London, 2015.
- Upchurch M., *Back to Ifrik*, "New York Times", 10.01 (1999), <https://www.nytimes.com/1999/01/10/books/back-to-ifrik.html>, [access: 15.05.2023].
- Wark M., *Molecular Red: Theory for the Anthropocene*, London, 2015.
- Weisman A., *The World without Us*, London, 2007.
- White G., *Environmental Refugees*, in: *Handbook on Migration and Security*, ed. P. Bourbeau, Cheltenham, 2017, pp. 175–191.
- Wilson S.R., *Utopian, Dystopian, Ustopian, Science Fiction, and Speculative Fiction*, in: *Women's Utopian and Dystopian Fiction*, ed. S.R. Wilson, Newcastle upon Tyne, 2013, pp. 1–6.
- Yilmaz V.B., *Mysticism in Aldoux Huxley's "Time Must Have a Stop" and Peyami Safa's "Matmazel Noraliya'nın Koltuğu"*, "Journal of Social Sciences and Humanities Researches", 19, 41 (2018), pp. 71–82.
- Zalasiewicz J., *The Extraordinary Strata of the Anthropocene*, in: *Environmental Humanities*, eds. S. Oppermann, S. Iovino, London, 2017, pp. 115–132.

SUMMARY:

Depicting a world stricken with an ice age in the North and drought in the South, Doris Lessing's *Mara and Dann: An Adventure* (1999) recounts the survival story of two siblings, Mara and Dann, amidst un/natural and societal havoc. The sequel, *The Story of General Dann, Mara's Daughter, Griot, and the Snow Dog* (2005) pictures the dramatic transformations both in the nonhuman nature and the protagonists' lives after the devastating disasters in the first novel. Migrating among thousands of people from the south towards northern Ifrik and passing through desolate lands scorched with drought, fire, flood, and diseases in *Mara and Dann*, the protagonists mature as they learn to live in a perilous and erratic world populated with survivalists solely focused on personal gain. Through the horrendous picture of an Ifrik parched with drought in the South and frosted with a solid layer of ice at the top north, the novel pictures the helplessness of humankind through Mara and Dann's quest for life in the face of unstoppable and inevitable environmental calamities. With the melting of the ice in the Northern Yerrup and the flooding in the Northern Ifrik, *General Dann* delivers Dann's struggle to cope with his personal loss as the world changes once again, and the climate gets cooler. Obsessed with knowledge and set on to save a library, he races against time, human beings, and the hostile nonhuman environment. In this light, this study aims to analyse Doris Lessing's climate fiction (cli-fi) duology, *Mara and Dann: An Adventure and General Dann and Mara's Daughter, Griot, and the Snow Dog* as climate fiction novels reflecting the destructive impact of climate change on humans and nonhuman nature in the anthropogenic conditions of the fictional world, which is not a far cry from our world in the twenty-first century.

KEYWORDS:

climate fiction, the Anthropocene, transformation, natural disaster, Doris Lessing

ĘKOWIDMONTOLOGIA JAKO STRATEGIA LEKTURY.

STUDIUM PRZYPADKU „KOŚCI, KTÓRE NOSISZ
W KIESZENI” ŁUKASZA BARYSA

Mateusz Adam Michalski

Uniwersytet Jagielloński

ORCID: 0000-0002-2607-7722

OD ŚMIECI DO „ĘKOWIDMONTOLOGII”

Szczątki, odpady, ekskrementy, śmieci – elementy organiczne i nieorganiczne rzeczywistości zepchnięte na jej margines. Julia Fiedorczuk w książce pt. *Cyborg w ogrodzie* słusznie stwierdza, że „odpady to substancja pozostająca permanentnie w stanie przejścia”¹. Autorka wskazuje na konkretny rodzaj bycia odpadów: „pomiędzy cywilizacją a dziką przyrodą”².

Materia, jaką są szczątki czy śmieci, istnieje – przede wszystkim – w zawieszeniu pomiędzy obecnością a nieobecnością, naturą a sztucznością. Po przekroczeniu granicy śmierci biologicznej albo zaniku użyteczności, trafia do strefy liminalnej, gdzie będzie (nie)istnieć, aż do momentu biodegradacji bądź poddania jej recyklingowi. Status ontologiczny odpadów można przyrównać do widma, które „krąży”³ pomiędzy dwoma światami, w każdym z nich

¹ J. Fiedorczuk, *Cyborg w ogrodzie: wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015, s. 138.

² *Ibidem*.

³ A. Bielik-Robson, P. Sadzik, *Widma Derridy. Przeżycie [w:] Widma Derridy*, red. A. Bielik-Robson, P. Sadzik, Warszawa 2018, s. 18.

jedynie „bywając”. Widmowa struktura, w jaką niewątpliwie wpisują się śmieci, szczątki i ekskrementy⁴, jest – jak zjawia u Jacquesa Derridy – „ani obecna, ani nieobecna”⁵.

Aleksandra Ubertowska zauważyła, że widmontologia jako filozofia oddalania się od antropocentryzmu staje się istotnym pojęciem dla humanistyki środowiskowej⁶. Widmowość coraz bardziej kształtuje nasze postrzeganie ekologii, nie tylko dlatego, że „niezrozumiałe systemy oddziałują bezpośrednio na istnienie [...] życia”⁷, ale przede wszystkim ze względu na coraz mroczniejszą wizję samej natury („ciemna ekologia”⁸, ang. *dark ecology*), która według Timothy’ego Mortona ma więcej wspólnego z tym, co „nieumarłe, niż z życiem”⁹. Figura „nieumarłego” jest heterogeniczna, znajduje się „pomiędzy”. „Nieumarły” jest tym, co umarło niezupełnie; tym, co zostało zamurwane w krypcie jako „ciało obce w podmiocie”¹⁰. W końcu „nieumarły” jest widmem – „jest zawsze tym, co powraca”¹¹. Natura staje się więc powracającym tworem, straszącym swoją obecnością¹² – przypomina o: współzależności z innymi bytami, w jaką uwikłany jest podmiot, (auto)destrukcyjnej sile oddziaływań człowieka oraz możliwej „zemście” natury. Skoro Derridiańskie widma są:

jedynie słabym śladem obecności, nieuchwytną resztką, powracającą z przeszłości pozostałością (revenant/remnant) lub nigdy niespełnioną zapowiedzią tego, co nadchodzi (arrivant)¹³,

to współczesną ekologię można uznać za widmową. Natura jawi się w niej jako: już zniszczona, ale nie całkiem umarła; niemal nieobecna w swojej pierwotnej formie, a jednak przypominająca o tym, co pozostało; będąca czymś, czego się boimy oraz czymś, za czym tęsknimy. W końcu jako ukazująca potencjalną zagładę oraz nosząca w sobie jej piętno.

Andrzej Marzec w *Antropocieniu* uznaje każde myślenie ekologiczne za widmowe¹⁴. Jednym z podstawowych założeń widmontologii jest bowiem przeświadczenie o istnieniu czegoś nieuchwytnego, z czym jesteśmy połączeni, ale połączenia tego nie możemy ujrzyć, a jedynie przeczuwamy jego istnienie – widmontologia zawsze zakłada pewne „(n+1)”¹⁵. W ten

⁴ Zob. L. Doeland, *At home in an unhomey world: on living with waste*, „Detritus”, nr 6 (2019), s. 4–10.

⁵ J. Derrida, *Gorączka archiwum: impresja freudowska*, przeł. J. Momro, Warszawa 2016, s. 125.

⁶ A. Ubertowska, *Historie biotyczne: pomiędzy estetyką a geotraumą*, Warszawa 2020, s. 40. Trzeba zaznaczyć, że teza, którą referuje w tym miejscu Ubertowska jest nazbyt optymistyczna. Widmontologia wykorzystywana w badaniach ekokrytycznych może stanowić próbę oddalenia się od antropocentryzmu, jednak nigdy w pełni się od niego nie uwolni. Ostatecznie to w podmiocie skupiają się zjawy, a kategorie środowiska, natury itp. zawsze pozostaną zapośredniczone przez ludzką świadomość. Należałoby raczej stwierdzić, że widmontologia, w pewnym sensie, może osłabiać antropocentryczną perspektywę.

⁷ „[...] increasingly incomprehensible systems impinge directly on the existence of life” [tłum. M.M.]. M. Congdon, *Spectres of the anthropocene*, 2019, s. 4, <https://eprints.kingston.ac.uk/id/eprint/45403> [31.01.2023].

⁸ A. Marzec, *Nie-ludzkie widma – archiwum, pamięć oraz przetrwanie w epoce antropocenu*, „Czas Kultury”, 2 (2020), s. 20

⁹ „[...] with the undead than with life” [tłum. M.M.]. T. Morton, *Ecology without nature: rethinking environmental aesthetics*, Cambridge 2007, s. 201.

¹⁰ J. Derrida, *Fora. „Kanciaste” słowa Nicolasa Abrahama i Márii Török*, przeł. B. Brzezicka, „Teksty Drugie”, 2 (2016), s. 146, przypis 21.

¹¹ J. Derrida, *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016, s. 32.

¹² *Ibidem*.

¹³ A. Marzec, *Widmontologia: teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015, s. 177.

¹⁴ A. Marzec, *Antropocień: filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021, s. 86.

¹⁵ *Ibidem*.

sam sposób funkcjonuje ekologia. Jesteśmy częścią pewnej biotycznej i abiotycznej struktury, w której każde działanie jest ściśle związane z innymi elementami środowiska. Takie myślenie o współczesnej ekologii można określić mianem „ekowidmontologii” (ang. *ecohauntology*)¹⁶. Aby zilustrować mechanizmy jej działania w obrębie literatury, proponuję odczytanie książki Łukasza Barysa pt. *Kości, które nosisz w kieszeni*¹⁷ z perspektywy widmontologii środowiskowej. Ekowidmontologiczna lektura stawia tekstowi pytanie o to, w jaki sposób podmiot doświadcza ciągłej relacyjności i współzależności względem biosfery oraz jak ustanawia się wobec i wewnątrz niej. W analizie *Kości...* skupię uwagę na takich kwestiach jak katastrofa klimatyczna, ingerencja człowieka w stan natury, relacja między podmiotem a przyrodą czy zagłada gatunkowa i środowiskowa. Nie neguję przy tym wpływu – niekiedy dużo istotniejszego – innych doświadczeń i problemów świata narratorki (Uli) na jej *psyche*, lecz świadomie je marginalizuję czy pomijam, aby zachować tematyczną spójność wywodu.

KLIMAT I JEGO WIDMA

Pierwsze zdanie powieści Barysa otwiera przed czytelnikiem geologiczne laboratorium, gdzie gleba staje się głównym przedmiotem analizy: „Ziemia nie obnosi się z cierpieniem, ale chowa w sobie kości, na które można nadepnąć, chodząc po podwórku” (s. 5). Podwórko Uli jest miejscem zagłady gatunkowej i środowiskowej – pokryte powłoką „porozrzucanych wszędzie śmieci” (s. 19) i odchodów. Ponadto ziemię pod jej domem wypełniają „zmiksowane szkielety ludzi i zwierząt” (s. 7). W badaniu tej przestrzeni jako miejsca zagłady skuteczna może okazać się perspektywa „eko-nekro”¹⁸ zaproponowana przez Ewę Domańską. Wielowarstwowa morfologia terenu, skupiona na procesach zachodzących „nad, na i pod powierzchnią ziemi”¹⁹ pozwala, według autorki, odrzucić centralną pozycję człowieka w świecie²⁰, a co za tym idzie – spojrzeć na naturę z mniej antropocentrycznego punktu widzenia. W celach badawczych przestrzeń analizowanego podwórka potraktuję jako synekdochę iluzorycznie zdominowanej przez człowieka przyrody, co pozwoli, jak miemam, na ogólniejsze diagnozy.

Jedną z figur dominacji nad naturą w *Kościach...* jest hodowla. Ziemia, na której stoi dom rodzinny bohaterki, wypełniona jest szczątkami zwierząt. Ula zbiera kości pokazujące się na powierzchni gleby i zanosz je do babci. Ta zaś je układa: „To fragment czaszki. To łapka. I trochę kręgosłupa” (s. 15), aż ujawnia się całość: „No i zobacz, zebrałaś prawie całą nutrię” (s. 15). Narratorka dowiaduje się, że: „dziadek hodował nutrię. [...] miał, ze sto klatek, prawdziwą przetwórnnię na mięso i futro. [...] Tu stały, pod wiśnią w szeregu” (s. 15). Jak zauważa Rosi Braidotti: „W zaawansowanym kapitalizmie zwierzęta [...] zostały przekształcone w rozporządzone ciała przeznaczone na handel”²¹. Hodowlany wyzysk zwierzęcia sprawia, że traci

¹⁶ L. Henriksen, *Ecohauntology*, „Critical Posthumanism. Genealogy of the Posthuman” (2021), <https://criticalposthumanism.net/ecohauntology/> [31.01.2023].

¹⁷ Ł. Barys, *Kości, które nosisz w kieszeni*, Warszawa 2021. W tekście głównym odniesienia do książki Barysa podaję w formie nawiasów.

¹⁸ E. Domańska, *Nekros: wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017, s. 186. Domańska stosuje to pojęcie w kontekście badania przestrzeni poobozowych. Wydaje się jednak, że perspektywa eko-nekro ma zdecydowanie szerszy potencjał badawczy. Dlatego też stosuję ją do analizy przestrzeni niepoobozowej, choć z hitlerowską zagładą ściśle związanej [zob. M.A. Michalski, *Widma i kości. Pandemiczna lektura „Kości, które nosisz w kieszeni” Łukasza Barysa*, „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne”, 14 (2022), s. 97].

¹⁹ *Ibidem*, s. 186–187.

²⁰ *Ibidem*, s. 187.

²¹ R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 155.

ono własne ciało, które staje się jedynie produktem. Kiedy zaś produkt/ciało ulega zniszczeniu – jest niezdatne do skapitalizowania – należy się go pozbyć jak najmniejszym nakładem środków, czyli pozwolić, aby niewygodne resztki i szczątki przyjęła i zakryła najbliższa gleba. Hodowla, śmierć i rozkład odbywają się więc w jednym miejscu.

Zgodnie z perspektywą eko-nekro człowiek nie jest panem przyrody, ani tym bardziej śmierci. Jego pozorna dominacja kończy się tam, gdzie zaczyna się zemsta natury. W pewnych wierzeniach nieumarły uznawany jest za „przebudzonego trupa, który wychodzi z grobu, aby dokonać złych czynów lub zaspokoić zemstę”²². Louis-Vincent Thomas pisze o trupach ludzkich, nie zaś zwierzęcych. Jednak – jak zauważa Braidotti – „Posthumanizm [...] zastępuje dialektyczny schemat opozycji wraz z jego ugruntowanymi dualizmami, uznaniem głębokiego *zoe*-egalitaryzmu między ludźmi i zwierzętami”²³. Zgodnie z tą myślą powrót umarłych zwierząt pod postacią kości, „widm, zjaw i upiórów”²⁴ jest jak najbardziej możliwy.

Ula jest tego świadkiem: „Coś wyszło na wierzch [...]. Coś zachrząściło, więc zaczęłam drapać. [...] w końcu podniosłam ku słońcu brązową, suchą kość, kruchą i poplamioną” (s. 5). „Wyjście” nutrii²⁵ staje się więc zemstą umarłych za dokonaną przez dziadka zagładę. Nie jest to jednak jedyny powód, dla którego nawiedzają powierzchnię. Jak zaznaczałam wcześniej, podwórko narratorki traktuję jako synekdochę, toteż pojawienie się kości wstępnie uznaję za ślad/widmo zagłady gatunkowej i środowiskowej – zarówno tej już dokonanej, jak i wciąż dokonywanej destrukcji natury.

W momencie, kiedy Ula „zaczęła drapać” (s. 5) ziemię, jej zabliznienia, skrywające cierpienie masowo zabitych zwierząt, pękły. To, co było zakryte, od tej chwili będzie odkryte. Rzeczywistość nastolatki rozwarstwiła się, a przez wyrwy wdarły się widma, niszcząc stabilność teraźniejszości. Andrzej Marzec w *Widmontologii* zaznacza, że efektem zjawienia się widma jest: „ujawnienie anachroniczności rzeczywistości i heterogeniczności czasu: przeszłość wcale nie chce odejść, a przyszłość – nadejść”²⁶. Tak też dzieje się w świecie narratorki. Jej codzienność zaczynają nawiedzać umarli. Widzi zmarłe „duchy włókniarek płaczące w pustej manufakturze” (s. 63). Odwiedza cmentarze, na których pokazują się jej duchy dzieci, a potem także babci: „raz poszłam na cmentarz i spotkałam babcię na zewnątrz” (s. 56). Ula odwraca się od życia w kierunku śmierci, zakochuje się w umarłych – Mariannie i Fabianie.

Przeszłość „wychodzi na wierzch” (s. 5) wraz ze szczątkami zwierząt. Wyciągnięte przez narratorkę kości, choć są namacalne, „uobecniają coś niewidocznego, widmowego”²⁷. Jak zauważa Marzec widmowość polega na tym, że „nigdy nie jesteśmy sami”²⁸. Tym, co stale towarzyszy Uli są kości. Nawiedzają ją w snach: „właśnie o nich śniłam: zobaczyłam ziemię pod naszym domem – pełną zmiksowanych szkieletów ludzkich i zwierząt” (s. 7). Coraz częściej pojawiają się w jej wyobraźni: „rozmyślałam o kościach. Że zaraz pojawią się na wierzchu, wyjdą i będą nas straszyć” (s. 51). Jeżeli uznać świat narratorki za dotknięty zagładą gatunkową oraz katastrofą klimatyczną, w którym rzeka wysycha na jej oczach: „skazali Pabiankę

²² L.-V. Thomas, *Trup: od biologii do antropologii*, przeł. K. Kocjan, Łódź 1991, s. 36.

²³ Braidotti, *Po człowieku...*, s. 158.

²⁴ Thomas, *Trup...*, s. 36.

²⁵ Podobna sytuacja wydarzyła się w Danii w 2020 roku, kiedy to na powierzchnię ziemi wyszły szczątki tysięcy norek. Szerzej pisze o tym Line Henriksen, za którym posługuję się terminem ekowidmontologii. Zob. L. Henriksen, *Ecohauntology...*

²⁶ Marzec, *Widmontologia...*, s. 193.

²⁷ M.A. Michalski, *Widma i kości. Pandemiczna lektura „Kości, które nosisz w kieszeni” Łukasza Barysa...*, s. 102.

²⁸ Marzec, *Nie-ludzkie widma...*, s. 20.

na wyschnięcie, a globalne ocieplenie dopełniło dzieła” (s. 86), a podwórko pokrywa warstwa „psych kup i porozrzucanych wszędzie śmieci” (s. 19), to, z czym jesteśmy widmontologicznie połączeni, okazuje się czymś „niechcianym, budzącym wstręt”²⁹ – zgładzonymi zwierzętami, zaśmieconym podwórkiem, wysychającą rzeką, zanieczyszczonym stawem, gdzie „woda była skażona” (s. 67). Obraz środowiska wylaniający się z powieści Barysa odpowiada temu, który zarysowuje ciemna ekologia³⁰.

Idąc tym tropem, nawiedzające rzeczywistość widma można uznać za przypominającą o sobie mroczną biosferę. Natura w *Kościach...* ma więcej wspólnego z tym, co nieumarłe niż z życiem. Efekt cieplarniany, zmiany klimatyczne, mające wpływ na takie zjawiska jak wysychanie rzek i ich większa podatność na zatrucie, są widmami czegoś większego – ukazują zarazem przeszłość jako źródło destrukcji i odsyłają do zbliżającej się katastrofy. W świecie Uli nie ma mowy o normalności, chyba że „globalne ocieplenie odpuści rozmrażanie ziemi na miesiąc i [...] wreszcie coś będzie się zgadzać” (s. 18). Przestrzeń przedstawiona przypomina miejsce dotknięte apokalipsą, rozumianą jako odsłonięcie tego, co zwykle pozostaje w ukryciu. Jak zauważa Piotr Augustyniak apokaliptyczne „ukazanie się podważa i rozsadza codzienny bieg rzeczy”³¹. Tak też dzieje się z codziennością nastolatki. Nad jej życiem zaczyna dominować śmierć: „cmentarz wżerał się w łąki i któregoś dnia miał je całkowicie połknąć” (s. 85) i nieumarli – ci, którzy rzeczywiście się ukazali i ci, którzy grożą swoim nadejściem: „rolnicy, co powiększali cmentarz, zdecydowali o zwężeniu koryta rzeki, bo co roku zalewała pola, niszcząc uprawy i groby, a to wprost groziło atakiem zombie” (s. 86).

Wszystkie zmiany klimatyczne i ingerencje człowieka w biosferę zbiegają się w jednym punkcie – zagłady środowiska. Wysychanie rzeki skutkuje wyniszczeniem jej ekosystemu; cmentarz zagarniający łąki odbiera zwierzętom i roślinom naturalne miejsce życia. Najwyraźniejszym przykładem świadka i ofiary zagłady środowiska jest drzewo stojące na podwórku Uli: „wiśnia, która każdego roku dawała coraz mniej owoców, aż w ogóle przestała rodzić” (s. 12). Drzewo rosnące w miejscu, gdzie ginęli ludzie i zwierzęta, zmienia swoją organiczną zawartość. Jak zauważa Jacek Małczyński „wszystkie [drzewa – M.M.] zawierają w sobie szczątki ofiar”³². Stają się świadkami w formie „żywych pomników”³³. Utraconą zdolność drzewa do owocowania można uznać za „traumatopizm”. To pojęcie Dominicka LaCapry, które według Ubertowskiej odnosi się do „zmian w budowie organizmów wyrastających z miejsca zranienia”³⁴. Zmiana w przypadku drzewa wiśniowego nie ma jednak związku z jego wyglądem, lecz funkcjonowaniem. To właśnie pod tym drzewem umierały hodowane przez dziadka narratorki nutrie: „Tu stały, pod wiśnią, w szeregu. Sto klatek!” (s. 15). Figura „drzewa-świadka”³⁵ świadczy o zagładzie, odmawiając owocowania.

Zagłada gatunkowa nie dotyczy jednak tylko tego, co nie-ludzkie. „Wy-mieranie” i „wy-ginięcie” odnosi się według Marca do porządku antropocentrycznego, w którym to, co ludzkie i nie-ludzkie się nie spotyka³⁶. Kiedy uświadomimy sobie, że to, co ludzkie jest zawsze

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ P. Augustyniak, *Jezus Niechrystus*, Gdańsk 2021, s. 115.

³² J. Małczyński, *Drzewa „żywe pomniki” w Muzeum-Miejscu Pamięci w Bełczu*, „Teksty Drugie”, 1–2 (2009), s. 213.

³³ *Ibidem*.

³⁴ Ubertowska, *Historie biotyczne...*, s. 60.

³⁵ Zob. J. Małczyński, *Krajobrazy Zagłady: perspektywa historii środowiskowej*, Warszawa 2018, s. 132–134.

³⁶ Marzec, *Antropocień...*, s. 51.

złączone z tym, co nie-ludzkie, wtedy „wy-ginięcie” stanie się „my-ginięciem”³⁷, ponieważ zagłada i katastrofa klimatyczna dotyczy nas wszystkich. Codziennosc Uli jest codziennością antropocienia: „Nasza codzienność jest przesiąknięta przeczuciem nadciągającej katastrofy, fatalnego widma przyszłości [...] złowrogiego, masowego wymierania gatunków”³⁸. Widma nawiedzają narratorkę mszcząc się i przypominając o nadchodzącej katastrofie.

Jak zaznaczał Derrida: „widmo jest paradoksalnym wcieleniem [...]. Staje się ono pewną «rzeczą», którą trudno nazwać: ani duszą, ani ciałem, a zarazem jedną i drugą”³⁹. Tak też funkcjonują kości w powieści Barysa. Z jednej strony są namacalne i pozostają na wyciągnięcie ręki. Można ich dotknąć, choć są niezwykle kruche. Równocześnie uobecniają coś nieobecnego – śmierć, przeszłość, traumę, nadciągającą katastrofę. Kiedy kości pokazują się na glebie, to „zyskują widmową widzialność”⁴⁰, jednak zaraz znikają. Narratorka wkłada je do kieszeni, gdzie „ma teraz orkiestrę” (s. 5), potem do torebki i pod poduszkę. Kości pozostają w widmowej sferze i nawiedzają poprzez „klekot” w kieszeni i uporczywy „chrzęst”, pojawiają się w snach i na jawie. Ich „widmo krąży”⁴¹, co – według Agaty Bielick-Robson i Piotra Sadzika – charakteryzuje Derridańskie widma.

Spektralna sfera rzeczywistości nie tylko krąży i bywa, ale także przykleja się do Uli: „chciałam się schować, zdrapać z rąk to coś, co miało się do nich odtąd nieustannie lepić, zdrapać z uszu echo chrzęstu” (s. 15). Jak zauważa Morton lepkość jest immanentną cechą hiperobiektyw: „Im bardziej staram się zrozumieć «hiperobiekty», tym bardziej odkrywam, że jestem do nich przyklejony. Wszystkie są na mnie. Są mną”⁴². Narratorka nie może się pozbyć nawiedzających ją widm, stanowiących swoistą emanację przylepionych do niej „hiperobiektyw”. Marzec stwierdza, że ich lepkość „potwierdza ontologiczną niemożliwość istnienia bez widmowego towarzysza”⁴³. Niemożliwość ta wynika z bycia w ciągłej zależności i relacji z „hiperobiektywami”, których jesteśmy immanentną częścią. Czym jednak jest „hiperobiekt”, tak natrętnie przylepiający się do Uli?

Anna Barcz pisze o „hiperobiektywach” jako o realnych i nie-ludzkich⁴⁴. Przejawiają się w świecie w „wielowymiarowej przestrzeni fazowej”, w której przybierają „nieskończoność form” i nawiązują „wielość powiązań między przedmiotami”⁴⁵. Ubertowska zwraca uwagę na zdolność „hiperobiektyw” do zniszczenia „dystansu podmiot–przedmiot” poprzez wypełnianie świata „lepką płataniną różnorodnych bytów”⁴⁶. Według niej „hiperobiektywem” mogą być jakości „ponadlokalne, nieuposażone i długowieczne”⁴⁷. W *Kościach...* „hiperobiektywem” byłaby biosfera i klimat: ciągle obecne, lecz wciąż nieuchwytnie. Klimat byłby w takim rozumieniu systemem relacji między materią organiczną i nieorganiczną, który wiązałby ze sobą wszystkich wchodzących w jego skład aktorów. Lepkość klimatu – jako „hiperobiektyw”

³⁷ *Ibidem*, s. 52.

³⁸ *Ibidem*, s. 50.

³⁹ Derrida, *Widma Marksa...*, s. 24.

⁴⁰ *Ibidem*.

⁴¹ Bielick-Robson, Sadzik, *Widma Derridy. Przeżycie...*, s. 18.

⁴² T. Morton, *Lepkość*, przeł. A. Barcz, „Teksty Drugie”, 2 (2018), s. 286.

⁴³ Marzec, *Nie-ludzkie widma...*, s. 20.

⁴⁴ A. Barcz, *Przedmioty ekozagłady. Spekulatywna teoria hiperobiektyw Timothy’ego Mortona i jej (możliwe) ślady w literaturze*, „Teksty Drugie”, 2 (2018), s. 79.

⁴⁵ *Ibidem*.

⁴⁶ A. Ubertowska, „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie”, nr 2 (2018), s. 39.

⁴⁷ *Ibidem*.

– wynikałaby z nieprzerwanego bycia w sieci powiązań i połączeń z całym spektrum elementów współtworzących go. Specyfiką tak postrzeganego klimatu jest jego stan – katastrofa. W powieści Barysa to właśnie katastrofa klimatyczna najsilniej oddziałuje na rzeczywistość narratorki. Przylepia się do niej, przypominając o zanieczyszczeniu, destrukcji i zagładzie środowiska. Przestrzeń życia Uli jest „okolicą, którą nieustannie doświadczała jakaś katastrofa” (s. 66). Lato nie jest już „ani dobre, ani ciepłe. Śmierdziało psim gównem, które w trakcie upałów zatrzuwa powietrze” (s. 67). Wszystko spowija „obrzydliwy odór dochodzący ze wszystkich podwórek bez kanalizacji” (s. 67). A nad światem wisi widmo katastrofy klimatycznej: „wiedziałam, że ocieplenie i w ogóle, lód się załamie i cześć, z pewnością wpadnę w ciemność” (s. 36).

Globalne ocieplenie, zaśmiecenie środowiska, zagłada gatunkowa – to wszystko, co właściwe dla katastrofy klimatycznej (jako stanu o cechach „hiperobiektałnych”), przylepia się do nastolatki, staje się głosem, pobrzmiewającym w jej myślach i snach, chrzęstem, od którego nie może się odkleić. „Hiperobiekty” poprzez lepkość przypominają nam nieustannie o wypartej współzależności z innymi bytami i elementami „hiperobiektałnej” struktury. Zależność, napawająca lękiem i niepewnością, uniemożliwia wytworzenie trwałego podmiotu, mogącego istnieć w oderwaniu od czynników zewnętrznych. Każda widoczniejsza zmiana klimatu czy silniejsze doświadczenie jego negatywnego wpływu na codzienność podmiotu to coś niechcianego, ale wciąż uparcie powracającego. Jest tym, co przylepia się i przywraca to, co wyparte. Klimat jako „hiperobiekt” w stanie kryzysu działa więc podobnie do widma – nieustannie przypomina, powraca i krąży, wydobywając wyparte na powierzchnię. Perspektywa ekowidmologiczna pozwala ujrzeć drobne elementy i ślady, jakie ponadlokalne kategorie katastrofy klimatycznej, zagłady środowiskowej oraz gatunkowej pozostawiają w strukturach lokalnych. Widma, które nawiedzają narratorkę, są jedynie mikroelementami „hiperobiektałnej” sieci, pośrednio uobecniającej się wraz z drobnymi pęknięciami codziennej rzeczywistości Uli⁴⁸.

NATURA JAKO ŹRÓDŁO CIERPIEŃ

W *Kościach...* porządek natury jest ściśle związany z kategorią traumy transgeneracyjnej. Ula pada ofiarą mechanizmu, który Aleksandra Grzemska określa jako „(bio)dziedziczenie (nie)doświadczeń”⁴⁹. Podmiot nosi w sobie „medium wpisane we wnętrze, w ciało, geny”⁵⁰ przekazywane po linii żeńskiej: prababcia – babcia – matka – Ula. W narratorkę skupiają się traumy przeszłych pokoleń, które nie wymagają artykulacji – charakterystycznej dla „postpamięciowych” narracji o zranieniu⁵¹ – aby nawiedzać i afektywnie oddziaływać.

⁴⁸ W powieści Barysa nie tylko kwestie rolniczo-hodowlane – którym poświęcam szczególną uwagę w tekście – są związane z pochodzeniem lokalnych zjawisk stanowiących elementy wielkoskalowej katastrofy klimatycznej. Istotna w tym kontekście jest także kwestia przemysłu, jego rozwoju i idącej za nim degradacji środowiska. W *Kościach...* uobecnia się ona w myśleniu narratorki o rzece Pabiance – rolnicy, ponieważ zalewała ona uprawy i cmentarz, „skazali Pabiankę na wyschnięcie, a globalne ocieplenie dopełniło dzieła” (s. 86). Pabianka przeobraziła się z potężnej rzeki w niemal zanikły strumyczek. Rzeka pozwoliła jednak budować „wielkie manufaktury” (s. 140) w mieście. Przyczyniła się do cywilizacyjnego postępu. Teraz zostanie zniszczona: „To na Pabiance biznes się rozkręcił – w niebo szły całe tony dwutlenku węgla” (s. 140).

⁴⁹ A. Grzemska, *Matki i córki: relacje rodzinne i artystyczne w autobiografiach kobiet po 1989 roku*, Toruń 2020, s. 229–237.

⁵⁰ *Ibidem*, s. 230.

⁵¹ Zob. M. Hirsh, *Pokolenie postpamięci*, przeł. M. Borowski i M. Sugiera, „Didaskalia”, 105 (2011), s. 29.

Dla rodziny Uli obiektem traumatyzującym okazuje się natura, a dokładniej gleba dziedziczona z pokolenia na pokolenie. Podwórko, gdzie stoi dom nastolatki, to fragment ziem niegdyś należących do rodziców babci: „Sto lat temu mieliśmy trochę więcej: pole niedaleko, które rodzice babci orali w strachu, że nie obrodzi i umrą” (s. 14). Na tym samym polu pradziadkowie babci: „czarni i spaleni, podobni do korzeni, orali w strachu, że nie obrodzi i dostaną po mordzie” (s. 14). Biosfera jawi się jako mroczna siła, wypalająca pracujących i wypełniająca ich życie strachem, cierpieniem oraz niepewnością. Pełna zależność od kaprysów natury, to ona decydowała o przeżyciu przodków narratorki, sprawiła, że gleba związała ich w sobie: „pole dawało i odbierało istnienie, wiązało ze sobą ludzi i zwierzęta, składało się w życie i śmierć” (s. 14). Członkowie rodziny, odebrani przez ziemię, która pochłonęła ich „zmiksowane szkielety” (s. 7), wypierana zależność od natury i lęk przed jej niszczyielską siłą, nawarstwiając się wraz z doświadczeniami kolejnych pokoleń, zostają zamknięte w krypcie. Zgodnie z myślą Nicolasa Abrahama i Marii Torok, to, co przerażające, bolesne i niechciane zostaje „[...]” połknięte wraz z traumą, która doprowadziła do straty. Połknięte i zakonserwowane⁵².

Choć nie można wskazać konkretnej straty czy momentu, gdy krypta zostaje wymurowana, można prześledzić jej drogę – zostaje przekazana poprzez „(bio)dziedziczenie”. Jak zauważa Ireneusz Piekarski krypta może zostać przekazana „na drodze transpokoleniowego dziedziczenia traumy”⁵³. Krypta dziedziczona przez narratorkę ma ścisły związek z ziemią na jej podwórku: jest rysą, pęknięciem w glebie znanej Uli od dzieciństwa. Tym, co rozwarstwia i w pewnym sensie burzy jedność oswojonej przestrzeni jej domu, jest wychodząca na powierzchnie kość – dziwna, tajemnicza i skryta⁵⁴.

Pojawienie się krypty w postaci wystającej z gleby kości jest wynikiem traumogennego przeżycia. Nie sposób wskazać jednego elementu, który traumatyzuje Ulę. Ograniczając się jednak do kontekstu środowiskowego, mogłoby to być: doświadczenie bycia-w-świecie katastrofy klimatycznej, doświadczenie mnogości „lepiących” się elementów „hiperobiektu” i zależności od nich. Jak stwierdza Aleksandra Andrzejewska trauma może wynikać także z „konfrontacji ze zniszczeniem, jakiego dokonał człowiek”⁵⁵. Ula ściera się z destrukcyjnym działaniem ludzkości na każdej płaszczyźnie – od podwórka, na którym dziadek prowadził „przetwórnię na mięso i futro” (s. 15), przez zmiany lokalne, takie jak wysychająca rzeka czy cmentarz „wzerający się w łąki” (s. 85), aż po globalne ocieplenie. Piekarski zaznacza, że inkorporacja działa natychmiast w „nadziei odczynienia, zanegowania [...] traumatycznego wydarzenia”⁵⁶. Kiedy narratorka po raz pierwszy podnosi „brązową, suchą kość” (s. 5) i chowa ją do kieszeni, później do worka foliowego i pod poduszkę, dokonuje inkorporacji. Od tego momentu wszystko, co zamknięte w krypcie, będzie ją dręczyć, nawiedzać i działać afektywnie: „Po prostu płakałam i płakałam, a leżące w pobliżu kości cichutko wibrowały. I właśnie o nich śniłam” (s. 7).

⁵² „[...] will be swallowed along with the trauma that led to the loss. Swallowed and preserved” [tłum. M.M.]. N. Abraham, M. Torok, *The shell and the Kernel*, trans. N.T. Rand, Chicago & London 1994, s. 130.

⁵³ I. Piekarski, *Interpretacja jako kryptonimia, czyli Nicolasa Abrahama i Marii Torok czytanie zakrzywione*, „Teksty Drugie”, 5 (2016), s. 287, przypis 39.

⁵⁴ Pojawienie się kości w życiu Uli byłoby doświadczeniem, które Freud określa jako „niesamowite”.

⁵⁵ A. Andrzejewska, *Ekologiczna etyka ze spektrum posthumanizmu. Zarys perspektywy i przypadek ogrodu działkowego*, „Etyka”, 57 (2018), s. 124.

⁵⁶ Piekarski, *Interpretacja jako kryptonimia...*, s. 288.

Jak stwierdził Jakub Momro w *Widmontologiach nowoczesności*: „To właśnie w tym enigmatycznym, niedostępnym dla świadomości miejscu [krypcie – M.M.] na granicy powstaje widmo”⁵⁷. Kiedy krypta Uli się „rozrasta”, pochłaniając kolejne elementy rzeczywistości (babcię, Fabiana, Mariannę, martwe nutrie), to widm zjawia się coraz więcej. Narratorka zamyka w sobie także naturę. Ta w jej wrażeniach funkcjonuje jako coś niestabilnego, zniszczonego i niszczonego – równocześnie dającego życie i śmierć, ale odbierającego przy tym możliwość bycia niezależnym i przeżycia śmierci na własnych warunkach. Wreszcie stan pierwotny natury jest dla niej czymś utraconym, zaś sama natura – obiektem nieprzepracowanej żałoby. Ula widzi obumierającą przyrodę, zaśmieconą, zniekształconą, której bliżej do śmierci niż życia. Biosfera staje się „nieumarłym” zamkniętym w podmiocie – tak jak nutrie, niemal ożywające w snach i w rękach babci: „Na ławce obok widniała teraz dziwna płaskorzeźba, kontur stworzenia, pozostałość po czymś, co musiało być kiedyś olbrzymim gryzoniem” (s. 15). Przyroda jawi się jako już nie żyjąca, ale jeszcze nie umarła. Narratorka chciałaby powrotu „namiastki normalności” (s. 18) – jednak tak naprawdę nigdy jej nie doświadczyła.

Sama natura, inkorporowana przez Ulę, w pewnym sensie także jest kryptą. Jak zauważa Momro, interpretując powieść Elfriede Jelinek pt. *Dzieci umarłych*:

Natura bowiem nie jest czymś oczywistym, lecz staje się pękniętym wewnątrznie znakiem, przesłoną odgraniczającą człowieka od jego innego, wreszcie kryptą, w której spoczywają ślady osobniczej przeszłości i w której mieści się ładunek radykalnej przemocy⁵⁸.

Zdaje się, że natura podobnie funkcjonuje w narracji Uli, gdy ta stwierdza: „Natura nie obnosi się z cierpieniem, ale chowa w sobie kości” (s. 5). W przypadku *Kości...* można więc mówić o podwójnej dynamice traumy: z jednej strony natura traumatyzuje podmiot, z drugiej zaś natura nosi znamiona geotraumy – śladów geologicznych (np. zanieczyszczeń czy kości) pozostawionych przez negatywne działania człowieka. Ula inkorporując biosferę, wraz z jej bagażem (geo)traum i krypt, staje się medium – to ją nawiedzają widma.

Natura zawsze zostaje zapośredniczona przez podmiot, który jej doświadcza. Widmontologiczna perspektywa lektury środowiskowej powieści Barysa nie jest więc gestem „odchodzenia od antropocentryzmu”⁵⁹, lecz wręcz przeciwnie – zwróceniem uwagi na jedynie antropocentryczny sposób doświadczania natury. Zgodnie z tezą Theodora Adorno, przedstawioną przez Agatę Bielik-Robson: „pojednanie z naturą to etyczny gest samoograniczenia – możliwy tylko wtedy, gdy człowiek stanie się nie mniej, lecz bardziej człowiekiem niż dotychczas”⁶⁰. Może „pojednanie z naturą” byłoby osiągalne jedynie poprzez wsłuchanie się i przyjrzenie się arcyludzkim widmom tego, co nie-ludzkie. W tym znaczeniu ekowidmontologia byłaby tropieniem widm, które generuje człowiek przez wystawienie na traumatyczne istnienie w świecie „hiperobektów”, przez nieprzepracowaną żałobę za odchodzącym na jego oczach światem natury, przez wypartą współzależność z innymi bytami, w końcu przez lęk przed zagładą – ta zawsze odmawia podmiotowi prawa do śmierci na własnych warunkach.

⁵⁷ J. Momro, *Widmontologie nowoczesności: genezy*, Warszawa 2014, s. 384.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 391.

⁵⁹ Ubertowska, *Historie biotyczne...*, s. 40.

⁶⁰ A. Bielik-Robson, *Nowa Humanistyka: w poszukiwaniu granic*, „Tekst Drugie”, 1 (2017), s. 162.

EKOWIDMONTOLOGIA JAKO STRATEGIA LEKTURY

Ekowidmologiczna strategia lektury pozwala na połączenie wielkich kategorii, jak klimat czy środowisko, ze skrajnie jednostkową perspektywą. Pokazuje jak lokalność zostaje uwikłana w „hiperobiekty”, a te nieustannie wpływają na podmiot poprzez drobne zmiany czy mikroskopijne pęknięcia i rozsunięcia w tkance rzeczywistości „Ja”, pozostawiając ledwie widoczny ślad swojej działalności. Ekowidmologia ukazuje wieloaspektowość i chropowatość relacji między człowiekiem a biosferą oraz jej dialektyczny charakter. W tym sensie nie tylko uwiadczenia wpływ przyrody na człowieka, będącego zawsze jej częścią, lecz także ingerencję tego, co ludzkie w nie-ludzkie. Równocześnie ekowidmologia ujawnia wachlarz reakcji i strategii obronnych podejmowanych przez nowoczesne „Ja” w obliczu nacocznych zmian – lokalnych i ponadlokalnych – klimatu. W tym sensie *Kości...* są opowieścią o zawilej relacji Uli ze światem dotkniętym katastrofą klimatyczną, o kondycji nowoczesnego podmiotu wplątanego w „hiperobiektną” sieć, wreszcie o tym, jak przyroda straszy, mści się i woła o pomoc.

BIBLIOGRAFIA:

- Abraham N., Torok M., *The shell and the Kernel*, trans. N.T. Rand, Chicago & London 1994.
- Andrzejewska A., *Ekologiczna etyka ze spektrum posthumanizmu. Zarys perspektywy i przypadek ogrodu działkowego*, „Etyka”, 57 (2018), s. 121–136.
- Augustyniak P., *Jezus Niechrystus*, Gdańsk 2021.
- Barcz A., *Przedmioty ekozagłady. Spekulatywna teoria hiperobiektów Timothy'ego Mortona i jej (możliwe) ślady w literaturze*, „Teksty Drugie”, 2 (2018), s. 75–87.
- Barys Ł., *Kości, które nosisz w kieszeni*, Warszawa 2021.
- Bielik-Robson A., *Nowa Humanistyka: w poszukiwaniu granic*, „Tekst Drugie”, 1 (2017), s. 146–162.
- Bielik-Robson A., Sadzik P., *Widma Derridy. Przeżycie, w: Widma Derridy*, red. A. Bielik-Robson, P. Sadzik, Warszawa 2018.
- Braidotti R., *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Warszawa 2014.
- Congdon M., *Spectres of the Anthropocene*, 2019, <https://eprints.kingston.ac.uk/id/eprint/45403> [dostęp: 23.11.2022].
- Derrida J., *Fora. „Kanciaste” słowa Abrahama i Márii Török*, przeł. B. Brzezicka, „Teksty Drugie”, 2 (2016), s. 122–168.
- Derrida J., *Gorączka archiwum: impresja freudowska*, przeł. J. Momro, Warszawa 2016.
- Derrida J., *Widma Marksa. Stan długu, praca żałoby i nowa Międzynarodówka*, przeł. T. Załuski, Warszawa 2016.
- Doeland L., *At home in an unhomely world: on living with waste*, „Detritus”, 6 (2019), s. 4–10.
- Domańska E., *Nekros: wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017.
- Fiedorczuk J., *Cyborg w ogrodzie: wprowadzenie do ekokrytyki*, Gdańsk 2015.
- Grzemska A., *Matki i córki: relacje rodzinne i artystyczne w autobiografiach kobiet po 1989 roku*, Toruń 2020.
- Henriksen L., *Ecohauntology*, „Critical Posthumanism. Genealogy of the Posthuman” (2021), <https://criticalposthumanism.net/ecohauntology/> [dostęp: 23.11.2022].
- Hirsh M., *Pokolenie postpamięci*, przeł. M. Borowski i M. Sugiera, „Didaskalia”, 105 (2011), s. 28–35.
- Małczyński J., *Drzewa „żywe pomniki” w Muzeum-Miejsu Pamięci w Bełżcu*, „Teksty Drugie”, 1–2 (2009), s. 208–214.
- Małczyński J., *Krajobrazy Zagłady: perspektywa historii środowiskowej*, Warszawa 2018.
- Marzec A., *Antropocień: filozofia i estetyka po końcu świata*, Warszawa 2021.
- Marzec A., *Nie-ludzkie widma – archiwum, pamięć oraz przetrwanie w epoce antropocenu*, „Czas Kultury”, 2 (2020), s. 17–22.
- Marzec A., *Widmontologia: teoria filozoficzna i praktyka artystyczna ponowoczesności*, Warszawa 2015.
- Michalski M.A., *Widma i kości. Pandemiczna lektura „Kości, które nosisz w kieszeni” Łukasza Barysa*, „Jednak Książki. Gdańskie Czasopismo Humanistyczne”, 14 (2022), s. 96–108.
- Momro J., *Widmontologie nowoczesności: genezy*, Warszawa 2014.
- Morton T., *Lepkość*, przeł. A. Barcz, „Teksty Drugie”, 2 (2018), s. 284–295.

Morton T., *Ecology without nature: rethinking environmental aesthetics*, Cambridge 2007.

Piekarski I., *Interpretacja jako kryptonimia, czyli Nicolasa Abrahama i Marii Torok czytanie zakrzywione*, „Teksty Drugie”, 5 (2016), s. 275–299.

Thomas L.-V., *Trup: od biologii do antropologii*, przeł. K. Kocjan, Łódź 1991.

Ubertowska A., *Historie biotyczne: pomiędzy estetyką a geotraumą*, Warszawa 2020.

Ubertowska A., „Mówić w imieniu biotycznej wspólnoty”. *Anatomie i teorie tekstu środowiskowego/ekologicznego*, „Teksty Drugie”, 2 (2018), s. 17–40.

ECOHAUNTOLOGY AS A READING STRATEGY. CASE STUDY OF „THE BONES YOU CARRY IN YOUR POCKET” BY ŁUKASZ BARYS

SUMMARY:

The article is an attempt to reflect on the relationship between the subject and the environment in a state of crisis on example of the novel by Łukasz Barys entitled *The Bones You Carry in Your Pocket*. The author proposes a psychoanalytic reading strategy, the main theme of which are ‘spectres’ (Derrida) associated with the traumogenic relationship between the ‘I’ and nature. The text analyses climate catastrophe in the context of hyperobject theory (Morton) and their entanglement in local structure.

KEYWORDS:

ecohauntology, hyperobjects, ecology, trauma, climate catastrophe

MYCELIUM MATTER(S) – FICTIONALIZING HUMAN–MUSHROOM RELATIONS

Vishwaveda Joshi

York University

ORCID: 0000-0003-1133-7699

This experimental project explores a simple yet complex question: how do we decentralize the human presence in conversations about climate-change? Drawing inspiration from Donna Haraway’s conceptualization of ‘companion species’¹ as a way to decentralize anthropocentric conversations about climate-change that attend to human and beyond-human entanglements, along with Anna Tsing’s contextualization of fungi as companion species that explores the ways material and discursive-semiotic entanglements of human and beyond-human relationships², I centralize the consciousness, intelligence, and intentions of mushrooms by exploring mushroom materialities to conceive a speculative fiction that captures the vital, agentic potential of mushrooms. The speculative fiction provides a space for re-thinking our ontological and epistemological strategies and categorizations of nature–culture divide, as well as how we understand nature in relation to humans. As a literary genre, speculative climate-fiction proposes a reconsideration of *human* in relation to nature/climate, through mushrooms. It further explores how sensory, bodily and multimodal methodologies may work in interaction to produce new possibilities to explore the corporealities of human–nature relationships and how a non-anthropocentric understanding of climate-change can allow for an emerging engagement with a vast mesh of human and beyond-human agencies.

I have used speculative fiction as a space to ideate a future based on the problems and solutions grasped in the present. As such, proposing a myco-ethnography as a case for “opening up what is yet-to-come in protean entangled times’ pasts, presents, and futures”³.

¹ D. Haraway, *The Companion Species Manifesto: Dogs, People, and Significant Otherness*, Chicago, 2003.

² A. Tsing, *Unruly Edges: Mushrooms as Companion Species*, “Environmental Humanities”, 1, 1 (2012), pp. 141–154.

³ Haraway D., *SF: Science Fiction, Speculative Fabulation, String Figures, So Far*, “Ada: A Journal of Gender, New Media, and Technology”, 3 (2013), <https://scholarsbank.uoregon.edu/xmlui/bitstream/handle/1794/26308/>

A speculative myco-ethnography then is an ethnography that is done with and through mushrooms, not an ethnography of mushrooms, as a way of material knowing that allows a collaboration with things without anthropomorphizing them. To move forward, the project makes the following assumptions:

- 1) Mushrooms have intelligence and consciousness that is beyond the grasp of human understanding, therefore, it is often neglected.
- 2) Drawings of mushrooms, artistic and scientific, often flatten the sporish, vital nature of mushrooms, neglecting the depiction of the vital importance of fungal consciousness in sustaining life, both human and beyond human.
- 3) A focus on fungal materiality and methods that explore materiality can help generate new ways of ethnographic documentation that are more dynamic and can depict the consciousness, intelligence and intentions of mushrooms.

Mushrooms are everywhere. These mycelial masses grow where there is dampness and moisture, and they make life happen, they make and decompose soil, induce hallucinations and visions, they make and become medicine, they kill, and sustain life. They thrive by creating spaces within human and beyond human bodies, and yet they are mostly associated with decay and decomposition. They are feared, loved, despised. They take over but are often neglected. Hence, like fungi, the aim of this project is also to take over *something* that is yet to be defined and synthesized. To take over the very processes of fungal intelligence and consciousness that allow them to be sporadic and omnipresent. This project is concerned with fungi that develop into mushrooms and wishes to explore their materiality and consciousness without anthropomorphizing them. I further wish to explore the subjectivities of mushrooms as beyond human agents through performative and art-based methodologies. Mediated by forms of non-linguistic forms of sense-based awareness, the project focuses on the affective dimensions of mushrooms by treating them as co-creators, collaborators, and even co-synthesizers. To do so, the project approaches fungi as intelligent and conscious beings, and that these intelligences and consciousnesses can be explored through a focus on their materiality and interaction with other materials. But, why a turn to mushrooms?

Most classical scientific studies and representations of mushrooms portray them as individual entities, whose vitality as an agent that creates and sustains life is often neglected. Even in the social sciences, mushrooms are mostly studied, drawn, and represented through an anthropocentric lens whereby fungal intelligence is measured against and by human intelligence⁴. There is no doubt that mushrooms form an integral part of human cultures through folklore, fairy tales, their relation to mythology due to their neurological abilities, as well in scientific studies of biology, ecology and plant medicine/naturopathy⁵. Mushrooms also have had major influences on human cultures, and many studies have been conducted on the various cultural intersections mushrooms and their mycelial masses form. These studies expand from mycology to history, sociology, and science and technology studies, but often anthropomorphize mushrooms and consider them as insulated identities⁶, and reinforce the broad categories of nature versus culture, whereby, mushrooms as part of the category of

[ada03-sfsci-har-2013.pdf?sequence=1&isAllowed=y](#) [access: 15.05.2023], p. 10.

⁴ M. Sheldrake, *Entangled Life: How Fungi Make our Worlds, Change our Minds and Shape our Futures*, New York, 2020, p. 20.

⁵ P. McCoy, *Radical Mycology: A Treatise on Seeing and Working with Fungi*, Portland, 2016; Sheldrake, *Entangled Life*...

⁶ G.A. Fine, *Morel Tales: The Culture of Mushrooming*, Cambridge, 1998.

nature must be defined by the category of human-centric culture. Of the most interest and relevance here are scientific and social-scientific engagements with analyses and drawings of mushrooms. Even with the use of micro- and macroscopic depictions a lot of the representations of mushrooms in naturalist, scientific drawing is flattened, and the act/ivity of drawing does not represent the life-sustaining, expansive abilities of mushrooms. On the other hand, in the last few decades, mushrooms have also started receiving more artistic attention by art domains known as *Hybrid Arts*, which involve arts-based research of fungi and mushrooms, making them central agents in arts installations, experiments as well as artistic interventions on climate change⁷. I am interested in focusing on the post-human intersections of mushrooms and their materiality to reconfigure the politics of representations of consciousnesses that are beyond human understanding. Therefore, the project calls for a mycological awareness to problematize our human centric notions of consciousness and being. Some previous works I have drawn from in creating the methodology for the project are mostly from the domain of *hybrid/bio art* that uses “performative, multidisciplinary and research-based strategies to produce artwork through fungal material as such”⁸. Bio-artists Saša Spačal, Tarsh Bates and Theresa Schubert utilize fungi/mushrooms both as the subject and medium of their art installations. Saša Spačal’s *Myconnect* creates a feedback loop as a point of encounter between human participants and mushroom mycelia mediated by sonic, metabolic and electronic exchanges. “My artistic practice in some respects takes form of myco-human relationship, which is based on the entanglement of mycorrhizal extensions that transgress both fungi and humans as species, thus forming an extensive rhizomatic network so vast that it encompasses several planes of existence: material, immaterial, organic, technological, social and planetary”⁹. Engaging with post-human approaches, artist Saša Spačal creates the symbiotic relationships fungi forms with other life forms between humans and mushrooms. Tarsh Bates’ work *CandidaHomo Ecologies* explores the relations between humans and yeasts from historical and metabolic perspectives by mixing her blood with yeast growing on a surface of agar. This installation allows human blood to be seen as alterable, and yeasts as vital agents that alter the state of human blood. Theresa Schubert’s *Growing Geometries* uses tattoo as a process to generate images by fungi. This site-specific and performative project explores the affective growth gestures of fungi through tattoo aesthetics. Schubert draws shapes on living mushrooms with a tattoo machine and documents the growing process of the mushroom, and therefore, the change of shapes in real time.

Another artist that engages art to explore mushroom consciousness is Amber Stucke. One of her participatory sculptures involves 3000 sheets of paper dusted with spores of locally foraged mushrooms, which human participants are asked to take. The interaction of spores and paper is one way of depicting the sporadic and symbiotic nature of the mushroom¹⁰.

Several other artists have used multidisciplinary, hybrid forms of art to depict the growth potential as well as the problem-solving abilities of mushroom mycelia by exploring their decomposing and synthesizing properties as well as states of symbiosis. This project has taken

⁷ R. Rapp, *On Mycobuman Performances: Fungi in Current Artistic Research*, “Fungal Biol Biotechnol”, 6, 22 (2019), <https://doi.org/10.1186/s40694-019-0085-6> [access: 15.05.2023].

⁸ *Ibidem*.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ See http://www.amberstucke.com/symbiosis_paper%20with%20mushroom%20spores.html [access: 15.05.2023].

inspiration from such arts-based research methods to explore the consciousness of mushrooms through their materiality and their ability to interact with bodily affects, intensities, and movements.

ANALYTICAL FRAMEWORK

Two streams of inquiry within the larger field of materialism, and material focus in anthropology, have helped me conceive the conceptual frameworks to guide my exploration of fungal, specifically mushroom consciousness and intelligence, and materialize these through a method of drawing that allows us to view the transformative potential of mushrooms, and through that the growth potential of material interactions and encounters. On the one hand, the analytical framework draws from the post-humanist vein to focus on the production of human beings through relationships¹¹, networks¹², or performed intra-actions¹³, along with beyond human beings, whereby mushrooms can be considered vital beings with both interiorized forms of intelligence and transformative potential. In that sense, this project goes beyond anthropocentric theorizations of matter, materials, and nature at large, but also goes within the everyday transformations of material encounters by embodying mushroom consciousness. On the other hand, the framework draws from Annemarie Mol's 'praxiographic' (2012) approach, in that the methods employed here are practical enactments in the form of everyday practice of drawing through which the object (mushroom) is materialized and actualized in relationships with other materials, thus situating the mushroom ontology as multiple. Both these approaches navigate the surprises of human absences in identifying the thingness and vibrancy of materials. They point us toward an 'ontological polymorphism'¹⁴ to invite a re-thinking of human absence as vital in beyond human consciousnesses to expand and become visible.

METHODOLOGY

The methodology for this project is grounded in performative, arts-based, and embodied approaches to research, often utilized by hybrid/bio artists to engage with mushroom encounters with humans and beyond humans alike. This project only explores mushroom consciousness through an exploration of, and engagement with the material subjectivities of mushrooms. It is only right that a study about the materialities of fungi uses rhizomatic approaches to foreground the transformations that mushrooms go through during their growth processes in drawings that depict their vitality as agentic co-synthesizers. The methods used here are therefore multi-modal and mixed, that "explore seams between living organisms (real/physical) and their scientifically, [socially, and materially] mediated augmentation (virtual/digital)"¹⁵. The experimental art approaches taken up here as methods to explore such connections as anthropological research situate human absences as productive by rendering an

¹¹ Haraway, *The Companion Species Manifesto*...

¹² B. Latour, *Science in Action: How to Follow Scientists and Engineers through Society*, Cambridge, 1987.

¹³ K. Barad, *Meeting the Universe Halfway: Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Durham, 2007.

¹⁴ L. Faier, M. Hathaway M., *Matsutake Worlds*, New York and Oxford, 2021, p. 7.

¹⁵ Cinti, 2014.

alternative way to do qualitative research that draws from *al/r/tography*, and shifts approaches of studying materiality “toward an understanding of interdisciplinarity not as a patchwork of different disciplines and methodologies but as a loss, a shift, or a rupture where in absence, new courses of action unfold”¹⁶. The experimental methods that I suggest here individually and symbiotically, in that they draw from each other, explore the transformations of mushrooms/fungi and other materials they interact with. These methods attempt to make apparent the intentions and consciousness of mushrooms by mediating interactions that transform materials. In that process, my hope is to make visible the otherwise invisible intelligence of biological processes of fungi/mushrooms, and the ways in which their morphology changes through multiple interactions with a variety of materials.

Drawing and journaling as a method is central to this research. It is the practice and instrument through which the project moves forward, and restates the politics of representation of mushroom intention, intelligence and consciousness in non-anthropomorphized forms. The drawing practice itself is framed by mushrooms’ interaction with place, the spaces in which they grow, and how their transformative potential illuminates the growth potential of other materials.

The following methods will be used to explore the materiality and transformations of mushrooms, therefore, their consciousness, by following their interactions with other materials:

1) Large part of the project involved re-drawing current renderings of mushrooms in both artistic and scientific drawings, by tracing the depictions with a hybrid material that I made by mixing foraged fall mushrooms from parks, woodlands, and grassy patches across GTA with drawing grade carbon graphite/charcoal. I call them *live drawings*, as the paper, water, and paste will become media through which the transformations can be seen in real-time, which are otherwise left invisible in flattened drawings of mushrooms. The aim of the re-drawing of mushrooms is to depict their consciousness, intelligence and intention through these transformations. These live drawings show the growth potential of mushrooms, to depict the “affective, rhythmic, and temporal dimensions [of mushroom growth]”¹⁷, even on 2D surfaces. The concomitant video presented with the paper also showcases collages with photos of mushrooms I have taken while on walks along with the re-drawings to highlight the contrast between two methods of depicting objects, photography and drawing. In this project, drawing has become a dynamic performance of consciousness of materials rather than simply capturing an image.

2) Re-enacting mushroom consciousness: another method I have employed for this project is ‘embodied drawing’¹⁸. For the span of 3 weeks, I embodied mushroom consciousness by ingesting mushroom extract (not psychedelic mushrooms), and exploring how mushrooms co-exist with my body, cells, and transform my drawing and journaling (largely documentation and field-note taking) processes. Through re-enactment of mushroom consciousness, I hope to embody their intention and intelligence in the drawings of mushrooms. The mushroom extract powder used here comprises Chaga, Reishi, Lion’s Mane, Tremella, and

¹⁶ S. Springgay, R.L. Irwin, S.W. Kind, *Al/r/tography as Living Inquiry through Art and Text*, “Qualitative Inquiry”, 11, 6 (2005), p. 898.

¹⁷ S. Springgay, S.E. Truman S.E., *A Transmaterial Approach to Walking Methodologies: Embodiment, Affect, and a Sonic Art Performance*, “Body & Society”, 23, 4 (2017), <https://doi.org/10.1177/1357034X17732626> [access: 15.05.2023], p. 2).

¹⁸ A. Stucke, *Embodying Symbiosis: A Philosophy of Mind in Drawing*, Berkeley, 2011.

Cordyceps mushrooms, from The Gut Lab. The exploration of embodied mushroom consciousness has been documented as drawings and journal entries which have been presented in the next section as a speculative myco-ethnography/fiction.

These drawings and journal entries further open the conversation of using arts-based, visual methodologies for successful collaborative ethnographic writing about materiality and objects. Through the drawing and journaling practice, materiality emerges as a complex assemblage of affects, intensities, and experience, with and through mushrooms. My body becomes a space for temporal-spatial interactions with mushrooms, and the everydayness of the practice of ingesting mushroom extract and lending my body to mushrooms. As such, myco-ethnography, an ethnography done with and through mushrooms, becomes both an analytical and methodological intervention in the field of material anthropology and how we do ethnographies of materials. Myco-ethnography as an intervention, as Christian Vium argues, “afford[s] a dialogical space that invites [mushroom materiality and intention] to perform and narrate its experiences, [through my body], thus making sense of, and fixating, an otherwise fluid context”¹⁹. It emerges from the space between the relational situatedness of materials and humans. Epistemologically then, this project is an attempt at elaborating how a speculative myco-ethnography is not only a form of ethnographic documentation, but also provides insights into the relationships between humans, nature, and things/materials from an anthropological point of view.

In what follows, I first present a myco-ethnography curated through some of the journal entries done as part of the process of collaborating with mushrooms in order to decentralize the human when thinking of climate change. Then, using the myco-ethnography as a starting point, I present a speculative fiction, that uses parts of the journal entries to ideate an onto-epistemic unbecoming of human that challenges our anthropocentric notions of climate.

THE PROCESS

Each day, for a span of 3 weeks, I ingested 1.5–3.4 grams of mushroom extract, and reflected upon, paid attention to, and attuned with the presence of mushrooms in my body. The entries that follow were created as part of that reflection-attunement process and they reveal, not only the embodiment, but also an emplacement suggesting a “sensuous interrelationship of body–mind–environment”²⁰. Here, I extend Howes’ invocation of emplacement to also include the experience of realization/actualization of the materiality and sensoriality of the Husserlian lived body through the presence of a material in collaboration – here, the mushroom.

The material presence of the mushrooms in my body is quite heavily felt. It fills my body with palpitations, heavy sounds of a presence of something in my blood, it is experienced as an emanation expressive of an anxiety or a panic attack. Such a focus on the materiality of mushroom interaction with my body, creates a sense of highly individualized sense of being with and presencing with the mushrooms. In one instance, through an experience

¹⁹ C. Vium, *Fixating a Fluid Field: Photography as Anthropology in Migration Research*, in: *Methodologies of Mobility Ethnography and Experiment*, eds. A. Elliot, R. Norum, N.B. Salazar, New York and Oxford, 2017, p. 172.

²⁰ B. Howes, *Empire of the Senses: The Sensual Culture Reader*, New York, 2005, p. 74.

of musical sound after ingesting the mushroom extract, the material presence of sound was felt through the material presence of the mushroom. The earthy texture of the mushrooms became sensing pillars for the smooth, sitar-like²¹ tones. In another instance, the overpowering, almost claustrophobic presence of chronic migraine pain is met with a calming silence through the nuanced yet simple smell of the mushroom extract. These moments are used as starting points through which a fictional interaction with mushrooms to create an unbecoming is plotted.

Although the myco-ethnography does not directly tackle climate change, it offers up the experiences that can be speculated towards a fiction that attends to human and beyond-human relationships. The collaborative state of experience of the myco-human becomes the protagonist in the speculative fiction. Such specificity in the experience of materiality as assemblage can only be tapped into, if ethnographically, we are open to collaborations that attune us to the subtle, sensual qualities of material objects, rather than, fetishize the material form. The following is an example of a myco-ethnography that is written in collaboration with mushrooms as companion species and collaborators in knowledge production and research-creation that emphasizes what my body does and experiences with mushroom as a material being.

A MYCO-ETHNOGRAPHY

Entry 1: Lending My Body

As this is one of the first few days of the start of the practice, the feltness of the presence of mushrooms, their smell, their texture, their intention to overtake, to synthesize, to expand is heavy. The embodiedness of mushrooms feels viscerally overpowering. There is a temporal dissonance between my sense of being a lived body and its temporality, as well as the temporal awareness-of-having a body. I cannot express, but I can envision a sense of me that has fully expanded with mushroom intentions. What will the temporal dissonance reveal, if anything? What will the temporality of everydayness reveal, if anything? What does it mean to arrive at knowledge through experience?

²¹ Sitar – a string instrument used in Indian classical music.



A myco-human relationship that expands to a myco-human collaborative knowing and ontological polymorphism.

Entry 2: Myco-Human Growth

My body feels grown into. It feels like it has been taken over by something, by the mushrooms, by the taste, the smell, the textures of mushrooms. By the knotted entanglements of its growth somewhere in British Columbia, and its cultivation in a mushroom farm on Danforth, in Toronto. By desire the mushroom has to emplace, displace, takeover. In that action of taking over, the mushroom also teaches – to unlearn my notions of its materiality, of its relationship with humans, to relearn how I relate to the experience of my lived body, and the temporal dissonance between my lived and corporeal body through the experience of chronic migraines. Through a multidimensional immersion in mushroom intention, my body learns to intra-actively relate to material, non-human beings like the mushroom itself. I, as a human being, am becoming mycorrhizal network, I am becoming the environment that supports growth, synthesis, desynthesis, and resynthesis. I am no longer human alone, I am mycohuman through a material plane.

Entry 3: Mutations

The lines and arrangements are reflections of the entangled, knotted nature of mushrooms, of their almost colonial ability to grow in places least expected, to take over, and turn something around. The patches of the mushroom mixture created with mushrooms, paint, and water instigate their sporish materiality that for me, through the everyday practice of lending my body to mushroom intention, has expanded knowledge and experience of self. The precise imprecision of the lines intersecting and cutting through the presence of mushroom spores on paper portrays the incomplete gestures that muddy the taxonomies of experience, knowledge, and materiality. The gestures that resist teleological completion, but move sporadically through the paper, represent the possibility of envisioning the potential of mushroom's materiality led mutations that expand experience and knowledge of the dialectical relationship between humans and things in anthropological contexts.



MYCO-HUMAN UNBECOMINGS – A SPECULATIVE FICTION

Scene I

The year is 2028. It is 8 AM on June 8th. A very very hot Friday morning in Toronto. Hotter than it has been in the last 30 years. It is the hottest day of the year so far. It is unusual for Toronto to be so hot in June. It is not yet summer. Summer officially begins on June 22nd, after the summer solstice. Days get hotter after, but never have they reached 45 degrees. It rained a few days ago. Temperatures dipped to 12 degrees. The leaves that were growing back on trees after a long, frosty winter have died again. The heat is unbearable. On this record high temperature day, I wake up with intense, migraine related nausea. Migraine related nausea is not unusual. I am diagnosed with chronic migraines, and they often get triggered by light, sound, or change in temperature. The record high temperature of June 8th, 2028 is on the news, on the radio, on social media. Everyone is talking about it. Along with my nausea, I feel a sense of deep anxiety. I cannot get out of bed. I request a remote workday, working from home. I mutter to myself, “we are doomed, we are all going to die.” I manage to slowly get up. I am scared, I am worried. “What have we done? How have we come to this point?”

I tear up. I move to the kitchen and take my mushroom extract. I take it every day. It has helped with my migraines. A notification pops up – “The End of World is Near – Rats, Robins, and *Rondeletia* (Bedstraw Plant) in the Rubiaceae Family near Extinction.” Hurriedly, with shaky fingers, teary eyes, and heavy breaths, I scroll through the article. I am anxious, I am worried, I want to scream, I want to cry. The throbbing pain from the migraine, the overpowering anxiety of the day, and the uncertainty of the future make me convulse. I fight for air. I see my black oyster mushrooms wilt. I rush to pour some cold water into the clay pot. As I am pouring the water, I start seeing an aura. I sense a dizzying fading away of consciousness. I faint.

Scene II

My consciousness is slipping away. I feel a centrifugal force drowning me into a very muddy hole. In my peri-conscious state, I hear some instructions in a very earthy, deep, tone.

“Keep walking upward. You will soon find a woodland that is covered by the shade and coolness of tall trees. You will smell the earth. Don't stop until you find that place.”

I keep walking, for what seemed a very long time. Finally, I arrive at the woodlot. It feels a lot cooler, definitely not 45 degrees. I am greeted by a rat and a robin. They hand me a bunch of Bedstraw flowers. All of this feels oddly familiar. In my peri-conscious state, I am now oscillating between what was the real world in which I fainted and this speculative, new world, in which I am alive, relieved, happy even.

I take a very deep breath. Slowly, breathing in the cool, fresh, air.

“Hello, human!” I hear something mumble. “Hello, who are you?,” I skeptically ask!

“I am a mushroom, I was inside your body a few minutes ago. I am now taking over.”

“Why are you taking over my body,” I ask.

“To show you what a myco-human body can do. A collaboratively modified body, that has the power of enmeshed human and beyond-human entanglements.”

“What can it do?”

“Let me show you,” says the mushroom.

“Follow my lead, do as I say, and you will learn through unbecoming!”

I invite you to close your eyes and take a moment to acknowledge all or some of the knots, networks, connections, you have come across so far. Now, as you start imagining yourself moving towards something, feel the knottedness of the networks, the connections. What do they hold? What do they reveal?

“Now, take a deep breath, hold it in for 10 seconds, and then exhale. At the end of the exhale, imagine yourself on the 8th day of June. Imagine yourself in the middle of a huge woodlot, experiencing the crisp fall breeze. Imagine yourself breathing the freshness of June 8th, as you begin to walk around in the woodlot. You can decide where the woodlot is situated, it can be in the GTA or elsewhere,” the mushroom said.

As you are walking, feel the muddiness of the ground, the grassiness, twiginess, and the rocky-ness of the grass, twigs, and the stones lying on the ground. Feel the leafiness as you walk on the fallen leaves. Feel the sound of the rustling leaves, and the smell of the woodlot.

As you are walking around, admiring the thingness of things around you, you stumble upon a mushroom, it is one of those you have in your extract each day. You experience an immediate sense of joy and intrigue, or fear. Once past the joy or fear. You bend down. You feel the mushroom, you inhale the rich, complex smell drifting upward from the mushroom. You try to pick up the mushroom, you wiggle it, pull it-gently, and, ah, finally, you pull it out! You have now picked up the mushroom. You see a network of rhizomatic roots. Sharp smelling, complex roots.

The roots remind you of the knots, networks, connections. You think, ah! The knottedness you were imagining, has a smell, has a sense of touch to it, it feels knotty, it looks knotty, it smells knotty. Suddenly, you experience sound, a sound that is unknown, yet familiar. You are drowning into the sound as you move to pick up a mushroom. You lose yourself to the familiarity and the newness of the sound. You have never heard this before, but you have experienced it.

“What is this sound I am experiencing?,” you ask the mushroom. “Why is it so familiar?”

“Oh!” “That’s the sound of unbecoming. You are letting go of what you know, who you are, where you are from.” “You are making space for a new becoming.” “You are making space for multispecies entanglement through companionship.”

“That is the sound of unbecoming, follow it, and pick up some mushrooms!,” the mushroom responded.

As you follow the sound, you stumble across a black oyster mushroom. The same as you were trying to water. You hold the mushroom and look for more. You start exploring the mushroom itself, does it have gills, does it have a smooth, velvety texture, or does it have stra-

tified rock like texture? You continue to feel the mushroom in front of you, in your hands, as you walk around and look for more!

You start thinking about the materiality of the mushroom, through its knots, through its gills, through its texture. You think of the mobility of the mushroom, its sporadic nature, how connected, mobile, and vital it is. You think about the worlds it builds. You grasp, or try to, how important the roots of the mushroom are, the mycelial networks, for preventing or reversing some effects of climate change. You recognize that something about the materiality and the action potential of the mushroom that all of a sudden makes you, forces you, encourages you to pay attention to it, to look at it more carefully. This forcible attention the mushroom demands, now makes you think of the co-entanglements of the mushroom with the world, with human worlds, with its social interactions. The “gaze” of attention has shifted from thinking about the woodlot, the day, your world, to the materiality of the mushroom. The mushroom has that power. It has that ability, to shift the gaze, like all things do. The mushroom allows us, or forces us to think about things as things, not as connected objects to human societal organizing, or human experience.

The mushroom lets you unbecome. It decentralizes your sense of self as human-only. You now sense yourself as an entanglement with companion species.”

“What can the entanglements, considering beyond-human as companion species, as kin, do to mitigate climate change, the extinction of other species, the unusual temperatures?” – I ask.

“Importance of mushrooms, of lending the body, to create space, to stop encroaching. These entanglements show you the importance of changing the onto-epistemological considerations of the anthropocene. These entanglements teach you how to adapt a polymorphic ontology, whereby, the contributions of multispecies ideation in the continuance of the function of earth is given importance as it is. As you decentralize the human, as you let go of your humanness, you unbecome. You can now become myco-human. A human that understands and respects the existence and contributions of all species simultaneously. A myco-human’s action potential is anarchic, it is sporadic, but it is not greedy.”

“A myco-human lets go of capitalist greed to create and maintain symbiotic relationships with multi-species.”

“What do I do with such action-potential?” I ask with great surprise, as I come to terms with letting go and unbecoming. As I make space for the myco-human to become.

Scene III

The mushroom excitedly said, “your action potential is a super power.”

“You can now grow mushrooms on your hands and anything you touch.” “The vast fungal, mycelial networks of the fruiting body will help decompose carbon dioxide and some forms of monoxide carbon. These networks also have the ability to increase the nitrogen content in soil, making it more viable for growth of legumes, pulses, and other soil hugging plants.”

“Aah!” “A superpower!” “What if mushrooms takeover like humans are doing?” “We will have the same problem,” I suggested, although skeptically.

“Mushrooms takeover, but they don’t exploit!” “That is an ontological difference in mycelial lives and human lives.” “Mycelial colonies takeover to generate, decompose, and return back to the earth, as opposed to human colonization, that perforated exploitative measures in the name of science, profits, and technological advancements that benefit the few and exploit the majority,” the mushroom said with great pride.

“Your action potential will allow you to grow mushrooms and mycelial networks wherever you want. It will allow you to create more myco-humans.” “It will allow you to lead the unbecoming towards a new becoming.”

“Does that mean I can reverse a portion of the effects of climate change, clear out oil spills, manage the food shortages, with an endless supply of mushrooms?,” I asked.

“Yes! You can do all of that, if only, you diligently consider mushroom materiality, let it grasp you.” “Now go, follow the sound again to activate your action potential and get to work!,” the mushroom said sternly.

As I followed the sound back to consciousness, I heard a faint sound saying, “to become a multispecies entanglement with companion species, you have to unbecome. Keep unbecoming, myco-human.”

CONCLUSION

Through this process of lending my body to mushrooms, to their intentions, and their materiality, a few insights have come to light. The myco-ethnographic process in its experience revealed connections between everydayness of a practice, of pain, of illness, as well of delving into an object as subject of analysis. My body became a holding space that mutated, changed, allowed the taking over of, to surpass notions of social identity as ethnographer-researcher, to let the object lead into research-creation with me. As such, the journal entries presented here focus our attention to two insights that have been prominent throughout the myco-ethnographic practice.

1) The practice, and its everydayness, and the collaborative vulnerability with mushrooms has provided me a hermeneutic awareness of both temporality and affects in regard to climate change. The journal entries presented here have explored the simultaneous living with mushrooms for 3 weeks. Such an exploration was not my intention when the project began. The practice, in its everydayness and companionship, took my analysis and exploration to such a direction by allowing me to draw parallels between the relational, dialectic dependence of humans on things. The practice disrupts both the temporal dimensions and the everydayness of things as they are experienced, and simultaneously extends it.

2. The other insight that comes about is the relationality between the material, the corporeal, and the semiotic experience of climate change and the situatedness of the human within these ever-changing processes. Echoing Tsing and Haraway, the speculative fiction

argues that we need to pay attention to attune with not only what climate change *is*, but what climate change *does*. Climate change changes relations, not only human to human, but beyond human relations. It subverts access to resources. Within that paradigmatic shift, the mushroom as a point of creating multispecies entanglements is both an analytical toolkit as well as a fictional character that decanters normative power relations in ecological contexts. The speculative fiction has hoped to expose the anthropocentric narratives about climate change that center human lifeforms over others. It further allows to decentralize the human in climate discourses by speculating a takeover-mushrooms taking over the human body and consciousness. Such desynthesis and resynthesis is key to understanding and devising decolonial approaches to mitigating climate change.

When thinking about lending my body to the mushroom for an entangled, material collaboration, the notion of interpretive situatedness through a dialectic relationship between the dependence of humans and things comes to play. It is in these knotted spaces of situatedness that the myco-ethnography emerges as a knowing and becoming through the mushroom's intentions and presence. In the entries presented above, the relationship between the mushrooms and myself (things and humans), and the dependence between the corporeal and lived body to actualize experience create an in-between space of interpretiveness. It is in this space of interpretation that the material intentions of the mushrooms make themselves apparent and felt, and the materiality of the mushroom can be tapped into ethnographically.

This project has tried to interpret mushroom intelligence through a material framework by exploring how mushrooms intend to transform, synthesize, materialize, and sustain life through their interactions with other materials. In embodying the *liveness* of the mushrooms, this project also aims to make mushroom consciousness and their intentions visible through the medium of drawing. Interiority as a framework to articulate inner expressions, thoughts, intentions, that resist articulation²² is extended here through the re-drawing as praxis beyond representational art, while extending the idea of inner expressions, thoughts, intelligence to beyond human beings. The focus on the materiality of mushroom interiority conceives the mushroom drawings as performative, engaged, and multi-modal, experimental art.

This project further hoped to re-enact mycological awareness through anthropological concept work that foregrounds the mushrooms' refusal to anthropocentric conceptual capture and illuminate the ways in which mushroom consciousness/intentions synthesizes and decomposes, sustains and kills simultaneously, breaking the binaries in anthropological thinking through their elusive, yet collaborative nature and becoming/being through relations. There are several more directions that the project can explore by way of a material approach to understanding mushroom intention. Through it all, myco-ethnography as a collaborative approach emerges and allows to approach questions of materiality, and why things matter.

NOTES

- 1) I suggest watching the video first and then simultaneously listening and reading the paper.
- 2) There are a few font and colour liberties in the fiction to highlight the sporadic nature of mushroom growth.

²² A. Irving, *Art of Life and Death*, Hau Books, 2017.

BIBLIOGRAPHY:

- Aho K., *A Hermeneutics of the Body and Place in Health and Illness*, in: *Place, Space and Hermeneutics*, ed. B.B. Janz, Cham, 2017, pp. 115–126.
- Barad K., *Meeting the Universe Halfway: Quantum Physics and the Entanglement of Matter and Meaning*, Durham, 2007.
- Bone E., *Mycophilia: Revelations from the Weird World of Mushrooms*, Rodale Books, 2013.
- Dolphin-Krute M., *Visceral: Essays on Illness Not as a Metaphor*, Santa Barbara, 2017.
- Faier L., Hathaway M., *Matsutake Worlds*, New York and Oxford, 2021.
- “Fantastic Fungi – Fungi Wall”, <https://fantasticfungi.com/fungi-wall/> [access: 15.10.2022].
- Fine G.A., *Morel Tales: The Culture of Mushrooming*, Cambridge, 1998.
- Gadamer H.G., *The Enigma of Health*, trans. J. Gaiger, N. Walker, Stanford, 1996.
- Haraway D., *The Companion Species Manifesto: Dogs, People, and Significant Otherness*, Chicago, 2003.
- Haraway D., *SF: Science Fiction, Speculative Fabulation, String Figures, So Far*, “Ada: A Journal of Gender, New Media, and Technology”, 3 (2013), <https://scholarsbank.uoregon.edu/xmlui/bitstream/handle/1794/26308/ada03-sfsci-har-2013.pdf?sequence=1&isAllowed=y> [access: 15.05.2023].
- Hodder I., *Entangled: An Archeology of the Relationships between Humans and Things*, Chichister, 2012.
- Howes B., *Empire of the Senses: The Sensual Culture Reader*, New York, 2005.
- How They Grow, “North American Mycological Association”, https://namyco.org/how_they_grow.php [access: 25.10.2022].
- Irving A., *Art of Life and Death*, Hau Books, 2017.
- Nicol J.J., *In the Company of Music and Illness: The Experience and Meaning of Music Listening for Women Living with Chronic Illness*, PhD dissertation, University of British Columbia, 2001.
- Latour B., *Science in Action: How to Follow Scientists and Engineers through Society*, Cambridge, 1987.
- McCoy P., *Radical Mycology: A Treatise on Seeing and Working with Fungi*, Portland, 2016.
- Meyer V, Rapp R., *Mind the Fungi*, Berlin, 2020.
- Miller D., *Material Cultures: Why Some Things Matter*, London, 1998.
- Money N.P., *Mr Bloomfield’s Orchard: The Mysterious World of Mushrooms, Molds, and Mycologists*, New York and Oxford, 2002.
- Money N.P., *Mushrooms: A Natural and Cultural History*, Reaktion Books, 2017.
- Pink S., *Doing Sensory Ethnography*, Thousand Oaks, 2015 [2009].
- Rapp R., *On Mycohuman Performances: Fungi in Current Artistic Research*, “Fungal Biol Biotechnol”, 6, 22 (2019), <https://doi.org/10.1186/s40694-019-0085-6> [access: 15.05.2023].
- Rovalio, *Shuru Karein*, Coke Studio Pakistan, released January 2022, <https://www.youtube.com/watch?v=sGXJ0c7XU88> [access: 15.05.2023].
- Sheldrake M., *Entangled Life: How Fungi Make our Worlds, Change our Minds and Shape our*

- Futures*, New York, 2020.
- Springgay S., Irwin R.L., Kind S.W., *A/r/tography as Living Inquiry through Art and Text*, “Qualitative Inquiry”, 11, 6 (2005), pp. 897–912.
- Springgay S., Truman S.E., *A Transmaterial Approach to Walking Methodologies: Embodiment, Affect, and a Sonic Art Performance*, “Body & Society”, 23, 4 (2017), pp. 27–58, <https://doi.org/10.1177/1357034X17732626> [access: 15.05.2023].
- Stucke A., *Embodying Symbiosis: A Philosophy of Mind in Drawing*, Berkeley, 2011.
- Taussig M., *What Do drawings Want?*, “Culture, Theory, and Critique”, 50, 2–3 (2012), pp. 263–274.
- Tsing A., *Unruly Edges: Mushrooms as Companion Species*, “Environmental Humanities”, 1, 1 (2012), pp. 141–154.
- Vium C., *Fixating a Fluid Field: Photography as Anthropology in Migration Research*, in: *Methodologies of Mobility Ethnography and Experiment*, eds. A. Elliot, R. Norum, N.B. Salazar, New York and Oxford, 2017, pp. 172–194.

SUMMARY:

Through this paper, the author tries to explore a simple yet complex question: how do we decentralize the human presence in conversations about climate-change? To do so, this speculative climate fiction is presented through the non-human narrative perspective of mycelium (fungi). The speculative fiction provides a space for re-thinking our ontological and epistemological strategies and categorizations of nature/culture division, as well as how we understand nature in relation to human. The speculative climate-fiction proposes a reconsideration of human in relation to nature/climate, through fungi. It further explores how sensory, bodily, and multimodal methodologies may work in interaction to produce new possibilities to explore the corporealities of human-nature relationships and how a non-anthropocentric understanding of climate-change can allow for an emerging engagement with a vast mesh of human and beyond-human agencies. Drawing inspiration from Sylvia Plath, Ursula K. Le Guin, Margaret Atwood, and using Erin Manning's understanding of affect as having a feltness that we often experience as a becoming-with, in this case, a becoming-with nature, the speculative-fiction (SF) is written as a dialogue between fungi and human. The SF also uses artwork created with mushrooms, fungal roots, as well as mushroom extracts, to exaggerate the presence of beyond-human beings in a new onto-epistemic strategy that reconsiders climate change and human–nature relationships.

KEYWORDS:

Mushroom, Climate Change

„PRÓBA GENERALNA” WSPÓŁ-ODCZUWANIA Z NIE-LUDŹMI W OPOWIADANIU OLGI TOKARCZUK

Szymon Kamiński

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-1026-6027

Katastrofa klimatyczna, apokalipsa, kataklizm – pojawiają się bardzo często we współczesnej prozie i liryce. Zwłaszcza teraz, kiedy ludzkość stoi na skraju załamania wiary we własne siły oraz możliwości swojej działalności technologicznej. Taki moment graniczny jest punktem do rozważań oraz przewidywania przyszłości, a także pokazywania w literaturze: „co by było, gdyby”, twórczość staje się miejscem ujścia emocji. W niniejszym artykule chciałbym pokazać, że sytuacja kryzysowa pozwala na integrację ludzi zarówno ze sobą, jak i z nie-ludźmi, a co za tym idzie – wpływa na zmianę myślenia człowieka o świecie. Ludzie zaczynają rozumieć swoje położenie i wspólnie współ-odczuwać los, który przecież zbliżony jest do losu innych istot. Utworem, który podejmuje taki wyjątkowy temat, jest opowiadanie *Próba generalna* Olgi Tokarczuk.

Ciekawym wydaje się już sam tytuł, wskazujący na dwa cele autorskie. Pierwszy z nich jest fabularny i nadaje pewien użytkowy charakter tekstowi, nasuwa jego interpretację. Jak podaje Słownik Języka Polskiego PWN, próba generalna to: „ostateczna próba poprzedzająca właściwy występ, przedstawienie teatralne itp.”¹. Katastrofa, która wydarzyła się w opowiadaniu, jest zatem jedynie zapowiedzią prawdziwej apokalipsy lub innego katastroficznego

¹ Hasło: próba generalna, *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/sjp/proba-generalna;2509177.html> [data dostępu: 17.05.2021].

działania, mogącego zakończyć życie ludzi i nie-ludzi. Jednak to jeszcze nie ostateczny koniec. Wydarzenie ma znaczenie, bo jest przed czymś innym, równie ważnym. Jeszcze istnieje szansa na zmianę i poprawę, wynikającą ze zrozumienia własnej sytuacji, podejmowanych działań i myślenia. Utwór staje się ostrzeżeniem, przestrogą – zyskuje wymiar interwencyjny.

Tytuł sugeruje także czysto teatralny charakter wydarzeń. Jest miejscem spotkania aktorów, którzy sprawdzają, dokąd zaprowadzi ich gra improwizatorska w określonych okolicznościach. „Próba generalna” staje się swoistym wezwaniem, ma być inicjacją, przebudzeniem człowieka przez coś większego. Wpisuje się w czas mesjański, pojęcie ukute przez Giorgio Agambena. Według badacza „czas końca” różni się od „końca czasu” – ten domyka pewien okres. „Czas końca” zaś to dodatkowy czas, który staje się pofałdowany, pofalowany i nie wiadomo, do czego może zaprowadzić. Zmierza w wielu kierunkach, a do jakiego dotrze – zależy jedynie od człowieka. Jest to racjonalna wizja oparta na działalności ludzi. Muszą oni podjąć nie-działanie, rozpocząć pewne procesy, by zahamować lub przeciwdziałać skutkom swojej działalności². Tokarczuk swoim opowiadaniem wpisuje się w czas końca, kiedy kres jest bardzo odległy i można jeszcze wiele zmienić.

Noblistka snuje zatem sen o końcu świata, żeby sprawdzić, co zrobi ludzkość w obliczu katastrofy; co dotknie człowieka, gdy zamkniemy go w domu z powodu kataklizmu; co się wtedy stanie z ludzkimi emocjami i ludzkim stosunkiem do świata. Mimo wszystko jest to bardzo miła wizja apokalipsy, która wpisuje się w typ literatury katastroficznej nazwanej przez Karolinę Wierel – *cosy catastrophe*³. Brak w niej brutalności i przemocy, a zakończenie istnienia niesie za sobą jakiś początek. Rozpacz związana z wydarzeniami ściśle występuje obok nadziei i szansy na odbudowę świata. Tokarczuk pokazuje w *Próbie generalnej* również inne perspektywy – także nie-ludzkie. Pojawiają się bohaterowie zwierzęcy i dzięki nim następuje redefinicja człowieczeństwa. Natomiast widz/czytelnik ze swojej perspektywy bierze udział w wydarzeniu, które Tamara Hundorowa określiła mianem *widowiska*.

W katastroficznej wizji świata obecny jest również efekt melodramatyczny: straszliwe wydarzenia najczęściej rozgrywają się na tle ostrego kontrastu między dobrem a złem, często chodzi tutaj o miłość czy o dzieci, o ratunek dla rodzaju ludzkiego czy dla całej planety. Widz (...) faktycznie znajdując się w oddaleniu, w bezpiecznym miejscu (...), utożsamia się ze zwycięzcami (...) bądź ofiarami (...) i doznaje uczucia ekscytacji i zadowolenia⁴.

Czytelnik staje się częścią tekstu, ponieważ może utożsamiać się z bohaterami w kryzysowej sytuacji. Zwłaszcza że tekst literacki zasada się na prostej fabule: dwójka głównych bohaterów – czyli pewne małżeństwo – zostaje zamknięta w mieszkaniu, by uniknąć skutków światowej katastrofy, o której nie wiadomo za wiele (nie jest to jasno określone w tekście). Wywód dotyczy także problemu kontaktu małżonków z sąsiadami; zaaranżowane spotkanie nie wypada jednak dobrze, a para zostaje sama ze swoimi wspomnieniami, lękami i obojętnością oraz wzajemną niechęcią.

² P. Mościcki, *Apokalipsa Teraz!*, „Teksty Drugie”, 1/2020, s. 34–41.

³ Zob. K. Wierel, *Literatura lęku, literatura nadziei – przemiany wybranych kategorii katastrofizmu i postapokaliptyki na przełomie wieku XX i XXI*, „Annales UMCS Sectio FF Philologiae”, VOL. XXXVI, 2-2018.

⁴ T. Hundorowa, „Gatunek czarnobyli: wyparcie realnego i nuklearna sublimacja”, w: *Po Czarnobylu. Miejsce katastrofy w dyskursie współczesnej humanistyki*, red. I. Boruszkowska, K. Glinianowicz, A. Grzemska, P. Krupa, Kraków 2017, s. 62.

MASOWY GRÓB

Główną oś opowiadania stanowi relacja małżeństwa. Została ona poddana próbie, kiedy na świecie rozpoczęła się katastrofa i zamknęła małżonków w domu. W utworze ani razu nie padają ich imiona, podobnie nie poznajemy imion innych bohaterów ludzkich czy nie-ludzkich, dzięki czemu historia nabiera uniwersalnego charakteru. Napięcia pomiędzy głównymi postaciami napędzają akcję, dzięki nim pojawiają się kolejne tematy rozmów, wynikają następne działania protagonistów. Figury męża i żony są zbudowane na zasadzie kontrastu. Uzupełniają się, a pod powłoką obojętności i wrogości wyczuwa się w nich pewną czułość wobec siebie i świata. Przyjmują pozę obronną, ale są sojusznikami na poziomie psychicznym.

Para skontrastowana jest na poziomie wielu cech, które można kolejno przyporządkować do niego i do niej: spokojny/wybuchowa, milczący/marudząca, zamknięty w sobie/otwarta, gościnny/niegościnną, dystans wobec kwestii metafizycznych (nie rozmyśla o życiu po śmierci) / refleksyjna, racjonalizm/wiara. Na tej kanwie zbudowana jest relacja małżeńska. Obserwatorka-narratorka wkracza do ich życia w momencie, kiedy szykują się na przetrwanie katastrofy. Czytelnik i „reżyser” wydarzeń widzą, jak cały znany świat upadł, a ludzie „usłyszeli z radia (...), żeby szczelnie zasłonić okna. Potem radio umilkło”⁵. Nie działa żadna forma komunikacji ze światem – ani telefon, ani telewizja, ani radio. Ludzie są odcięci od świata i informacji. Kończy się jedzenie, trzeba będzie oszczędzać na posiłkach. Krążą pogłoski i plotki – o schronach i przyczynach katastrofy [„Katastrofa, wojna, kometa, cholera wie” (s. 359); „Może wulkan wybuchł i to są pyły wulkaniczne, które dostały się do atmosfery” (s. 370); „Mówią, że było straszne trzęsienie ziemi, wszędzie, podobno nie ma już pół Europy, że Holandia pod wodą, że Stany i Japonia przestały istnieć” (s. 372)]. Nic nie jest pewne. Natura i świat – do tej pory pod kontrolą człowieka – teraz wymykają się jego panowaniu. Uwidacznia się w utworze fakt, że katastrofa dotyka każdego – na ulicach pustki, wszędzie zasłonięte kocami okna. Miasto „przekształca się w gigantyczny, masowy grób, gdzie nie ma rozgraniczenia między rzeczami a ludźmi, między martwymi a żywymi”⁶. Jest jednocześnie czymś nierealnym i realnym – zupełnie opuszczonym. Zurbanizowana przestrzeń bez człowieka zamieniła się w miejsce, któremu nie można nadać sensów, bo nie ma nikogo, kto by te sensory nadawał.

Jednak przestrzeń nie jest pusta. Główny bohater słyszy różne byty, istniejące w przestrzeni i to one mogą tworzyć otaczający świat. Narrator mówi tak o tym wydarzeniu:

(...) w rzeczywistości wydawało mu się, że coś usłyszał. Mnóstwo głosów, które nakładały się na siebie, jak szum w wielkiej poczekalni. Jedne niecierpliwie, drugie senne, monotonnie opowiadające jakąś historię, od początku do końca. Tak, nawet jakiś płacz dziecka, jakieś dalekie szczekanie psa (s. 356).

W opowiadaniu wszyscy są aktywnymi podmiotami – dorosły, dziecko, zwierzę. Każde z nich ma własną opowieść i historię do przekazania, a obserwator-reżyserka jak medium, przekazuje te głosy dalej, by mogły objawić się światu. Jednak przedstawiony świat nie jest tak sprawiedliwy pod względem etycznym, jak mogłoby się wydawać – nie występuje tu równość głosów. Mimo że każdy podmiot działa, to ma również swoje miejsce w hierarchii, a relacje między nimi można określić jako obojętne.

⁵ O. Tokarczuk, „Próba generalna”, w: *Gra na wielu bębenkach*, Kraków 2007, s. 354. W dalszej części tekstu odniesienia do tej książki podawane są w nawiasach.

⁶ Zink, „Na skraju pustki – Czarnobyl w tekstach i obrazach” w: *Po Czarnobylu...*, op. cit., s. 75.

Przykładem takiej obojętności są kontakty z sąsiadami. Małżeństwo nie pamięta nawet, „jak oni się nazywają”. Wiedzieli tylko, że byli „w podobnym [do bohaterów – S.K.] wieku”, a także ocenili powierzchownie, że „on buc, ona całkiem przystojna” (s. 360). Wydarzenia zmusiły ich do nawiązania kontaktu, zacieśnienia więzi i podjęcia próby współdziałania w obliczu katastrofy. Nieznajomi przychodzą z wizytą, ale gospodarze niekoniecznie z chęcią przyjmują gości w swoim mieszkaniu. Mimo wszystko świat (w tej małej przestrzeni) działa według starych zasad – kobieta jest kurtuazyjna i zaczyna sprzątać, przygotowuje się na przybycie gości, szykuje też poczęstunek. Wizyta przebiega dość chłodno, a bohaterka kwituje to spotkanie słowami: „nie byli ciekawi. Byli tacy sami jak my, przestraszeni i nudni” (s. 377). W tym przypadku widzimy, że współpraca pomiędzy małżeństwem a sąsiadami nie przebiega pomyślnie, pomimo że indywidualne tożsamości się rozplątują. Panują chłodne relacje, nie ma nici porozumienia i współ-odczuwania. Nie ma także szansy na ratunek w obliczu katastrofy.

Cieplejszy stosunek małżeństwo ma wobec własnej córki, która w opowiadaniu nie pojawia się w sposób bezpośredni. Informacje o niej ujawniają się jedynie w rozmowach rodziców (co ciekawe, o córce jest mniej napomknien niż o zwierzętach). Wiadomo, że wyjechała dzień wcześniej i nie ma z nią kontaktu. Ojciec i matka wspólnie wyrażają obawę, że więcej jej nie zobaczą. Stosunek męża i żony do własnej potomkini przywołuje myśl o tym, czy dziecko przeżyje i jak się ma. Ojciec w końcu pyta retorycznie: „Dlaczego zawsze martwimy się o dzieci, nawet jeżeli są już dorosłe, a nie o nas samych?” (s. 373). W czasie kryzysu zauważa, że całe życie poświęcił na opiekę nad dzieckiem. Ma to również odzwierciedlenie w rzeczywistości, kiedy dla człowieka ważniejsza jest ciągłość jego gatunku, natomiast podobnej „czułości” nie stosuje wobec innych gatunków, które się po prostu masowo zabija na potrzeby ludzi.

Główna bohaterka jest nerwowa, nie umie nad sobą zapanować, ponieważ kumulują się w niej wszystkie złe emocje wynikłe z kryzysu. Natomiast jej mąż raczej obojętnie podchodzi do wydarzeń, próbuje zachować spokój i żyć według zasady „zobaczymy, jak będzie”. Spokój ten jednak drażni kobietę i tu widać, że bohaterowie zostali skonstruowani na zasadzie kontrastu. Wielokrotnie żona rzuca m.in. takie zdania: „– Zostaw to radio, idioto – powiedziała do niego. – Trzeba uszczelnić okna, nie słyszałeś? Nawet w takiej chwili nie ma z ciebie żadnego pożytku. Łazisz po mieszkaniu jak otruta mucha. Mam z tobą tylko kłopot” (s. 354) lub „Podaj mi młotek, czemu tak stoisz i się gapisz, nie widzisz, że mdleją mi ręce?” albo „– Jesteś beznadziejnie głupi – powiedziała tylko. – Zatrzymałeś się w rozwoju. Jak wszyscy mężczyźni”. Mąż zazwyczaj ją ignoruje lub mówi, że ma „się zamknąć” (s. 355). Czasami odpowiada na jej pytanie tylko słowem „nic” (s. 357).

Małżeństwo zna się jednak bardzo dobrze i wie o sobie wszystko. W czasie rozmowy mężczyzna trafnie odczytuje mowę ciała kobiety: „Zadarła głowę do góry i zobaczył jej gardło – białe, tłuste, poliniowane wilgotnymi bruzdami jak cieniutkimi naszyjnikami. Znał ten gest. Zaraz powie: »Ludzie, nie rozśmieszajcie mnie«” (s. 357). Są wobec siebie złośliwi: „Zaciągnął się papierosem. Pomyślał, że jej nie powie o rybach, i to postanowienie sprawiło mu satysfakcję” (s. 358). Wypominają sobie błędy: „– Byłaś dla niej niedobra. Wiecznie się kłóciłyście, jakbyście nie miały, co robić. – Ty za to byłeś dobry. Ty zawsze musisz być lepszy, we wszystkim... Dobry tatuś... Ty niezguł” (s. 366). Jednak wyczuwa się pewną czułość małżonków, np. w końcowej scenie, kiedy kobieta pyta męża, czy mógłby dziś z nią spać (s. 380). Ale zwłaszcza widać to w scenie skromnego posiłku:

Wahał się chwilę nad talerzykiem, a potem pokroił chleb i ogórek na drobne części. Jej część zsunął na drugi talerzyk i wsadził go jej w dłoń. Przyjęła ulegle. Gdy powoli zaczęli jeść, gdzieś daleko zawyła syrena. Ona wstała i podeszła do okna, delikatnie odchyliła koc i wyglądnęła. Zobaczył paseczek brązowego nieba między blokami nad jej głową (s. 362).

Od tej pory, kiedy mąż dzieli się z żoną jedzeniem, a ona przyjmuje od niego ten podarunek, następuje pewien rozejm między małżonkami. Stają się dla siebie bardziej wyrozumiali i czulsi, a ich relacja zaczyna się opierać na większej współpracy. Kolejnego punktu zwrotnego w relacji małżeństwa należałoby szukać w czasie rozmowy męża i żony o pomidorach, których nie udało się zerwać przed katastrofą. Scena wygląda tak:

– Trzeba było narwać, może wczoraj jeszcze nie nasiąkły – powiedziała spokojnie.
 – Tak, rzeczywiście. Świeciłyby nam teraz w domu. A gdyby je zjeść, czy świeciłyby nam w brzuchach? Wyobrażasz sobie – chodzimy oboje, a tu spod ubrania bije nam światło, całe ciała mamy rozświetlone, świeci nam cały brzuch i... i potem w ubikacji...
 Chichotali obydwój. On aż do łez. Ocierał oczy rękawem i jeszcze kilka razy śmiech powracał spazmatycznie. Potem wyczerpani rozparli się w milczeniu w fotelach (s. 365).

Śmiech usuwa w nich psychologiczne bariery, które nie pozwoliły na bliższy kontakt. Od tego momentu prawdziwie ze sobą rozmawiają – bez zbędnych gier i chowania się za maskami. Dzięki temu postaci rozwijają się wewnętrznie, zwłaszcza w obliczu doświadczenia granicznego.

DOŚWIADCZENIE GRANICZNE

Małżonkowie zostali postawieni przed doświadczeniem granicznym, jakim jest światowa katastrofa, które wywołało w nich pewien afekt, mogący „być podłożem emocji, ale jednocześnie nie przekłada się na nią w sposób bezpośredni czy zdeterminowany (...). Afekt to przed- czy poza-świadome działanie”⁷. Wpływa także na ich spojrzenie na rzeczywistość, uruchamia pewną wrażliwość. Katastrofa, wytrącająca ze strefy komfortu, sprawiła, że każde z małżonków przeżywa to doświadczenie w inny sposób, doznając różnych uczuć, głównie tych o nacechowaniu negatywnym, takich jak strach, złość, bezradność. Bohaterowie żyją ze świadomością, że to mogą być ich ostatnie dni. Nie wszystko zostało powiedziane wprost, ale można wysnuć wniosek, że oboje zaczęli zastanawiać się nad własną egzystencją.

Kobieta wyraża myśl, że ludzkość stoi przed czymś ostatecznym. Jej mąż podsumowuje: „Dlaczego ty mówisz w czasie przeszłym? Myślisz, że co? Co myślisz?” (s. 369). Pogodziła się już z losem, podświadomie lub świadomie nie chce walczyć z tym, co się dzieje. Widać to w scenie rozmowy z sąsiadami:

– „Sąd Ostateczny” Memlinga. Ludzie wstają z grobów, archanioł Gabriel z mieczem ognistym. Piekło – sylwetki ludzkie lecą w ogień. Niebo nad piekłem jest czerwone, sterczą czarne zgliszcza.

⁷ J. Żylińska, „Czy mamy bać się końca świata? Afekt, geologia i posthumanizm jako wyznaczniki nowego horyzontu w humanistyce”, tłum. P. Poniatowska, w: *Kultura afektu – afekt w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza, Warszawa 2015, s. 51.

- Dlaczego nam to pokazujesz? Odbiło ci? – zapytała ona, a potem zwróciła się do gości: – Nie wiem, dlaczego mój mąż to państwu pokazuje.
- Ja się nie boję diabłów i duchów. Ja się mogę bać tylko człowieka – zareagował sąsiad dziarsko. – Ktoś to musiał przecież spowodować, podjąć jakąś decyzję.
- No, nie, ale mówił pan, że to trzęsienie ziemi...
- Wszystko jedno, trzęsienia ziemi nie dzieją się bez przyczyny... Efekt cieplarniany i tak dalej.
- Gospodyni odstawiła filiżankę.
- Czasem dzieją się rzeczy, na które człowiek nie ma wpływu. Właściwie bardzo często. Człowiek nic nie wie, nic nie rozumie, nie może sobie nic zaplanować, bo i tak wszystko się dzieje, jak się ma dziać. Człowiek nie rozumie siebie samego, bo rządzą nim jakieś emocje, instynkty... (s. 375–376).

Na początek warto zwrócić uwagę na przywołany przez bohatera obraz – „Sąd ostateczny” Hansa Memlinga. Nadaje on opowiadaniu szczególnego nastroju poprzez przywołanie tego, co zostało przedstawione w dziele sztuki. Scena na obrazie jest bardzo chaotyczna, dynamiczna, a jednocześnie uporządkowana w swoim chaosie. Walczą ze sobą dobro i zło, jest nagroda i kara. To wyobrażenie ludzkiego dnia Sądu Ostatecznego – Apokalipsy. Samo techniczne wykonanie – tryptyk – przypomina metaforycznie okna, które ludzie tak szczerze zasłaniają w *Próbie*. Wydaje się, że chcą oni zakryć to, co się dzieje, nie chcą widzieć wydarzeń i być może właśnie dziejącego się końca świata. Atmosfera z obrazu przeniknęła do rzeczywistości. Jest ponuro, czarno, dymy kłębią się nad ziemią. Z prawej strony mamy potępionych, którzy giną w piekle, a z lewej tych zbawionych, idących do nieba. Obraz przepelniony jest dramaturgią. Ten nastrój wyczuwalny jest również w opowiadaniu Tokarczuk.

Można spróbować przełożyć malarską wizję artystyczną do *Próby generalnej*. Zwłaszcza, że sąsiad przywołał katastrofę klimatyczną – efekt cieplarniany. Zastanawiające jest to, kto byłby Chrystusem, a kto Aniołem Śmierci? Czyżby to natura? A może właśnie człowiek w swojej antropocentrycznej pysze ustanowił siebie bogiem i skazał na cierpienie? Nie można jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie, trzymając się jedynie doktryny chrześcijańskiej. Stawiam jednak hipotezę, że to natura jest „Chrystusem”, przychodzącym teraz w objawieniu eschatologicznym. Po lewej są wybrańcy, czyli ci, którzy mają odpowiednie zaplecze finansowo-społeczne do tego, by walczyć ze skutkami katastrofy, po prawej poszkodowani, zupełnie pozbawieni jakichkolwiek środków przeciwdziałania. Ewa Bińczyk nazywa te dwie grupy – klasą trucicieli-hiperkonsumentów oraz klasą ofiar zmian klimatycznych⁸. Kiedy jedna ze stron może uchronić się przed efektami „kary” Chrystusa-Natury, tak druga jest zupełnie podległa temu, co się dzieje na świecie, bo Ziemia stała się nieprzyjaznym miejscem.

Jednak wraz z końcem tworzy się także nowy początek, który również został opisany w *Apokalipsie* św. Jana. Nowe Jeruzalem ma się stać miejscem świętym, nie będącym pod kontrolą człowieka. Tak samo na Ziemi po katastrofie mogą wydarzyć się „narodziny nowego świata (Nowego Jeruzalem), czyli odradzanie się świata bez człowieka, świata przez człowieka zniszczonego”⁹. Sąsiad małżeństwa bardzo trafnie to określił, mówiąc, że tylko człowieka należy się bać. Wyłącznie on w swoim poczuciu wyższości potrafi zrobić wiele – nie licząc się z konsekwencjami. Dlatego nie należy się bać tego, co po śmierci, ale tego, co może się wydarzyć na Ziemi. Po raz kolejny wpisuje się to w epokę mesjańską Giorgio Agambena – człowiek cały czas trzyma w ręku ster i jeszcze wiele może zrobić, jeszcze może zapobiec kata-

⁸ E. Bińczyk, *Epoka człowieka: retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018, s. 110.

⁹ I. Boruszkowska, „Mapowanie Apokalipsy – pustka i ślad czarnobylskiej zony w narracjach pocznobylskich”, w: *Po Czarnobylu...*, op. cit., s. 85.

strofie, o czym mówi także to interwencyjne opowiadanie Tokarczuk. Jediną postacią, która przeciwstawia się takiej postawie, jest żona. Wierzy ona bowiem, że człowiek jest zbyt mały i nieistotny w całym mechanizmie. Czuje pewną metafizyczność wydarzeń, jakiegoś przeznaczenia, które ma się wypełnić – boski plan. Wiarę kobiety widać zresztą wielokrotnie, kiedy się modli wbrew pogardzie wyrażanej przez męża. Dodatkowo umniejsza ona swemu gatunkowi, który porównuje do podmiotu sterowanego przez „emocje” i „instynkty”. Podświadomość ma ogromne znaczenie, ponieważ to tam ukryte są działania ludzkie – denializm, czyli wypieranie zmierzania do katastrofy i ciągle życie tak, jakby nic się nie zmieniało. Jakby końca miało nie być, mimo jednoczesnego i rzeczywistego trwania ekocydu, czyli działań „odzwierciedlających niszczące dla środowiska skutki” i genocydu, tzn. „zmasowanego ataku na wszystkie aspekty życia określonej grupy ludzi”¹⁰. Bo ludzie nie będą w tym sami. Będą jeszcze zwierzęta.

PSIE ZBAWIENIE

Zwierzęta w opowiadaniu występują w dwóch postaciach – ich obecność widoczna jest poprzez antropocentryczny stosunek bohaterów do nich. Są także wyrażone przez własną podmiotowość, bezpośrednie bycie w tekście. Pierwsza forma zasadza się na widzeniu zwierząt przez ludzi. To swoista projekcja. Tokarczuk definiuje ją tak:

Projekcja jest mechanizmem psychologicznym polegającym na rzutowaniu wewnętrznych nieświadomych treści na postrzegane przedmioty. Nie widzę więc przedmiotu samego w sobie, lecz widzę go tak, jak bym nieświadomie chciała go widzieć. Rzutuję na niego zarówno swoje oczekiwania, jak i lęki¹¹.

Zazwyczaj różnego rodzaju inwektywy odzwierzęce są używane przez parę głównych bohaterów. Głównie po to, by obrazić drugą osobę. Padają takie wyrażenia, jak „łazisz (...) jak otruta mucha” (s. 354); „jakby była dużym, nieposłusznym zwierzęciem” (s. 355); „miał ją za niebezpieczne, acz głupie zwierzę” (s. 357); „a ty [masz –S.K.] chorobę wściekłych krów” (s. 359); „co się z ciebie zrobiło. Roślina, jesteś rośliną” (s. 362); „ludzie zaczną mrzeć jak muchy” (s. 363); „jesteś zły mały człowieczek. Śliski wąż” (s. 379). Wszystkie określenia pokazują podporządkowaną, podległą i niższą od człowieka pozycję zwierząt. Jawią się one jako stworzenia złe, głupie, bezmyślne, niebezpieczne – nie można ich okiełznać w żaden sposób. Zwierzęta to obcy, istoty zupełnie innej kategorii, których nie można zrozumieć, nie można ich porównać do ludzkiego bytowania. Dlatego zwierzęce życie czy sposób istnienia może być sposobem dehumanizacji, obelgą uwłaczającą jego statusowi ontologicznemu.

Z drugiej strony zwierzęta występują w utworze jako odrębni bohaterowie swoich własnych historii – są to zwierzęta domowe, m.in. rybki oraz pies Bobik. Małżeństwo pozwala im zaistnieć i posiadać własną podmiotowość oraz wyindywidualizować się z ogółu swojego gatunku, co sprawia, że „zachowują pewien margines swobody, kształtują swoje środowisko”¹². Warto jednak zauważyć, że i tutaj ujawnia się pewna hierarchia. Te, które są bliżej człowieka, traktowane bywają jako bardziej „ludzkie” – to pies Bobik. Jawi się jako członek rodziny, ma nadany przez człowieka status ontologiczny wyższy niż rybki, będące raczej są

¹⁰ A. Ubertowska, „Krajobraz po katastrofie: natura, historia, reprezentacja”, w: *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Koroczyńska-Partyka, E. Kuliś, Olsztyn 2019, s. 8–10.

¹¹ O. Tokarczuk, *Lalka i perła*, Kraków 2001, s. 51.

¹² E. Baratay, *Zwierzęcy punkt widzenia. Inna wersja historii*, przeł. P. Tarasiewicz, Gdańsk 2014, s. 18.

elementem wystroju mieszkania. Jednak oba gatunki – mimo wyróżnienia ich przez głównych bohaterów – nadal uważane są za niższe usytuowane i głupsze od człowieka. Nadaje im się status Innego, którego cechy „przez długi czas były dyskutowane, a nawet negowane (...), które deprecjonowano po to, by je poniżyć albo odsunąć, a nierzadko też, aby łatwiej je [zwierzęta – S.K.] eksploatować”¹³.

Na początek warto przyrzeć się historii rybek. W trakcie trwania akcji są już martwe, stanowią raczej rekwizyt-symbol. Opowieść o nich toczy się od chwili zauważenia ich śmierci przez męża, aż do momentu, kiedy mężczyzna je wyrzuca. Ich historia ujawnia się w poszczególnych fragmentach tekstu, rozsianych w utworze. Poniżej przybliżam owe cytaty:

Zgasił papierosa i poszedł do swojego pokoju. Tam zapalił go znowu. Usiadł na tapczaniku, poprawił koc na oknie, a potem spojrzął na swoje oba akwaria – jedno ze skalarami, drugie pełne gupików. Wszystkie ryby były martwe. Skalary poblądłe, matowe unosiły się bez ruchu tuż pod powierzchnią wody. Gupiki parły ku powierzchni brzuchami do góry.

– Holokaust – powiedział do siebie (s. 358).

Pomyślał o rybach, że jej nie powie. Zresztą to były jego ryby. Powinien je pozbiierać i wyrzucić do ubikacji (s. 360).

– Ryby. Moje ryby zdechły – powiedział po chwili.

– No i dobrze. Najpierw one, potem my.

Wiedział, że się ucieszyła (s. 361).

Wyciągał ryby siatką zrobioną z pończochy. Po chwili miał tam ich całą kupkę. Wielkie oczy skalarów patrzyły prosto w sufit. Drżały mu ręce, gdy ich kruche ogony zapląływały się w oczka siatki. Zamknął oczy, wrzucając je do ubikacji (s. 369–370).

Motywy śmierci ryb pojawiają się w utworze na zmianę z innymi wątkami. Jest tematem tabu, bo mąż nie chce o tym powiedzieć małżonce. W akwariach były dwa gatunki, lecz oba skończyły tak samo – umarły. Nieznana jest tego przyczyna, nie wiadomo także, jak wyglądało środowisko bytowania ryb (może to powód ich śmierci?).

Mężczyzna mówi, że dokonał się Holokaust. Związane z tym są obozy zagłady, czyli zamknięte tereny z budami dla ludzi, gdzie umierali, bo z premedytacją traktowano ich jak zwierzęta i przeznaczano do likwidacji. Tak jak ryby, które wyłowiono z naturalnego środowiska i zamknięto w zbyt małym pojemniku, aż do ich śmierci przez uduszenie.

Zresztą widać w tym „hodowaniu ryb” oczywisty antropocentryzm. Mężczyzna mówi o nich, że są to *jego ryby* oraz *moje ryby*. Jest w tym jakieś poczucie zawłaszczenia, uprzedmiotowienia zwierząt przez człowieka, zwłaszcza w stwierdzeniu, że bohater musi je *pozbiierać i wyrzucić*. Jednocześnie nie ma żadnego żalu po takiej śmierci, nie przygotowuje się ich pochówku, nie mówi się o nich. Nie ma żalu po odejściu, a nawet pojawia się radość, która ujawnia pewną paralelę losów ludzi i nie-ludzi. Kobieta może cieszyć się ze śmierci rybek, lecz jednocześnie odczuwać satysfakcję, że ludzie nie są sami w obliczu katastrofy. Inne gatunki też muszą zginąć, więc człowiek nie jest uprzywilejowany w tym złym czasie. Sytuacja ryb jest zapowiedzią ludzkich losów.

¹³ *Ibidem*, s. 39.

Druga historia, która rozgrywa się w opowiadaniu, to historia psa Bobika, którego wspomina małżeństwo. Łączył on rodzinę, spajał jej członków. Wytaczał rytuały domowników, układał ich harmonogram dnia. Do obowiązków bohaterów należało zajmowanie się nim – musieli go nakarmić czy wyprowadzić na spacer. To w jakiś sposób determinowało ludzki czas. Jednocześnie trochę rządził rodziną, kobieta mówi (s. 367), że na spacerze zawsze musiał dostać sucharek, a gdy raz ich zabrakło, specjalnie dla niego upiekła nowe. Dodatkowo miał specjalny status w domu – został przygarnięty pod dach przez rodzinę pod wpływem szantażu córki (s. 369), a potem go rozpieszczano, choćby przez pozwolenie na leżenie na wer-salce, zwłaszcza po kłótni małżeństwa. Stawał się mediatorem głównych bohaterów (s. 368).

Pies prowokuje w małżeństwie emocje. Równocześnie rozmowa o nie-ludzkim domowniku wzbudza sympatię bohaterów, są dla siebie miłsi i życzliwi. Wspominają dawne czasy, kiedy było lepiej. Robią rachunek sumienia przed końcem. Bobik to zresztą jedyne imię, które pada w opowiadaniu, ale i tak mówi się o nim, że „zdechł”, a nie „umarł” w wyniku potrącenia przez samochód (s. 367). Staje się zagadką dla małżeństwa, dlaczego zwierzęta się usypia, a nie uśmierca.

- Dlaczego o zwierzętach mówi się uśpić? Przecież się je uśmierca – zapytała niezadowolona.
- Człowiek umiera, zwierzę zasypia. Nie wiem, dlaczego.
- Śnięte ryby.
- Pomyślał, że musi wyrzucić te ryby z akwarium, ale nie chciał znowu oglądać tego widoku. Potem, pomyślał.
- Psy mają te swoje rytuały – powiedział.
- Jak ludzie
- Psy bardziej. Ludzka psychika potrafi wyłamać się z takich rytuałów. Zwierzę jest na nie skazane (s. 367–368).

„Uśpić” brzmi lepiej niż „uśmiercić”. Powiedzieć „uśpić” oznacza zdjąć odpowiedzialność za dokonany czyn. Zasnąć to znaczy – móc się obudzić, np. w dniu końca świata. Inaczej jest w przypadku masowych śmierci zwierząt w wielkich fabrykach, tam się je po prostu zabija. Są anonimowe, istnieją jako cyfry, a nie konkretne indywidua i osobowości. Natomiast zwierzęta domowe mają możliwość pewnej indywidualizacji siebie na tle innych osobników swojego gatunku. Jednak ludziom to nie wystarcza – zwierzęta są dla nich podmiotami skazanymi na instynkty i rytuały, którym nie mogą się oprzeć, nie posiadając samoświadomości. Co istotne, małżonka podczas rozmowy z sąsiadami podobne stanowisko przyjmuje, mówiąc o ludziach, wskazuje wtedy na to, że „człowiek nie rozumie siebie samego, bo rządzą nim jakieś emocje, instynkty” (s. 376). W światopoglądzie bohaterki nie ma różnicy między ludzkim a nie-ludzkim. Wiodą oni podobny los.

Rozmowa bohaterów o Bobiku osiąga punkt kulminacyjny, który ujawni ich cechę – możliwości współ-odczuwania. Zapoczątkował ją moment uświadomienia sobie własnej śmiertelności i rezygnacji z poczucia wyjątkowości. Najwyraźniej tę chwilę uwidacznia pytanie kobiety na zakończenie opowiadania: „Czy myślisz, że Bobik będzie zbawiony?” (s. 380). Losy zwierząt i ludzi stają się odtąd takie same. Dokonuje tego już myśl, która otwiera pewną szczelinę w konstruktach myślowych człowieka, utwierdzającą go w przekonaniu, że zwierzę nie jest równe istocie ludzkiej i nie posiada duszy. Kobieta otwiera umysł na to, że losy obu istot mogą być zbliżone, mogą posiadać tyle samo i umieć tyle samo w sensie niematerialnym. To połączenie przez Tokarczuk nazwane zostało współ-odczuwaniem.

Istnieje jednak słowo większe, potężniejsze czy może bardziej fundamentalne, które z gracją właściwą tylko pojęciom zawiera w sobie miłość, nie umniejszając

jej. Chodzi o współczucie – lecz nie o to zredukowane na Zachodzie do stosunku człowieka szczęśliwego do mniej szczęśliwego, lecz bliższe znaczeniowo współodczuwaniu, współbyciu, relacji tak bliskiej, że zacierającej granice między „ja” i „nie-ja”. Takie współ-czucie nie jest czymś mniej intensywnym niż miłość. To autentyczne i głębokie odczuwanie własnego bólu i rozpoznawanie bólu u innych. Współczucie – wspólnota bólu¹⁴.

Emocje i uczucia stają się elementem, który tworzy podmiotowość¹⁵. Możliwość odczuwania przez zwierzęta stanowi podstawę ich równoważnego traktowania przez człowieka. Dodatkowo w obliczu katastrofy objawia się łączące współ-bycie. Ludzie i nie-ludzie współbytowali w tym samym czasie oraz miejscu i dawali sobie to, czego oboje potrzebowali. Dzięki takiej bliskości człowiek/bohaterowie w czasie kataklizmu mogą wczuć się w emocje swoich zwierzęcych domowników, podzielać z nimi te same odczucia wobec wydarzeń, które przecież ich łączą i wymagają od nich tej samej gotowości do stawienia im czoła. Współ-czucie sprawia, że istoty nie-ludzkie stają się ludzkie. Jest to klucz do stworzenia nowego, lepszego świata, bo ludzie, „nie przestając być ludźmi, nie przestali być tym, kim byli do tej pory, czyli miarą i centrum wszechrzeczy. Ulokowani w konkretnych, biologicznych i technologicznych kontekstach, teraz potrafią już dostrzegać powiązania i kontynuacje tam, gdzie kiedyś widzieli tylko różnice”¹⁶. Może pozwoli to uratować człowieka przed apokalipsą. Jednocześnie ludzkość nigdy nie pozbędzie się hierarchii, ponieważ czasami ta hierarchia wyznacza coś innego niż tylko relację pan – niewolnik, wyzyskiwany i wyzyskujący. Czasami jest to hierarchia oparta na empatii i czułości:

Tak teraz pomyślałam, że aniołowie muszą być kimś takim dla nas jak my dla naszych psów. Opiekują się nami. Wiedzą, co jest dla nas lepsze. Bobik nie wiedział, co jest dla niego dobre. Nie chciał połykać tabletek na odrobaczenie... Więc może teraz dzieje się coś podobnego... On nas odrobacza (s. 378).

Tak mówi bohaterka. Człowiek jest podmiotem niższym od czegoś większego, a zwierzęta są w hierarchii niżej od człowieka. Nie zawsze musi być ona zła i opierać się na przemocy. Według kobiety czymś większym jest Bóg. On również sprawił, że zaistniała katastrofa, która ma przynieść pozytywne skutki dla ludzkości. Dzięki niej mają stać się lepsi i zdrowsi.

Z niniejszej analizy wynika, że Olga Tokarczuk traktuje *Próbe generalną* jako swego rodzaju ostrzeżenie i interwencję. Buduje teatralny świat z historią, mogącą wydarzyć się również w realnym świecie. Pisarka jawi się jako „obserwatorka” i „reżyserka”, rzuca na planszę bohaterów i sprawdza, w którym kierunku ruszy ludzkość. Gra improwizatorka aktorów w określonych warunkach, czyli w czasie zamknięcia ludzi w domu podczas katastrofy, kończy się wewnętrzną przemianą człowieka. Zmienia się jego emocjonalność i podejście do fundamentalnych spraw, w tym podejście do świata. Jednak ten rozwój wymaga pewnego zaangażowania i zrozumienia. Najważniejszym aspektem jest skierowanie uwagi ludzi na nie-ludzi i współ-odczuwanie z innymi bytami. Próba egzystowania z nimi w ramach braterstwa być może pozwoli uniknąć katastrofy. Trzeba pamiętać, że nawet czułe braterstwo naznaczone będzie hierarchią. Tu również należy jednak dokonać korekty – podporządkowanie nie musi być oparte na przemocy – podstawą może być także odpowiedzialność silniejszego wobec słabszego. Należy także mieć świadomość, że w tym przypadku „większą uwagę zwraca się na

¹⁴ Tokarczuk, *Lalka...*, op. cit., s. 59.

¹⁵ Zob. Michel Henry. *Fenomenolog życia*, red. A. Gielarowski, R. Grzywacz, Kraków 2010.

¹⁶ M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2015, s. 7.

zwierzęcą kondycję człowieka niż pretendowanie do anielskiego statusu. Namysł skierowany jest na relacje i ich płynność między tym, co ludzkie i nie-ludzkie, a więc na związki człowieka z technologią, z rzeczami, a także współistnienie ludzi z innymi zwierzętami czy szerzej: z roślinami, piaskiem, wodą¹⁷. Tylko w ten sposób można zbudować trwałe relacje.

Innym ważnym aspektem, zwracającym uwagę w opowiadaniu, jest niesprawiedliwość, jaka dotknie społeczeństwo. Autorka na przykładzie obrazu Hansa Memlinga „Sąd Ostateczny” opowiedziała o problemie, który ma wystąpić, gdy tylko ostateczna katastrofa-Apokalipsa się zacznie. To właśnie wtedy Natura pod postacią Chrystusa rozpocznie karanie ludzkości za jej nieprawidłowe działanie i niszczenie środowiska. W tej sytuacji znajdują się dwie grupy – wybrańców i potępionych, a różnica między nimi będzie taka, że ci pierwsi to osoby w lepszej sytuacji materialno-społecznej, więc odsuną od siebie efekty katastrofy. Ostatecznie jednak może także dojść do takiej sytuacji, kiedy powstanie nowy świat-Nowe Jeruzalem – miejsce nie naznaczone ludzką działalnością i poza kontrolą człowieka. W końcu świat bez człowieka również jest możliwy.

¹⁷ G. Gajewska, *Arcy-nie-ludzkie. Przez science fiction do antropologii cyborgów*, Poznań 2010, s. 46.

BIBLIOGRAFIA:

- „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 1–2, 2013.
- „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 1/2020.
- „Teksty Drugie. Teoria literatury, krytyka, interpretacja”, nr 2/2018.
- Bakke M., *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2015.
- Baratay E., *Zwierzęcy punkt widzenia, Inna wersja historii*, Gdańsk 2014.
- Bińczyk E., *Epoka człowieka. Retoryka i marazm antropocenu*, Warszawa 2018.
- Domańska E., *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017.
- Gajewska A., red., *Teorie wywrotowe: antologia przekładów*, tłum. J. Bednarek, Poznań 2012.
- Kultura afektu – afekt w kulturze. Humanistyka po zwrocie afektywnym*, red. R. Nycz, A. Łebkowska, A. Dauksza, Warszawa 2015.
- Latour B., *Splatając na nowo to, co społeczne. Wprowadzenie do teorii aktora-sieci*, Kraków 2010.
- Po Czarnobylu. Miejsce katastrofy w dyskursie współczesnej humanistyki*, red., I. Boruszkowska, K. Glinianowicz, A. Grzemska, P. Krupa, Kraków 2017.
- Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red., A. Ubertowska, D. Koroczyńska-Partyka, E. Kuliś, Olsztyn 2019.
- Tokarczuk O., *Gra na wielu bębenkach*, Kraków, 2007.
- Tokarczuk O., *Lalka i perła*, Kraków 2001.
- Wierel K., *Literatura lęku, literatura nadziei – przemiany wybranych kategorii katastrofizmu i postapokaliptyki na przełomie wieku XX i XXI*, „Annales UMCS Sectio FF Philologiae”, VOL. XXXVI, 2–2018.

MATERIAŁY INTERNETOWE:

Słownik języka polskiego PWN, pod red. W. Doroszewskiego, <https://sjp.pwn.pl/>

“A DRESS REHEARSAL” OF EMPATHY WITH NON-HUMANS IN OLGA TOKARCZUK’S SHORT STORY

SUMMARY:

The work reflects Olga Tokarczuk’s short story *Dress Rehearsal* which deals with the topic of apocalypse, climatic catastrophe, and climate change. The article is a part of a scientific work, which is a master’s thesis dealing with the complex issue of the subjectivity of animals and nature, as well as the common environment and post-environment, and the study of the relationship between humans and non-humans. In the work, the Nobel Prize winner comes under the influence of a ‘world-creator’ and an ‘intense observer’, thus human relations can be complicated in times of the end of the world and how human attitudes towards animals and the world change. This time of the end, marked by Giorgio Agamben with the messianic era, allows for a certain non-action towards reality, and empathy and compassion begin being a remedy for centuries of objectification of other beings.

KEYWORDS:

post-environment, climate catastrophe, apocalypse, posthumanism, Olga Tokarczuk

O KRYZYSIE KLIMATYCZNYM Z PERSPEKTYWY NIEETNOCENTRYCZNEJ (NA PRZYKŁADZIE FILMU ANIME „NAUSICÄ Z DOLINY WIATRU” HAYAO MIYAZAKIEGO)

Anna Filipowicz

Uniwersytet Gdański

ORCID: 0000-0002-6779-6643

Wśród tekstów literackich i filmów zajmujących się problemem katastrofy klimatycznej nieczęsto pojawiają się takie, które aprobatywnie odnoszą się do kulturowej przeszłości człowieka. Bywa ona bowiem zwykle postrzegana europocentrycznie – jako dorobek grecko-rzymskiej i judeochrześcijańskiej tradycji, kładący fundament pod rozwój szowinizmu gatunkowego, a z czasem również pod kryzys ekologiczny. Odstępstwem od takiego rozumienia przeszłości jest sięganie przez twórców nurtu *cli-fi* (*climate fiction*) po archaiczne sposoby myślenia o świecie, zachowane jeszcze w nie-zachodnich wiedzach lokalnych i oddolnych praktykach postrzegania rzeczywistości. Wiążą się one zazwyczaj z animistycznym podejściem do rozumienia podmiotowości, relacji między naturą i kulturą, miejsca człowieka pośród nie-ludzkich bytów, a także poznawania przez niego swego otoczenia. Idzie za tym również specyficzny, oparty na współzależności wszystkich istnień, stosunek do zmian zachodzących w środowisku, w tym do katastrof naturalnych, które pojmuje się jako zwyczajne, a nie wyjątkowe i traumatyczne¹. Zapewne dlatego zainteresowanie animizmem – stanowiącym rodzaj

¹ Szerzej pisze o tym E. DeLoughrey w artykule: „Zwyczajna przyszłość, kreacja światów międzygatunkowych antropocenu”, przeł. P. Wojtaś, w: *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, Warszawa 2019.

alternatywnej wobec zachodnich ontologii i epistemologii – wydaje się wspierać współczesną refleksję o ludzkości będącej integralną częścią dotkniętej kryzysem przyrody. Przykładem tego może być film anime *Nausicaä z Doliny Wiatru* Hayao Miyazakiego, który czerpie inspirację z shintoistycznego japońskiego animizmu jako oddolnej wiedzy środowiskowej, włączając ją w namysł nad koegzystencją ludzi i nie-ludzi w sytuacji zapaści ekologicznej².

Na wstępie należy podkreślić, że odczytywany nie-etnocentrycznie animizm znacząco różni się od swoich klasycznych definicji. Nie stanowi więc systemu „prymitywnych” wierzeń, który miałby odzwierciedlać wczesny etap rozwoju religii (Edward Burnett Taylor) ani modelu rzeczywistości zredukowanej wyłącznie do zjawisk psychologicznych (Sigmund Freud)³. Wyzbywająca się poznawczych uprzedzeń współczesna antropologia kultury widzi w nim natomiast relacyjny sposób zamieszkiwania świata, czerpiącego z ciągłych i bezpośrednich interakcji z otoczeniem. W myśl tych rozpoznań w animistycznej „etnometafizyce”⁴ człowiek określa się poprzez istnienie w systemie środowiskowych zależności, zaś swe płynące ze związków z nie-ludźmi doświadczenia uznaje za sposób pojmowania rzeczywistości. Według między innymi Nurit Bird-David⁵, Philippe Descola⁶, Eduardo Viveiros de Castro⁷, Grahama Harveya⁸, a także Tima Ingolda⁹ i Rane Willersleva¹⁰ nieznanym jest mu humanistyczny psychofizyczny dualizm, a także możliwość arbitralnego rozgraniczenia poszczególnych bytowych domen¹¹ – dziedziny ludzi, zwierząt, roślin, zjawisk atmosferycznych i żywiołów. Animizm zakłada bowiem, że każde istnienie odznacza się zdolnością do tożsamościowych przemieszczeń, stałą otwartością na zmianę percepcji oraz warunkowaną sytuacyjnym kontekstem sprawczością. Takie postrzeganie świata jako relacyjnego i współzależnego niesie dla ludzi konkretne implikacje etyczne – konieczność życia według takich reguł, które respektują rów-

² Zob. S. Yoneyama, *Miyazaki Hayao's Animism and the Anthropocene*, „Theory, Culture & Society” 2021, nr 38 (7–8).

³ O zmieniającym się na przestrzeni lat naukowym paradygmacie dotyczącym animizmu wyczerpująco pisze m.in. Paweł Chyc. Zob. idem, *Wyobrażenia fantazmatyczna a animizm w Amazonii. O ograniczeniach w stosowaniu pojęcia fantazmat w badaniach antropologicznych*, „Sensus Historiae” 2015, nr 4.

⁴ E. Domańska, *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa 2017, s. 55.

⁵ N. Bird-David, „Animism” revisited. *Personhood, environment, and relational epistemology*, „Current Anthropology” 1999, nr 40.

⁶ P. Descola, „Constructing natures. Symbolic ecology and social practice”, w: *Nature and Society*, red. P. Descola, G. Pállson, London 1996.

⁷ E.V. de Castro, *Cosmological Deixis and Amerindian Perspectivism*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute” 1998, vol. 4, no. 3.

⁸ G. Harvey, *Animism. Respecting the Living World*, London 2005.

⁹ T. Ingold, *Rethinking the animate, re-animating thought*, „Ethos. Journal of Anthropology”, 2006, no. 71(1).

¹⁰ R. Willerslev, *Soul Hunters. Hunting, Animism and Personhood among the Siberian Yukaghirs*, Berkeley 2007.

¹¹ Jak zauważają badacze tego nurtu, większość funkcjonujących w różnych regionach świata kosmologii animistycznych wykazuje zaskakująco wiele cech wspólnych (G. Harvey). Należy do nich choćby pojmowanie odmienności między poszczególnymi bytami, które uznaje się przeważnie za pochodną różnic w obrębie kondycji ludzkiej, nie będącej tu jednak w żaden sposób wywyższoną czy uprzywilejowaną. Zdaniem E.V. de Castro, zajmującego się bliskim „nowemu animizmowi” zagadnieniem perspektywizmu rdzennych mieszkańców Ameryki Południowej: „Kondycja ludzka nie jest już kondycją »specjalną«, stając się – zupełnie odwrotnie – domyślnym [default] sposobem bycia czy też bazową kondycją [condição genérica] wszystkich gatunków. W ten sposób znika dziedzina Natury jako sfera kontr-zunifikowana przez niewzruszoną jedność ludzkiego rodzaju. Animizm jest »antropomorficzny« dokładnie w takim stopniu, w jakim jest anty-antropocentryczny. Forma ludzka jest – dosłownie – formą, z której wyłaniają się wszystkie inne gatunki: każdy gatunek jest skończonym sposobem bycia ludzkości jako substancji uniwersalnej”. E.V. de Castro, *Pojęcie gatunku w historii i antropologii*, przeł. M. Świda, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 163.

niez interesy reprezentantów nie-ludzkich zbiorowości. Choć reinterpretowany przez Miyazakię animizm pozostaje bliski zwłaszcza jego archaicznemu, shintoistycznemu odłamowi, w pełni oddaje ów wspólny dla większości wiedz środowiskowych zrąb przekonań. Szczególnie wyraźnie manifestują się one w filmie anime *Nausicaä z Doliny Wiatru* (1984). Stanowią w nim podstawę moralnych zobowiązań człowieka podczas wydarzającej się przyszłości potężnej katastrofy ekologicznej.

I

Zobrazowane w tym filmie uniwersum przypomina permanentną postapokaliptyczną dystopię, do której – na skutek nieznamowoci innego stanu rzeczy – ludzkość zdołała już częściowo przywyknąć. Tysiąc lat po upadku cywilizacji przemysłowej wśród zorganizowanych na wzór plemienny grup ocalonych normą stało się luźne uspołecznienie, ciągłe walki o zasoby naturalne i na wpeł koczowniczy tryb życia, ułatwiający ucieczkę w razie pogorszenia się warunków środowiskowych. Globalna wojna nuklearna i następująca po niej katastrofa ekologiczna cofnęły formy zbiorowego współistnienia na poziom bliski epokom przedfeudalnym, choć stan ten z czasem zaczął się przekształcać w dominację silniejszych nad słabszymi. Takim relacjom sprzyjały zwłaszcza odziedziczone z przeszłości szczątkowe technologie, zapewniające mającym do nich dostęp wybrancom istotną przewagę militarną i ekonomiczną. Dotyczyły to choćby sposobności przemieszczania się przy użyciu silnikowych statków powietrznych, które ułatwiały eksplorowanie nadających się jeszcze do życia skrawków ziemi i zapewniały wygraną w toczonych o nie bitwach. Dzięki maszynom można tam było również skutecznie odtwarzać zniesione przez katastrofę społeczne stosunki władzy – mechanizmy kontroli, podporządkowania, wywyższania jednych kosztem innych.

Owej ciągłości funkcjonowania ludzkości, ponawiającej nawyki minionej cywilizacji, towarzyszyło także powolne odtwarzanie się ziemskiej biosfery. Na kształt tej odbudowy wpłynęły jednak znacząco długofalowe konsekwencje zmian klimatycznych, wywołane trwającą „Siedem Dni Ognia” wojną światową. Na skutek silnego promieniowania radioaktywnego doszło wówczas kolejno do destabilizacji ekologicznych systemów planety, a następnie do aberracji w rozwoju większości zamieszkujących ją form życia. Nawet po wielu latach dotknięta ludzką ingerencją natura regenerowała się zatem w sposób nieprzewidywalny, co przejawiało się tak w zakłóceniach procesów decydujących o kształcie ziemskiego klimatu, jak też w licznych mutacjach zachodzących w świecie flory i fauny. Z czasem stało się jasne, że konflikt jądrowy zmodyfikował również bieg rozwoju geologicznego, w którym zaczęły powtarzać się cykle znane z wcześniejszych dziejów ziemi, następując po sobie jednak „aperiodycznie” i przypadkowo. Na nadających się jeszcze do życia terenach przyrodniczy krajobraz przypominał więc kompilację kilku epok – w zdominowanych przez grzyby „mezozoicznych” kompleksach leśnych zamieszkiwały niemal wyłącznie „paleozoiczne” zwierzęta, z przewagą owadów i stawonogów zbliżonych kształtem do trylobitów. Znacząca większość organizmów – mykologicznych, roślinnych, zwierzęcych – wymykała się przy tym przyjętym gatunkowym klasyfikacjom, różniąc się od swych domyślnych „pierwowzorów” bądź to zwielokrotnieniem i nadmiarem formy, bądź to wariacyjnością reakcji czy zachowań. Stąd brała się choćby znamienna dla funkcjonujących tu grzybów nieograniczona różnorodność postaci, a także cechująca stawonogi multiplikacja liczby odnóży, czułków, odwłoków, segmentów ciała i par oczu. Wrażenie taksonomicznych „odstępstw od normy” potęgował jeszcze monstrualny rozmiar leśnych organizmów. Unaocznił on nie tylko ich niepokojącą anatomię, lecz oddawał ją także w „nadanaturalnej” skali. Zbiegał się z tym również problematyczny z perspektywy czło-

wieka sposób istnienia tych istot, z których jedne wydzielają śmiertelne dla niego opary (grzyby), inne zaś równały z ziemią ludzkie osady, jeśli tylko napotkały je na drodze (stawonogi).

Gatunkowi ludzkemu zagrażały zatem w tym świecie nie tylko konsekwencje globalnego kataklizmu, który przed tysiącleciem zmienił ziemski ekosystem, ocieplając klimat, zakwaszając oceany i wyjaławiając grunty uprawne. Do trudów przetrwania w skażonym środowisku szybko doszły także inne wyzwania – związane z bezpośrednim sąsiedztwem przyrodniczych anomalii, powstałych na skutek działań człowieka, ale ewoluujących wbrew jego woli i poznaniu. Dotkniętą destrukcją zubożała planeta z czasem zaczął bowiem zarastać las toksycznych grzybów, zwany Morzem Rozkładu lub Ugorem, który wydzieliał zabójcze dla ludzi zarodniki i uniemożliwiał im oddychanie bez masek tlenowych. Do jego nieustannego rozprzestrzeniania się przyczyniały się z kolei gigantyczne owady i trylobitokształtne stawonogi, omu, przenoszące na swych pancerzach mykologiczne drobniny – rozsiewając je na coraz to nowych obszarach. Stado tych zwierząt mogło zagrozić ludziom również w inny sposób – przez swą gwałtowną reakcję obronną przejawiającą się w traktowaniu wszystkiego, co znalazło się w ich zasięgu. Zdarzało się to zwłaszcza w sytuacji naruszenia przestrzeni bytowej – i samych owadów czy omu, i pozostałych zasiedlających las grzybów organizmów. Stawonogi pełniły w ten sposób funkcję strażników tamtejszej flory i fauny, sprzyjając ich rozmnażaniu i zajmowaniu nowych terenów do życia, zazwyczaj kosztem ludzkich domen. Zapewne dlatego w świecie człowieka reagowano na te stworzenia nie tylko nieustannym lękiem, lecz także wszczynaniem kolejnych plemiennych konfliktów o możliwe jeszcze do zamieszkania terytoria. W zetknięciu z niedającą się już ujarzmić naturą coraz częściej zdarzały się więc kolonizacje „zastępcze” – nierzadko brutalne podbijanie ziem zajmowanych przez niedysponujące zaawansowanymi technologiami społeczności. Napaści dotyczyły szczególnie tych wspólnot, które nie wykazywały zainteresowania eksploatacją, lecz wybierały inne modele „bycia w świecie” – pozostawanie w kolektywnych relacjach ze swym zarówno ludzkim, jak też nie-ludzkim otoczeniem.

Na ryzyko utraty zasiedlanej przez siebie przestrzeni narażone jest zwłaszcza plemię tytułowej Nausicaäi, księżniczki niewielkiej krainy zwanej Doliną Wiatru. Zamieszkiwane przez jej lud tereny odznaczają się bowiem rzadkimi w tym świecie właściwościami – pozostają stosunkowo mało skażone i wciąż nadają się do życia. Odpowiadają za to szczególnie wiejące w Dolinie wichry znad oceanu, które rozpraszają krążące w powietrzu zarodniki grzybów i napędzają turbiny zbudowanych przez ludzi wiatraków, zasilających nawadnianie pól uprawnych. Rozumienie przez tę społeczność reguł rządzących żywiołem i umiejętność wykorzystania energii czerpanej z mas powietrza ma swą przyczynę w przekazywanej z pokolenia na pokolenie oddolnej wiedzy, opierającej się na bliskich relacjach ze środowiskiem i adaptowaniu się do zachodzących w nim przeobrażeń. Znane mieszkańcom Doliny sposoby obchodzenia się z wiatrem stanowią tym samym rezultat pojmowania jego działań – kierunków podmuchu, przyczyn i skutków wiania, wpływu na pogodę i ukształtowanie przestrzeni – oraz dostosowania do nich własnych aktywności. Plemieniu Nausicaäi bliskie jest przez to jakościowo-konkretne podejście do środowiska – zakłada się jego istnienie jako dynamicznego systemu wzajemnych oddziaływań i korelacji. Ludzie nie postrzegają tutaj natury jako umiejscowionej na „zewnątrz” własnego świata dziedziny, lecz jako przenikającą wszystko, co żyje, potężną siłę, której sami są integralną częścią. Uzależniają od niej zarówno położenie swych siedzib, sposoby uprawy ziemi, metody zabezpieczania się przed skażeniami, jak również decyzję o opuszczeniu Doliny, gdy przebywanie w niej staje się niemożliwe. Umiejscawianie siebie w ciągłym porządku odniesień do jednego z żywiołów znacząco zwiększa szanse

ich przetrwania – poprzez poznawczy dostęp do związanych z wiatrem zjawisk pogodowych, hydrosferycznych, geologicznych oraz gotowość ciągłego reagowania na nie.

Na tle swej społeczności Nausicaä wyróżnia się chęcią wchodzenia w relacje nie tylko z działającymi w Dolinie siłami przyrody, lecz także z tymi, które znajdują się poza jej rodzimą krainą. Poruszająca się szybowcem bohaterka może z łatwością przemierzać sąsiednie terytoria i często odwiedzać rozrastający się w okolicy las grzybów. Podczas swych wypraw do Morza Rozkładu zyskuje rozległą wiedzę o tamtejszej florze i faunie, czemu sprzyja jej ciągła uważność na zachodzące w tym środowisku procesy i interakcje między organizmami. Nausicaä wiele czasu poświęca zwłaszcza omu, całymi dniami podpatrując ich zachowania – sposób poruszania się, zdobywania pokarmu, reagowania na otoczenie, komunikowania się ze sobą nawzajem. Pozwala to bohaterce skutecznie znajdować w lesie zrzucone przez te stworzenia pancerze, które stanowią dla jej plemienia wartościowy materiał służący do wyrobu narzędzi i broni. Obserwacja stadnego funkcjonowania stawonogów w ich środowisku skutkuje jednak zarazem okazją do zaznajomienia się ze skomplikowanym zwyczajami tych zwierząt, właściwym dla nich sposobem „bycia w świecie” i specyficznymi relacjami tworzonymi z otoczeniem. Dostrzeżenie środowiskowych zależności, w jakich istnieją stawonogi, daje ponadto Nausicaä sposobność postrzegania lasu jako stale zmieniającego się życiodajnego ekosystemu, gdzie wszystko jest ze sobą połączone. Poprzez styczność z omu bohaterka może zatem nawiązać interakcję z pozostającymi z nimi w aliansie grzybami, roślinami i owadami, mimo że nierzadko budzą one jej przerażenie. Podobnie jak inni mieszkańcy Doliny akceptuje tym samym istnienie nie tylko przyjaznej, lecz także nieprzychylniej człowiekowi natury, z którą bezpośredni kontakt pozwala się do niej szybciej przystosować.

II

Stosunek plemienia Nausicaä do przyrodniczej rzeczywistości wyraźnie więc odbiega od coraz powszechniejszego w tym świecie dualistycznego podejścia do natury. Sytuuje się na drugim biegunie myślenia o związanych z nią zagrożeniach, które, jeśli nie poddają się ludzkiej kontroli, zostają usuwane z pola widzenia i zastępowane dającymi się rozwiązać problemami¹². Takie postrzeganie siebie jako części przyrody, nawet przerażającej i spotworniającej, pozostaje natomiast bliskie światopoglądom społeczności archaicznych, funkcjonujących w ciągłości z otaczającym je środowiskiem. Podobnie jak najstarsze ludy zbieracko-łowicze mieszkańcy Doliny wpisują bowiem swe istnienie w porządek szerszej niż ludzka zbiorowości, która opiera się na relacjach łączących wszystkie żywe istoty. Towarzyszy temu także dzielone z pradawnymi mieszkańcami tych terenów przekonanie o ontologicznej zbieżności ludzkich i nie-ludzkich uniwersów – o podleganiu tym samym bytowym regułom i przejawianiu analogicznej sprawczości, o oddziaływaniu na swe otoczenie czy wywieraniu na nie wpływu¹³. Dla plemienia Nausicaä stanowi ono podstawę do społecznego pojmowania interakcji, które tworzy się tutaj nie tylko ze sprzyjającym ludziom wiatrem z Doliny, lecz także, jak w przypadku bohaterki, z florą i fauną toksycznego Morza Rozkładu. Kontakt z każdym, nawet groźnym dla człowieka, reprezentantem natury – zwierzęciem, rośliną, grzybem, żywołem, zjawiskiem pogodowym – staje się w ten sposób relacją z członkiem własnej wspól-

¹² Zob. J. Tabaszewska, „Katastrofy afektywne. Kategoria katastrofy w dyskursie ekokrytycznym i afektywnym – wstępne rozpoznania”, w: *Poetyki ekocydu...*, op. cit., s. 37–40.

¹³ Por. de Castro, *Cosmological Deixis...*, op. cit.

noty; z innym, nie-ludzkim, podmiotem zasługującym na prawo do istnienia. Za próbą jego zrozumienia kryje się z kolei chęć nawiązania z nim możliwie harmonijnych więzi, by móc negocjować warunki własnego przetrwania – nawet wówczas, gdy nie przynosi to ludziom ani natychmiastowych, ani bezpośrednich korzyści.

W interakcjach, w jakie wchodzi z środowiskiem mieszkańcy Doliny Wiatru, a przede wszystkim sama Nausicaä, można odnaleźć odbicie najstarszych shintoistycznych przekonań dotyczących relacji człowieka z naturą¹⁴. Jak zauważa James W. Boyd i Tetsuya Nishimura, w twórczości Miyazakiego często pojawiają się nawiązania do założycielskiej dla tradycyjnej kultury Japonii animistycznej postawy wobec rzeczywistości¹⁵ – pozostawania w stałym dialogu z innymi niż-ludzkie bytami, z którymi ludzie dzielą swą życiową przestrzeń. W czasach archaicznych słońce, księżyc, góry, rzeki, pola, deszcz, wiatr, a także rośliny i zwierzęta uważano tam bowiem za uobecnienie przenikających wszystko, co żyje, sił witalnych, *kami*¹⁶, wyposażając je w paralelne z człowiekiem, osobowe właściwości. Ów status był ściśle związany z przypisywaną tym bytom sprawczością, która przysługiwała każdemu zjawisku, istocie i artefaktowi dysponującemu zdolnością działania w świecie w aktywny bądź pasywny sposób. Przekładało się to także na przypisywanie nie-ludzkiemu istnieniu wzorowanych na ludzkich zdolności myślenia, porozumiewania się, intencjonalnego działania, predyspozycji emocjonalnych i duchowych, a także możliwości fizycznych. Kontakty z pomyślanymi według antropomimetycznego modelu personalnego roślinami czy zwierzętami miały zatem wymiar społeczny i funkcjonowały na zbliżonych zasadach, jak te przyjęte w uniwersum człowieka. Zobowiązywało to krzewicieli najstarszych form shintoizmu do wspólnotowego „zamieszkiwania świata”, w którym należało stale wytyczać reguły uwzględniające zarówno własne, jak też cudze interesy.

Owe zasady odnosiły się szczególnie do sposobów korzystania z dóbr naturalnych i zakładały ich traktowanie jako rodzaju powszechnej własności, w której partycypuje się na wyzbytych odgórnym przywilejów zasadach. Życie człowieka w świecie „pełnym nie-ludzkich osób” było bowiem związane z nakazem samoograniczenia – autarkicznego użytkowania naturalnych przestrzeni (lasów, rzek, mórz) i zaspokajania ich kosztem tylko swych najniezbędniejszych potrzeb. Towarzyszył temu zarazem wymóg wdzięczności za dobra pozyskane kosztem innych bytów, a także gotowości do wyrównania im straty¹⁷. W shintoistycznym animizmie widać to było szczególnie w najstarszych sposobach postrzegania lasu, uznawanego bądź to za suwerenne nie-ludzkie terytorium, objęte całkowitym zakazem wstępu (trudno dostępne rozległe puszcze, porastające zbocza górskie, *okuyama*¹⁸), bądź to za wspólną dla zbieracko-łó-

¹⁴ J.W. Boyd, T. Nishimura, *Shinto Perspectives in Miyazaki's Anime Film „Spirited Away”*, „Journal of Religion and Film” 2004, vol. 8.

¹⁵ *Ibidem*.

¹⁶ C.G. Hall, *Totoros, Boar Gods, and River Spirits. Nature Spirits as Intermediaries in the Animation of Hayao Miyazaki*, „Resilience. A Journal of Environmental Humanities” 2015, vol. 2, no. 3, s. 161–162.

¹⁷ O tych powszechnych w większości animistycznych światopoglądów regułach „układania się” z nie-ludzkimi mieszkańcami ziemi pisze szerzej m.in. G. Harvey (*op.cit.*, s. 469–488) i R. Willerslev, (*op.cit.*, s. 35–42). W odniesieniu do europejskich wiedz oddolnych problem ten omawiam także w artykule *Against the “Anthropocene Apathy”. About the Rescue Potential of Postsecularism (on the Example of Works by the Romany Poetess Papusza)*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2021, nr 7.

¹⁸ Por. M. Kawai, *Naze midori o motomerunoka [Why do you find green? Recurrence to the true character of human], w: Hito ha naza shizen o motomerunoka [Why does the persons demand nature?]*, red. M. Yamaguchi, M. Kawai, T. Matsui, 1995, cyt. za Y.-S. Lee, S. Sakuno, *Tracing Shintoism in Japanese nature-based domestic tourism experience*, „Cogent Social Sciences” 2008, no. 4. https://www.researchgate.net/publication/323703259_Tracing_Shintoism_in_Japanese_nature-based_domestic_tourism_experiences [dostęp 22.12.2022]

wieckiej, a następnie osiadłej ludności, dzikich zwierząt i roślin przestrzeń, z której należało korzystać w „gospodarskim” zakresie (graniczące z osadami kompleksy leśne, *satoiyama*)¹⁹. W pierwszym przypadku człowiek nie mógł więc pod groźbą kary naruszyć integralności przypisywanej wyłącznie nie-ludziom domeny, w drugim zaś musiał rekompensować mieszkańcom lasu każdorazowe naruszenie równowagi na swoją korzyść. Przejawiało się to choćby w składaniu darów drzewom ścinanym pod budowę osad bądź też w stawianiu bram (*torii*) w sąsiedztwie większych kompleksów leśnych – miały one stanowić fizyczną barierę dla własnej ingerencji²⁰. Był to rezultat przekonania, że lekceważenie swego nie-ludzkiego sąsiedztwa może wywołać wrogość sprzyjającej zazwyczaj ludziom natury, a także spowodować chęć jej odwetu. Miał on zwykle postać niepowodzenia w polowaniach, trudności w pozyskiwaniu dóbr naturalnych, nieurodzajów, szkód w uprawach czy klęsk żywiołowych.

Dla archaicznego japońskiego shintoizmu, podobnie jak dla większości światopoglądów animistycznych, kluczowa była bowiem zasada wzajemności rozumiana jako równoważenie interesów wszystkich funkcjonujących w świecie istot²¹. Polegała ona na wspólnym dla ludzi i nie-ludzi obowiązku dzielenia się – posiadanymi dobrami, terenami, potencjałami i dyspozycjami – i wymiany korzyści. Ów wyrażający się w układzie „bierz–daj” porządek stanowił zarazem najważniejsze prawo animistycznej moralności i ściśle łączył się z zasadą solidarności, która obliwowała do wzajemnego podtrzymywania swej egzystencji, chronienia się przed głodem, chorobą czy śmiercią. Każda sprawcza istota była w ten sposób odpowiedzialna za przyczynianie się do przetrwania swej zbiorowości poprzez działanie na rzecz jej członków oraz niesienie im wsparcia w potrzebie. Prawo to obejmowało przy tym nie tylko przedstawicieli własnej klasy bytów, lecz także wszystkie inne pozostające ze sobą we wzajemnych stosunkach stworzenia. Rolą zasady solidarności było regulowanie tak sojusznicznych, jak też konkurencyjnych relacji między poszczególnymi istnieniami, gdyż polegała ona na sprawiedliwym rozdziale korzyści i strat oraz minimalizowaniu przemocy. Dzięki niej żaden z bytów nie był arbitralnie wywyższony lub poniżony względem innych, nie stawał się również bardziej niż inne narażony na utratę – życia, zdrowia lub innych dostępnych sobie dóbr i przymiotów.

Odwiedzającej mieszkańców lasu grzybów Nausicaäi towarzyszy tym samym potrzeba stworzenia z nim relacji opartych na harmonii i równowadze. Jej dążenie do zgodnego współistnienia ze środowiskiem Morza Rozkładu znajduje wyraz w umiejętności odczytywania generowanych przez omu sygnałów optycznych (oczy zwierząt zmieniają barwę w zależności od stanu, w jakim się znajdują), a także komunikacji z nimi za pomocą „owadziej muzyki”. Poprzez dźwięki, które wytwarza jej wykonany samodzielnie aerofoniczny instrument, księżniczce udaje się często uspokajać atakujące zwierzęta i skłaniać je do zatrzymania się czy odwrotu. Nawiązuje ona ponadto sojuszniczne relacje z jednym z niewielu ssaków mieszkających w lesie grzybów, niewielkim lisopodobnym stworzeniem, które w odpowiedzi na zaproszenie do kontaktu, nie tylko powstrzymuje się od dotkliwego pokąsania bohaterki, ale staje się jej codziennym towarzyszem.

Takie sprzymierzanie się Nausicaäi ze zwierzętami – z ich wyboru mniej lub bardziej długotrwałe – wydaje się mieć swą podstawę w znamiennej dla większości animistycznych

¹⁹ A.P. Rots, *Sacred Forest, Sacred Nation. The Shinto Environmentalist Paradigm and the Rediscovery of „Chinju no Mori”*, „Japanese Journal of Religious Studies” 2015, vol. 42, no. 2.

²⁰ S. Picken, *Shinto. Japan's spiritual roots*, Tokyo 1980, s. 49.

²¹ Por. S. Arutjunow, G. Swietłow, *Starzy i nowi bogowie Japonii*, Warszawa 1973, s. 14.

kultur mimetycznej empatii²². Bezpośrednia styczność z traktowanymi podmiotowo nie-ludźmi, wiązała się bowiem w archaicznych społecznościach z możliwością urzeczywistnienia cudzej perspektywy, z wyobrażaniem sobie siebie jako pokrewnego bytu na podstawie wspólnych z nim cielesnych doświadczeń. Dostrzeganie łączących człowieka i zwierzę analogii – w sposobie odczuwania czy ulegania afektom – niosło więc szansę przejścia na inną niż znana sobie dotychczas stronę istnienia z jednoczesnym zachowaniem własnej tożsamości. Ta zarezerwowana zwykle dla szamanów umiejętność wiązała się z pozostawaniem na styku odmiennych percepcji, w opartym na połączeniu perspektyw aliansie ze zwierzęciem, którego punkt widzenia stawał się przez to bardziej dostępny, własny zaś – częściowo zatarty. Choć stan ten był zwykle chwilowy i następował w bezpośredniej interakcji z nie-ludzkim bytem²³, pozwalał zyskiwać wgląd w inne niż własne uniwersa i znosić dzielącą siebie od świata różnicę. Owo oparte na nie-racjonalnych kryteriach poznanie było też często warunkiem powodzenia wszystkich kolejnych relacji, w które wchodził w swym życiu posługujący się mimetyczną empatią człowiek.

III

Podpatrywanie nawyków mieszkańców lasu i udane próby nawiązywania z nimi kontaktu przynoszą Nausicaäi także inne, znacznie bardziej kompleksowe rozpoznania, dotyczące funkcjonowania Morza Rozkładu. Bohaterka znajduje związek między wydzielającymi toksyny grzybami a zanieczyszczeniem ziemi przez ludzi – przyniesione do Doliny Wiatrów sadzonki i zarodniki, które korzystają z tamtejszej wody i gleby, okazują się bowiem całkowicie nieszkodliwe. Księżniczka odkrywa zatem, że przyrodnicze anomalie, stanowiące wytwór antropogenicznej katastrofy klimatycznej, stały się z czasem kolejnym etapem w cyklu wciąż odradzającego się na planecie życia. Za ich niestabnące destrukcyjne właściwości odpowiadają zaś obecnie sami ludzie, niewyciągający wniosków z przeszłości i coraz powszechniej izolujący się od świata natury. Ekotopijny²⁴ wymiar rzeczywistości pozostaje w ten sposób nie tyle pochodną potężnego, choć jednostkowego w skali planety, apokaliptycznego *horrendum*, ile rezultatem nieustannych, pozornie tylko mało ważnych wyborów człowieka odnośnie do zmienionej przez siebie przyrody. Dotyczą one zwłaszcza praktykowanego przez niego na co dzień podejścia do lasu jako przejawu „nienaprawialnej” natury, która wymaga odcięcia się od niej lub, gdy nie jest to już możliwe, pozbycia się jej niczym uciążliwej aberracji. Stanowi to akt odmowy przystosowania się do odziedziczonego po swych poprzednikach środowiska i podlegania – wraz z innymi jego składowymi – wspólnemu biegowi życia oraz przynoszonym przez niego przemianom. Separowanie się większości ludzkich plemion od świata przyrody staje się dzięki temu permanentnym ponawianiem okoliczności katastrofy, dokonywanym tym razem nie w makro, a w mikroskali.

Obserwacje Nausicaäi zyskują też potwierdzenie w naturalnym środowisku lasu grzybów, do którego trafia ona przez przypadek po najeździe Doliny przez plemię Tolmekian. W trakcie obrony przed ludzkimi kolonizatorami, a także strzegącymi swych siedzib owadami, bohaterka traci chroniącą ją przed zatruciem maskę i bez przytomności spada na dno

²² A. Watson, O.H. Huntington, *They're "here" – I can "feel" them: the epistemic spaces of Indigenous and Western Knowledges*, „Social and Cultural Geography” 2008 vol. 9, no 3, s. 259.

²³ *Ibidem*.

²⁴ Zob. K. Wierel, *Literatura lęku, literatura nadziei – przemiany wybranych kategorii katastrofizmu i postapokaliptyki na przełomie wieku XX i XXI*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2018, vol. XXXVI, nr 2, s. 114.

Morza Rozkładu, gdzie zostaje wciągnięta przez ruchome piaski. Ku swemu zdziwieniu w podziemnej warstwie lasu odnajduje czystą wodę i powietrze, a także skamieniałe drzewa, stanowiące swoisty „negatyw” rosnących na powierzchni toksycznych roślinno-grzybowych pięter. To ukryte przed ludzkim wzrokiem środowisko okazuje się być przejawem całościowego, mającego potencjał samoregulacji systemu życia, które rodzi się, podobnie jak w hipotezie Gai Jamesa Lovelocka i Lynn Margulis, „na styku współzależności, zachodzących między organizmami i planetą”²⁵. Na skutek działań człowieka system ten nie może jednak powrócić do dotychczasowej stabilizacji, doszło w nim bowiem do poważnych zakłóceń w „dostrajaniu się” do siebie ożywionych i nieożywionych części biosfery. Zapewne dlatego Morze Rozkładu dąży do równowagi w odmienny od wcześniejszego sposób – ulega intensywnemu rozrostowi, by móc lepiej spełniać swe funkcje usuwania zanieczyszczeń oraz premiuje przetrwanie najlepiej adaptujących się do niesprzyjającego otoczenia gatunków – grzybów i owadów²⁶. Zamiast optymalnych wcześniej dla ludzi sprzężeń zwrotnych, coraz powszechniej dominują w nim teraz takie, które nie wspierają przetrwania człowieka nieustannie wykluczającego się z natury i doprowadzającego do jej dewastacji. Dzięki współpracy roślin, grzybów i owadów leśny ekosystem może tymczasem skutecznie likwidować skutki antropogenicznych nadużyć i podtrzymać życie na planecie, przyczyniając się do jej stopniowej odnowy. Choć sam ulega nieustannemu rozkładowi, stale umacnia istnienie tego, co zespołowe, relacyjne i współzależne, osłabia zaś to, co wyalienowane, skupione na sobie, zaspokajające wyłącznie własne potrzeby:

[Las – A.F.] powstał, by pochłonać toksyny, które wyprodukował człowiek.
Drzewa pochłaniają trucizny. Umierają. Ich drewno kamienieje i zamienia się
w piasek. Z piasku zbudowane są podziemne grotty. Owady zaś stoją na straży²⁷.

Takie funkcjonowanie Morza Rozkładu można również opisać w porządku animistycznej moralności – jako odpowiedź upodmiotowionego lasu na nierespektowanie przez ludzi zasady solidarności; na ich zerwanie więzi z nie-ludzką wspólnotą. Działanie człowieka skutkuje bowiem ustaniem relacji wymiany również w przypadku drugiej, związanej ze światem przyrody strony układu, zwolnionej teraz z obowiązku udzielania mu dalszej pomocy w przetrwaniu. Zdolność lasu do oddziaływania na inne istnienia i przekształcania ich uniwersów przekłada się zatem na jego sprzyjanie tym klasom bytów, których członkowie respektują regułę „bierz–daj” i zabiegają o harmonijność wzajemnych relacji. Należą do nich zwłaszcza grzyby i owady, które – zarówno we własnych gromadach, jak też poza nimi – potrafią tworzyć oparte na współpracy, skoordynowane ze sobą wspólnoty: grzybnie, roje, kolonie lub mikoryzy²⁸. Funkcjonują one dzięki temu jako złożona forma istnienia, odznaczająca się

²⁵ L. Margulis, *Symbiotyczna planeta*, przeł. M. Ryszkiewicz, Warszawa 2000, s. 168.

²⁶ *Ibidem*.

²⁷ *Nausicaä z Doliny Wiatru*, reż. H. Miyazaki, Studio Ghibli 1984, 1:09.

²⁸ Interesującym kontekstualnym dopełnieniem motywu grzybów w anime Miyazakiego są prace Anny Lowenhaupt Tsing dotyczące m.in. symbiotycznej ontologii grzybów i ich relacyjnego sposobu istnienia: „Grzyby są dobrze znane jako towarzysze. Koncepcja symbiozy – korzystnej dla wszystkich stron międzygatunkowej formy życia – została wymyślona, by opisać porosty – połączenie grzyba i glonu lub sinicy. Niegrzybna strona napędza metabolizm porostu przez fotosyntezę, zaś grzyb umożliwia jego przetrwanie w ekstremalnych warunkach. Powtarzalne cykle moknięcia i schnięcia nie zakłócają życia porostu, ponieważ strona grzybna może przeorganizować własne błony, gdy tylko pojawi się woda, dzięki czemu utrzymana zostaje możliwość fotosyntezy. Porosty występują zarówno w mroźnej tundrze, jak i na wysuszonych pustynnych skałach. Dla miłośniczek grzybów, najbardziej intrygującym związkiem jest relacja między grzybami a korzeniami roślin. Mikoryza polega na tym, że strzępki ciała grzybnicy powlekają korzenie roślin lub wnikają w nie. Korzeniówki i inne rośliny pozbawione chlorofilu wspierane są wyłącznie przez związki odżywcze, które otrzymują od grzybów

większym potencjałem niż suma działań pojedynczych bytów – buduje kolejne układy powiązań między poszczególnymi klasami stworzeń i stabilizuje te już istniejące.

Ów status ontologiczny mieszkańców Morza Rozkładu, oparty na sojusznicych układach między „krewnymi” lub „sąsiadami”, okazuje się również bliski posthumanistycznemu myśleniu o relacyjnym istnieniu ludzi i nie-ludzi. Chodzi tu zwłaszcza o znany z filozofii Donny Haraway hybrydalny podmiot-kolektyw²⁹, a także o stworzoną przez Brunona Latoura koncepcję „zbiorowego” aktora-aktanta, który dzięki interakcjom w sieci może działać i dysponować rozległą sprawczością³⁰. Życie mieszkańców lasu grzybów stanowi tym samym przeciwieństwo anihilującego się od świata i skazującego się przez to na wyginięcie ludzkiego indywiduum – jednostkowego, osamotnionego, chcącego zajmować centralną pozycję w świecie. Uwyrażnia ponadto zależność między szansą przetrwania a umiejętnością wchodzenia w relacje z innymi bytami i tworzenia z nimi mniej lub bardziej trwałych sojuszy, fuzji, koalicji, stowarzyszeń. Pozostają one przy tym stale otwarte na coraz to nowych uczestników, czego dowodzą udane kontakty księżniczki z omu lub dokonane przez nią w Dolinie Wiatru odkrycie związane z grzybami i roślinami. Jest ono możliwe wyłącznie dzięki jej współdziałaniu z potraktowanym podmiotowo środowiskiem³¹.

IV

Sprzymierzanie się ze sobą, by przeżyć, staje się więc w szerszym niż ludzki świecie zarazem koniecznością oraz szansą na pozytywną zmianę. Nie dostrzega tego jednak większość ludzkich plemion zajęta wyłącznie odtwarzaniem feudalnych porządków, w tym kolonizacją Doliny i innych sąsiadujących z nią krain. Dokonywanym przez Tolmekian brutalnym podbojom towarzyszy również zamiar unicestwienia lasu grzybów, co ma nie tylko poło-

zamieszkujących ich korzenie, wiele storczyków z kolei nie może wykiełkować bez pomocy grzybów. W tych przypadkach rośliny otrzymują substancje odżywcze od grzybów, choć najczęściej to grzyby są odżywiane przez rośliny. Jednak grzyb istniejący w mikoryzie nie tylko egoistycznie je. Przynosi on roślinie wodę oraz wytwarza i czyni dostępnymi dla swojej gospodyni minerały z otaczającej gleby. Grzyby mogą nawet wnikać w skały i udostępniać roślinom minerały z tego źródła. W długiej historii ziemi grzyby były odpowiedzialne za użyźnianie gleby, dzięki czemu możliwy był rozwój roślin, grzyby także przekierowują minerały ze skał do roślin. Drzewa mogą rosnąć na ubogich ziemiach dzięki grzybom, które dostarczają ich korzeniom fosfor, magnez, wapń i inne [...].

W swoich międzygatunkowych związkach grzyby nie zawsze są dobroczynne [...]. Niektóre są zgubą dla pewnych nosicieli, innym tymczasem nie wyrządzają szkody: *Puccinia graminis* nawiązuje więź z krzewem berberysu, żywi muchy jego nektarem, by wyprodukować zarodniki śmiertelne dla pszenicy. Pragnienia grzybów są zawsze ambiwalentne, jeśli chodzi o ich dobroczynne działanie, zależy to od twojego punktu widzenia. Umiejętność rozkładania celulozy i ligniny martwego drzewa, której lękamy się ochraniając drewniane domy, jest także najwspanialszym grzybnym darem dla regeneracji lasów. W przeciwnym razie, las byłby wypełniony martwym drewnem i inne organizmy miałyby coraz mniej substancji odżywczych. Tymczasem, rola grzybów w odnowie ekosystemów czyni oczywistym to, że grzyby zawsze są towarzyszami innych gatunków. Współzależność różnych gatunków jest dobrze znanym faktem, z wyjątkiem sytuacji dotyczących człowieka”. *Eadem*, „Krnąbrne krawędzie. Grzyby jako gatunki towarzyszące”, przeł. M. Rogowska-Stangret, w: *Feministyczne nowe materializmy. Usytuowane kartografie*, red. O. Cielemecka, M. Rogowska-Stangret, Lublin 2018, s. 73.

²⁹ D. Haraway, *When Species Meet*, Minneapolis 2008; D. Haraway, *Staying with the Trouble. Making Kin in the Chthulucene*, Durham, London 2016.

³⁰ B. Latour, *Nigdy nie byliśmy nowoczesni. Studium z antropologii symetrycznej*, przeł. M. Gdula, Warszawa 2011.

³¹ Jak zauważa B. Latour, laboratorium staje się modelem przestrzeni, do której stosuje się w praktyce teorię „aktora-sieci”. Por. *idem*, *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*, przeł. K. Arbiszewski, „Teksty Drugie” 2009, nr 1–2.

żyć kres związanym z nim zagrożeniami, lecz także usankcjonować rzekomą cywilizacyjną wyższość najeźdźców nad podbitymi społecznościami. Do zniszczenia Morza Rozkładu chcą oni wykorzystać wydobytą spod ziemi broń masowego rażenia – zaawansowaną technologię, której wcześniej użyto podczas katastrofalnego w skutkach atomowego konfliktu. Uobecnia się ona w humanoidalnym kształcie, pod postacią biomechanicznego olbrzyma miotającego wiązki energii, wywołujące potężne eksplozje i niszczącą falę uderzeniową. Za pomocą tej broni dowodząca Tolmekianami księżniczka Kushana planuje dokonać pogromu stojących na straży lasu omu, a następnie wytrzebić ich roślinno-grzybowe siedliska. Uznaje je bowiem nie tylko za niebezpieczne, lecz także za całkowicie nieprzydatne; nie dające się już w jakikolwiek sposób eksploatować.

Ów zamiar częściowo niweczy jednak konkurencyjne plemię Pejite – wywabia stawonogi z Morza Rozkładu, aby przeszkodzić Tolmekianom w przygotowaniu ataku zagrażającemu również ludzkiemu światu. Kieruje się ono przy tym znajomością stadnych zwyczajów tych zwierząt – wiedzą o sprawowaniu przez nie wspólnej opieki nad potomstwem i stawianiu w swej obronie w razie niebezpieczeństw. Do powstrzymania Kushany Pejitanie posługują się więc młodym omu, którego porywają, by sprowokować kolonię stawonogów do przemieszczenia się na teren, gdzie trwają przygotowania do uruchomienia biomechanicznego olbrzyma. Oczekuje się od zwierząt, że ich agonistyczne zachowania, przejawiające się w trawieniu wszystkiego, co napotkają na drodze, doprowadzą do unicestwienia zgromadzonych tam wojsk przeciwnika. W konflikcie obu plemion omu mają stać się w ten sposób – w zależności od aktualnych ludzkich potrzeb – celem technologicznej eksterminacji lub też masową „bronią biologiczną”³², która posłuży do likwidacji wroga. Takie działania wiążą się z ponownym uprzedmiotowieniem przyrody raz jeszcze potraktowanej na podobieństwo zasobu – przez jednych skazywanej na eliminację za swą „bezużyteczność”, przez innych zaś wartościowej, gdyż znów nadającej się do eksploatacji. Chęć zarządzania mieszkańcami lasu grzybów łączy się dzięki temu z restytucją kapitalistycznego porządku – mającym odtąd obowiązywać w targanym przez walki Tolmekian i Pejitan świecie. Funkcjonujące w obiegu wymiany opartej na towarach i władzy Morze Rozkładu wpisuje się bowiem w postulat dawnej-nowej wypaczonej „ekologii”, która „łączy akumulację kapitału, pościg za energią (władzą) i współprodukcję natury w następujących po sobie historycznych konfiguracjach”³³. Las ma się okazać w ten sposób zakładnikiem kapitalistycznie rozumianego „środowiska”. Brak w nim miejsca na inne niż wymierne relacje – jak choćby takie określane przez wzajemność, polegające na obustronnych i niepoliczalnych korzyściach czy zachodzące między równorzędnymi sobie podmiotami.

To sytuujące się na drugim biegunie działań Nausicaäi podejście Tolmekian i Pejitan, spotyka się jednak z gwałtownym sprzeciwem bohaterki, która staje w obronie wspólnotowego porządku przyrody jako gwaranta nie-ludzkiego i ludzkiego przetrwania. Świadoma, że życie w systemie wzajemnych powiązań pozostaje jedyną możliwością dalszego funkcjonowania – ziemi, lasu, plemion – decyduje się poświęcić własne istnienie, by nie dopuścić do

³² Atak owadów nie spełnia wprawdzie wszystkich kryteriów niezbędnych do takiego ich określenia (w anime owady nie są nosicielami bakterii chorobotwórczych), interesującym jest jednak, że w japońskiej tradycji wojennej właśnie te zwierzęta były systemowo wykorzystywane w działaniach militarnych, np. jako „zawartość” stworzonej przez Shiro Ishii’ego bomby porcelanowej. Zob. J.A. Lockwood, *Entomological warfare. History of the use of insects as weapons of war*, „Bulletin of the Entomological Society of America”, 1987, nr 33.

³³ J.W. More, „Introduction”, w: *Anthropocene or Capitalocene? Nature, History, and the Crisis of Capitalism*, red. J.W. Moore, Oakland 2016, s. 7.

ziszczenia się planów obu walczących ze sobą stron. Udaje jej się uwolnić młode omu i przywrócić je stawonogom, by mogły one w porę uniknąć zastawionej nań przez ludzi pułapki, choć sama ginie stratowana przez rozpędzone zwierzęta. Zatrzymanie stada zbiega się jeszcze z autodestrukcją masowej broni Kushany, biomechanicznego olbrzyma – którego nie udaje się jej trwale uruchomić. Użyty w pośpiechu, bez odpowiedniego technicznego przygotowania, wywołuje wprawdzie serię niebezpiecznych dla omu eksplozji, lecz po kilku atakach obraca się w ruinę. Ryzyko ponownego ziszczenia się katastrofy ekologicznej na wielką skalę – dotyczącej środowiska, a przez to również człowieka – zostaje w ten sposób oddalone.

Przez swój czyn Nausicaä nie tylko zapobiega realizacji zamiarów swych oponentów, lecz doprowadza również do odnowienia relacji pomiędzy ludźmi i omu, a przez to też innymi mieszkańcami Morza Rozkładu. Jej śmierć w obronie życia stawonogów staje się bowiem składaną w imieniu ludzkości deklaracją nieagresji, która ma za zadanie znieść konstytuowaną przez oba zwaśnione plemiona różnicę antropologiczną. Stanowi więc akt ponownego włączenia się człowieka w obręb szerszej niż plemienna zbiorowości i przyjęcia obowiązujących w niej zasad – na czele z regułą wymiany dóbr, równoważenia interesów, a przede wszystkim – wzajemnej ochrony swej egzystencji. Odpowiada temu również sposób, w jaki umiera bohaterka, która nie odchodzi w odosobnieniu, lecz pośród kolonii ratowanych przez siebie stworzeń. Giniąc w bezpośredniej, materialnej styczności z omu Nausicaä przestaje więc ostatecznie funkcjonować jako indywidualum i tuż przed śmiercią daje się w pełni pochłonąć przez nie-ludzką wspólnotę. Inaczej niż przy wcześniejszych kontaktach z mieszkańcami Morza Rozkładu tożsamość bohaterki ulega teraz całkowitemu rozproszeniu, a ona sama przechodzi na zwierzęcą stronę istnienia³⁴. W splocie łączących ją ze światem przyrody relacji porzuca nie tylko swą dotychczasową cielesną formę, lecz przede wszystkim przynależność do ludzkiej społeczności, definiowanej przez to, co stabilne, niezmiennie i dające się kontrolować.

Stająca się – społecznie i materialnie – częścią przyrodniczego ekosystemu Nausicaä nie pozostaje jednak długo martwa – omu, na co dzień przyczyniające się do odnowy ziemi, ożywiają ją na prawach działających w lesie grzybów. Pod wpływem kontaktu z nitkowatymi czułkami stawonogów, które oplatają ciało księżniczki i wnikają w jej śmiertelne rany, powraca ona do istnienia jako ludzka członkini nie-ludzkiej zbiorowości. Zachodząca na poziomie fizycznym interakcja ze zwierzętami sankcjonuje tu jeszcze jej socjalizację z kolonią-wspólnotą – relacje między bohaterką a omu nie przebiegają bowiem wyłącznie na poziomie afektu, lecz także przez dotyk, muśnięcie, przyłgnięcie, „obłapywanie”. Ich kontakt – percepcyjny (przez wymianę wrażeń) i molekularny (przez przekroczenie bariery powłok skórnych) – można również określić mianem cielesnego spowinowacania się i uznać za sposób komunikowania czy okazywania sobie bliskości. W zawieranych przez Nausicaä układach ze zwierzętami zaciera się zatem granica między pojmovanym z osobna bytami, ich światy nieustannie zazębiają się ze sobą i zawierają w sobie samych. Pozostają one przez to zbieżne z posthumanistycznymi koncepcjami „stowarzyszenia się” lub „stawania się ze-” zwierzęciem, rośliną czy grzybem, którymi – jak podkreśla Donna Haraway czy Anna Lowenhaupt Tsing³⁵ – byliśmy, jesteśmy lub będziemy. Przynależność bohaterki do kolonii omu tym samym jedynie odślania wspólnotowe, usieciowione, kolektywne funkcjonowanie wszystkich istot, zobowiązujące je

³⁴ Tę znamiennej zwłaszcza dla działań szamańskich praktykę opisuje szerzej R. Willerslev. Zob. *Soul Hunters...*, op. cit., s. 106.

³⁵ A.L. Tsing, *The Mushroom at the End of the World. On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton, Oxford 2015.

do stałego negocjowania zasad i reguł ich wzajemnego współżycia. Do „wspierania się w zbiorowych przedsięwzięciach, pracy oraz walce”³⁶, niezbędnego szczególnie w obliczu ekologicznego kryzysu.

Konsekwencją zawartego między Nausicaą a lasem grzybów „paktu o nieagresji” jest jej przyjęcie na siebie odpowiedzialności za zgubne dla środowiska efekty ludzkich działań. Manifestuje się ono nie tylko w oddaniu życia za omu, lecz przede wszystkim w całkowitym wyzbyciu się ontologicznej suwerenności, by ko-egzystować z niebezpieczną dla siebie naturą. Człowiek złączony z przyrodą układem wzajemnych zależności winien się bowiem podporządkować tym samym, co inne byty procesom, a zwłaszcza adaptowaniu się do nowych, zazwyczaj trudnych warunków życia, nawet za cenę własnej utraty i śmierci³⁷. Wiąże się to z nie-naiwną nadzieją, która nie tkwi już tyle w możliwości ocalenia dotychczasowego kształtu własnego świata, ile w jego całkowitym i trwałym społecznym przeobrażeniu. Ma więc ona podstawę w odziedziczonych z animistycznej przeszłości przeświadczeniach mówiących o tym, że każde stworzenie, przestrzegające reguł funkcjonowania w zbiorowości, zwiększa swe szanse na bycie w niej analogicznie potraktowanym. A także o tym, że respektowanie zasad wzajemności i solidarności pozwala pojmować własne trwanie jako składową istnienia w ogóle, jeden z etapów w procesie witalnych przemian, co radykalnie zmniejsza potrzebę przywiązywania się do swego jednostkowego przeżycia. W animistycznym podejściu do śmierci nie jest ona bowiem końcem indywidualnego „ja”, lecz rodzajem zwyczajnej bytowej metamorfozy; przekształcaniem się jednej materialnej formy w inną³⁸. Na podobne własności koegzystencji we wspólnocie – zarówno za życia, jak też po nim – zwracają uwagę również zachodnie wiedze naukowe – przyrodnicze i humanistyczne. Pierwsze z nich wskazują na ewolucyjny sukces gatunków powstających na drodze komensalizmu i kooperacji³⁹, drugie zaś – na tkwiący w śmierci potencjał do regeneracji, możliwy dzięki siłom wytwórczym zoe jako procesu ciągłego stawania się⁴⁰.

Dzięki podejmowanemu przez Miyazakię dialogowi z rozumianym na nowo animistycznym dziedzictwem *Nausicaä z Doliny Wiatru* dostarcza nieszablonowych sposobów myślenia o nadchodzącej katastrofie klimatycznej. Otwiera dyskusję o potrzebie udziału

³⁶ M. Bakke, *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań 2010, s. 53.

³⁷ Interesujące są w tym kontekście słowa starej kobiety z plemienia Nausicaäi, Obaby, która, zapytana przez dziecko o dalszy los ludzkości, odpowiada spokojnie, że wyginie ona, jeśli takie będzie jej przeznaczenie.

³⁸ Por. Domańska, *op.cit.*

³⁹ Zob. Margulis, *op.cit.*

⁴⁰ Jak zauważa Rosi Braidotti: „Jedynie bezpłodność nawyku usprawiedliwia nacisk na śmierć jako wyznaczającą horyzont dyskusji o granicach naszego zrozumienia tego, czym jest człowiek. Dlaczego by nie przyjrzeć się pozytywnym [*affirmative*] aspektom tego właśnie problemu? Przemawiając z pozycji ucieleśnionego i osadzonego podmiotu żeńskiego, uznaję metafizykę skończoności za krótkowzroczny sposób pytania o granice tego, co nazywamy »życiem«. Choć Tanatos ostatecznie zawsze wygrywa, nie oznacza to, że w związku z tym zasługuje na tak ważną pozycję jako pojęcie. Śmierć jest przereklamowana. Ostateczna strata jest koniec końców jedynie innym stadium w procesie twórczym. Oczywiście nie jest niczym dobrym, że nieustępliwe siły wytwórcze śmierci domagają się stłamszenia tego, co jest mi najbliższe i najdroższe: samej siebie. Jak nas uczy psychoanaliza, dla narcystycznego podmiotu ludzkiego nie do pomyślenia jest fakt, jakoby życie miało się toczyć bez jego własnego witalnego bycia-tutaj. Freud jako pierwszy analizował cios, jaki śmierć zadaje fundamentalnemu narcyzmowi podmiotu ludzkiego. Proces konfrontowania się z możliwością pomyślenia życia, które nie ma w swoim centrum »mnie« czy »człowieka«, jest faktycznie otrzeźwiający i pouczający procesem. Jest to dopiero przyczynek do etyki trwałości [*sustainability*], która dąży do przesunięcia punktu ciężkości na pozytywność zoe”. Zob. *eadem*, *Polityka życia jako bios-zoe*, przeł. I. Holewiński, „Machina Myśli” 2018, s. 5–6, <http://machinamysli.org/polityka-zycia-jako-bios-zoe/> [dostęp 22.12.2022].

wiedz środowiskowych oraz związanych z nimi oddolnych form duchowości w myśleniu o skutkach antropogenicznych zmian systemów planetarnych i uwikłanego w nie człowieka. Jak zauważa Rosi Braidotti⁴¹ czy Dipesh Chakrabarty⁴², mówienie o kryzysie klimatycznym jako o uniwersalnym dla całej populacji problemie nie uwzględnia bowiem systemowych nierówności między dysponującymi różną sprawczością ludzkimi podmiotami, które pozostają uwikłane w często odmienne społeczne, ekonomiczne, polityczne porządki władzy/podległości. Dotyczące zmiany klimatu narracje często nie biorą więc pod uwagę tego, co nie-Zachodnie i mniejszościowe, zarówno jako postawy wobec zmian klimatycznych, jak też jako sposobu reagowania na nie. Dzieje się tak szczególnie w przypadku światopoglądów zakorzenionych w odmiennych od „wielkich religii świata” przekonaniach i tych mających osobne podejście do relacji kultury/natury oraz kultury/technologii. Na tle innych filmów przynależnych do gatunku fikcji klimatycznych *Nausicaä z Doliny Wiatru* wyróżnia się więc postulatem dowartościowania tych punktów widzenia, a co za tym idzie włączania perspektyw nie-etnocentrycznych i lokalnych we współczesne myślenie o zmianach klimatu. W animacji Miyazakiego zbiegają się one pod niektórymi względami z posthumanistycznymi rozpoznaniem zachodniej filozofii, częściej jednak niosą własną refleksję na temat zagrożonej katastrofą rzeczywistości. I jako takie składają się na oryginalny projekt wyobrażonej przyszłości, który, jako „ćwiczenie z jej przeżywania”⁴³, dostarcza propozycji etycznego działania ze strony nie-nowoczesnych, antropomimetycznie ukierunkowanych moralności.

⁴¹ R. Braidotti, *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Warszawa 2014, s. 88.

⁴² D. Chakrabarty, *The Climate of History. Four theses*, „Critical Inquiry” 2009, nr 35.

⁴³ Zob. J. Tabaszewska, *Przeszłe przyszłości. Afektywne fakty i historie alternatywne*, „Teksty Drugie” 2017, nr 5; M. Ochwat, *Klimat – konflikty – migracje. Scenariusze przyszłości*, „Postscriptum Polonistyczne” 2019, nr 2 (24).

BIBLIOGRAFIA:

- Nausicaä z Doliny Wiatru*, reż. H. Miyazaki, Studio Ghibli 1984.
- Arutjunow S., Swietłow G., *Starzy i nowi bogowie Japonii*, Warszawa, 1983.
- Bakke M., *Bio-transfiguracje. Sztuka i estetyka posthumanizmu*, Poznań, 2010.
- Bird-David N., *Animism revisited. Personhood, environment, and relational epistemology*, „Current Anthropology” 1999, nr 40, s. 67–91.
- Boyd J.W., T. Nishimura, *Shinto Perspectives in Miyazaki's Anime Film „Spirited Away”*, „Journal of Religion and Film” 2004, vol. 8, article 4, p. 1–13.
- Braidotti R., *Polityka życia jako bios-zoe*, przeł. I. Holewiński, „Machina Myśli” 2018, s. 1–16, <http://machinamysli.org/polityka-zycia-jako-bios-zoe/> [dostęp 22.12.2022].
- Braidotti R., *Po człowieku*, przeł. J. Bednarek, A. Kowalczyk, Warszawa 2014.
- Chakrabarty D., *The Climate of History. Four theses*, „Critical Inquiry” 2009, nr 35, s. 197–222.
- Chyc P., *Wyobrażenia fantazmatyczna a animizm w Amazonii. O ograniczeniach w stosowaniu pojęcia fantazmat w badaniach antropologicznych*, „Sensus Historiae” 2015, nr 4, s. 53–72.
- DeLoughrey E., „Zwyczajna przyszłość, kreacja światów międzygatunkowych antropocenu”, przeł. P. Wojtaś, w: *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, Warszawa 2019, s. 313–344.
- Descola P., „Constructing natures. Symbolic ecology and social practice”, w: *Nature and Society*, red. P. Descola, G. Pállson, London Routledge, 1996, s. 82–102.
- Domańska E., *Nekros. Wprowadzenie do ontologii martwego ciała*, Warszawa, 2017.
- Filipowicz A., *Against the “Anthropocene Apathy”. About the Rescue Potential of Postsecularism (on the Example of Works by the Romany Poetess Papusza)*, „Zoophilologica. Polish Journal of Animal Studies” 2021, nr 7, s. 1–25.
- Hall C.G., *Totoros, Boar Gods, and River Spirits. Nature Spirits as Intermediaries in the Animation of Hayao Miyazaki*, „Resilience. A Journal of Environmental Humanities” 2015, vol. 2, no. 3, s. 158–165.
- Haraway D., *When Species Meet*, Minneapolis, 2008.
- Haraway D., *Staying with the Trouble. Making Kin in the Chthulucene*, Durham, London 2016.
- Harvey G., *Animism. Respecting the Living World*, London, 2005.
- Ingold T., *Rethinking the animate, re-animating thought*, „Ethos. Journal of Anthropology”, 2006, no. 71(1), s. 9–20.
- Kawai M., *Naze midori o motomerunoka [Why do you find green? Recurrence to the true character of human]*, in: *Hito ha naza shizen o motomerunoka [Why does the persons demand nature?]*, red. M. Yamaguchi, M. Kawai, T. Matsui, cyt. za Y.-S. Lee, S. Sakuno, *Tracing Shintoism in Japanese nature-based domestic tourism experience*, „Cogent Social Sciences” 2008, no. 4. https://www.researchgate.net/publication/323703259_Tracing_Shintoism_in_Japanese_nature-based_domestic_tourism_experiences[dostęp 22.12.2022].

- Latour B., *Dajcie mi laboratorium, a poruszę świat*, przeł. K. Arbiszewski, „Teksty Drugie” 2009, nr 1–2, s. 163–192.
- Latour B., *Nigdy nie byliśmy nowocześni. Studium z antropologii symetrycznej*, przeł. M. Gdula, Warszawa, 2011.
- Lockwood J.A., *Entomological warfare. History of the use of insects as weapons of war*, „Bulletin of the Entomological Society of America”, 1987, nr 33, s. 76–82.
- Margulis L., *Symbiotyczna planeta*, przeł. M. Ryszkiewicz, Warszawa, 2000.
- More J.W., „Introduction”, w: *Anthropocene or Capitalocene? Nature, History and the Crisis of Capitalism*, red. J.W. Moore, Oakland 2016, s. 1–11.
- Ochwat M., *Klimat – konflikty – migracje. Scenariusze przyszłości*, „Postscriptum Polonistyczne” 2019, nr 2 (24), s. 51–71.
- Picken S., *Shinto. Japan's spiritual roots*, Tokyo 1980.
- Rots A.P., *Sacred Forest, Sacred Nation. The Shinto Environmentalist Paradigm and the Rediscovery of „Chinju no Mori”*, „Japanese Journal of Religious Studies” 2015, vol. 42, no. 2, s. 205–233.
- Tabaszewska J., „Katastrofy afektywne. Kategoria katastrofy w dyskursie ekokrytycznym i afektywnym – wstępne rozpoznania”, w: *Poetyki ekocydu. Historia, natura, konflikt*, red. A. Ubertowska, D. Korczyńska-Partyka, E. Kuliś, Warszawa, 2019, s. 23–40.
- Tabaszewska J., *Przeszłe przyszłości. Afektywne fakty i historie alternatywne*, „Teksty Drugie” 2017, nr 5, s. 48–69.
- Tsing A.L., *Krąbrne krawędzie. Grzyby jako gatunki towarzyszące*, przeł. M. Rogowska-Stangret, w: *Feministyczne nowe materializmy. Usytuowane kartografie*, red. O. Cielemecka, M. Rogowska-Stangret, Lublin 2018, 71–87.
- Tsing A.L., *The Mushroom at the End of the World. On the Possibility of Life in Capitalist Ruins*, Princeton, Oxford, 2015.
- de Castro E.V., *Cosmological Deixis and Amerindian Perspectivism*, „The Journal of the Royal Anthropological Institute” 1998, vol. 4, no. 3, s. 469–488.
- de Castro E.V., *Pojęcie gatunku w historii i antropologii*, przeł. M. Świda, „Teksty Drugie” 2014, nr 5, s. 159–167.
- Wierel K., *Literatura lęku, literatura nadziei – przemiany wybranych kategorii katastrofizmu i postapokaliptyki na przełomie wieku XX i XXI*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska” 2018, vol. XXXVI, nr 2, s. 107–120.
- Willerslev R., *Soul Hunters. Hunting, Animism and Personhood among the Siberian Yukaghirs*, Berkeley 2007.
- Wilson A., Huntington O.H., *They're “here” – I can “feel” them: the epistemic spaces of Indigenous and Western Knowledges*, „Social and Cultural Geography” 2008 vol. 9, no 3, s. 257–281.
- Yoneyama S., *Miyazaki Hayao's Animism and the Anthropocene*, „Theory, Culture & Society” 2021, nr 38 (7–8), s. 251–266.

ABOUT THE CLIMATE CRISIS FROM A NON-ETHNOCENTRIC PERSPECTIVE (BASED ON THE ANIME FILM “NAUSICAÄ OF THE VALLEY OF THE WIND” BY HAYAO MIYAZAKI)

SUMMARY:

The article raises the problem of non-Eurocentric approaches to natural disasters – treating them as ordinary rather than traumatic events. For some archaic (indigenous) types of thinking, fundamental changes taking place in the environment do not cause the cessation of relations with nature and involve the need to constantly adapt to its conditions, even at the expense of one’s own welfare or living. Hayao Miyazaki’s anime film *Nausicaä of the Valley of the Wind* also discusses this issue. The animistic thinking about the environment (Japanese Shintoism) shown in it opens a reflection on the possibility of considering old worldviews in the reflection on the ethical future of man on the eve of the climate collapse.

KEYWORDS:

indigenous knowledge, new animism, new perspectivism, Hayao Miyazaki, *Nausicaä of the Valley of the Wind*